Cena numeru 25 groszy

Dziś 30 stron: 16 str. „Republiki", 6 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 3-go LIPCA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 180

NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY POWSZECHNEJ

Zostało, zdaniem prem. Chamberlaina zażegnane, gdyż konflikt hiszpański udało się zlokalizować.—Anglia będzie się jednak nadal dozbrajać

Co odpowie rząd angielski na ostatnią notę gen. Franco?

Londyn, 2 lipca.

(PAT) Premier Chamberlain wygłosił w sobotę w Kettermy przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień polityki zagranicznej.

Premier podkreślił dążenie rządu angielskiego do prowadzenia polityki pokojowej i w związku z tym zaznaczył, że w wojnie nikt nie bywa zwycięzcą, lecz wszyscy bywają zwyciężeni. To też rząd angielski uczynił wszystko, aby konflikt w Hiszpanii nie przekształcił się w wojnę powszechną. Cel ten został osiągnięty.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier poruszył sprawę bombardowań lotniczych w Hiszpanii, podczas którego zwrócił uwagę, że rząd podkreślił, iż prowadzące handel z Hiszpanią przedsiębiorstwa okrętowe czynią to na własne ryzyko, gdyż Anglia może je ochraniać tylko poza granicami terytorialnych wód hiszpańskich.

Frachty do Hiszpanii są cztero, lub pięciokrotnie wyższe od normalnych. — Należy zatem zapytać, czy byłoby rozsądnym żądać, żeby czyniono kroki w celu ochrony tych przedsiębiorców — rząd gdyby to uczynił, sprzeniewierzyłby się interesom Anglii.

W zakończeniu wskazał mówca na konieczność zbrojenia rządu, aby dozbroić Anglię. Przygotowania te nie znaczą wszakże bynajmniej, aby groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny, lub aby wojna w ogóle musiała wybuchnąć.

* *

Rzym, 2 lipca.

(PAT) Min. Ciano przyjął dziś lorda Pertha, ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie. Rozmowa ta pozostaje w bezpośrednim związku z rozmową z dnia 3 czerwca, podczas której lord Perth poruszył sprawę bombardowania powietrznego.

Hr. Ciano zaznaczył wówczas, że Włochy wierne zasadzie uszanowania suwerenności zaprzyjaźnionego kraju narodowej Hiszpanii — nie mogłyby gen. Franco narzucać dyrektyw co do metod prowadzenia wojny.

Minister spraw zagranicznych Włoch oświadczył niemniej lordowi Perthowi, że Włochy nie omieszkają poczynić pewnych przyjaznych sugestyj w Burgos w myśl życzeń rządu angielskiego. W ciągu dzisiejszej audiencji, która trwała przeszło pół godziny, sprawa bombardowania powietrznego i odpowiedzi gen. Franco udzielonej przedstawicielowi rządu angielskiego w Burgos miała być obszernie omawiana.

* * *

Londyn, 2 lipca.

(PAT) Premier Chamberlain złoży w poniedziałek w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie odpowiedzi rządu w Burgos na brytyjską notę protestacyjną przeciwko bombardowaniu angielskich statków handlowych na wodach hiszpańskich.

Odpowiedź tę przywiózł do Londynu brytyjski agent przy rządzie w Burgos sir Hodgson.

Nie doszło do porozumienia między Pragą a Niemcami

Posłowie Anglii i Francji u premiera Hodży

Praga, 2 lipca.

Premier Hodża przyjął wczoraj przedstawicieli Niemców sudeckich, posłów do parlamentu, Kundta i Roschera, którym przedstawił w ogólnych zarysach plan statutu narodowościowego.

Jak wiadomo statut narodowościowy nie został jeszcze ostatecznie zredagowany. W konferencji wczorajszej chodziło o zapoznanie się ze stanowiskiem Niemców sudeckich odnośnie do tych postanowień statutu, które dotyczą mniejszości niemieckiej.

Według wiadomości z kół politycznych obaj delegaci niemieccy nie sprecyzowali swego stanowiska wobec tej części projektu statutu, która dotyczy Niemców sudeckich, podkreślili natomiast kategorycznie żądania przyznania Niemcom szerokiej autonomii.

W tym punkcie wyłaniają się zasadnicze rozbieżności między stanowiskiem Niemców sudeckich i rządem czechosłowackim. Niemcy domagają się wyraźnie pełnej autonomii terytorialnej, z własnym sejmem krajowym, podczas gdy rząd czechosłowacki gotów jest przyznać Niemcom szerszą autonomię w ramach samorządu.

(PAT) Prezydent Benesz przyjął dziś ministra spraw zagr. Kroftę, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Premier Hodża przyjął wczoraj posła francuskiego w Pradze Delacroix. — Dziś premier Hodża przyjął posła angielskiego Newtona. Obaj posłowie poinformowali premiera o stanowisku rządów francuskiego i angielskiego wobec sytuacji międzynarodowej.

Gwałtowny huragan nad Wielkopolską

Spustoszenia w Poznaniu.—Śmiertelne ofiary w ludziach —Wicher unosił w powietrze stodoły i wozy chłopskie

Poznań, 2 lipca.

(PAT) W czasie wczorajszych burz, które przeszły nad Poznaniem i okolicą, bezpośrednio po sobie, ucierpiały dotkliwie wschodnie dzielnice Poznania. Huragan powyrywał dużo drzew z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne i parkany, czyniąc również szkody w przewodach elektrycznych, co spowodowało czasowe przerwy w ruchu tramwajowym i dopływie prądu.

Na Zawadach wichura zerwała dach z fabryki „Pebeco", zrzucając go na ulicę Chlebową o 100 m. od zabudowań. Wichura poprzewracała niemal wszystkie słupy telefoniczne i powyrywała drzewa z korzeniami.

Na Śródce wichura wywróciła rusztowanie ustawione przy jednym z budynków, raniąc ciężko 13-letniego Bogdana Krzesińskiego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego.

W wielu domach zalane zostały piwnice. W ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu huragan zerwał dach z restauracji brackiej i sali królewskiej, połamał korony przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne.

Podobna burza przeszła nad Obornikami i okolicą, czyniąc duże spustoszenia, zwłaszcza w gromadzie Nowosłosienica. Większa część stodół została zburzona, a dachy domów mieszkalnych i chlewów pozrywane. 60-letni rolnik Kenneman zamykając stodołę, został przyduszony przez zerwany dach, ponosząc śmierć na miejscu. Stodołę rolnika Majera nawałnica uniosła w powietrze i przeniosła ok. 40 mtr. w pole, rozbijając ją doszczętnie.

W okolicy Śremu wichura powywracała około 50 przydrożnych drzew, tamując zupełnie ruch na szosach.

W miejscowości Helenki huragan uniósł w powietrze na odległość kilkunastu metrów wóz naładowany sianem i rozbił go doszczętnie. Szkody, wyrządzone przez szalejący żywioł, w samym tylko powiecie śremskim sięgają blisko ćwierć miliona złotych. Burza, której towarzyszył silny grad, poczyniła również znaczne szkody na polach i w ogrodach.

Podobny obraz spustoszenia przedstawiają okolice Wolsztyna, gdzie huragan powywracał drzewa, słupy telefoniczne, pozrywał dachy, które wirowały przez pewien czas w powietrzu, zanim upadły na ziemię.

W okolicy Szamotuł w czasie wczorajszej burzy pioruny zabiły dwie oraz poraziły kilkanaście osób. Ponadto uległ skrzywieniu od uderzenia pioruna szczyt wieży tamtejszego klasztoru.

Warszawa, 2 lipca.

Podczas wczorajszej burzy piorun uderzył w budynek stacji pomp Polskich Kolei Państwowych w Działdowie. Od pioruna zapalił się budynek i spłonął doszczętnie.

Wszystkie ustawy samorządowe

rozpatrzone będą przez sejm na jednym posiedzeniu

Warszawa, 2 lipca.

Najbliższe posiedzenie sejmu wyznaczone na środę, dnia 6 lipca r. b. rozpatrzy wszystkie przepracowane ostatnio przez komisję sejmową projekty ustaw, z wyjątkiem ordynacji wyborczych do samorządów.

Marsz. Sławek ułożył plan prac sejmu w ten sposób, ażeby wszystkie ustawy dotyczące samorządów znalazły się na jednym posiedzeniu.

Na posiedzeniu najbliższym, które rozpocznie się w środę o godz. 11-tej m. inn. na porządku obrad znajduje się ustawa aprowizacyjna, a mianowicie o gospodarce cukrowej, buraczanej i handlu hurtowym mięsem i zwierzętami gospodarczymi oraz projekt ustawy o wykonaniu praktyki lekarskiej.

Nowy dyrektor Z. U. S.

Warszawa, 2 lipca.

(PAT) P. minister opieki społecznej M. Kościałkowski zatwierdził w dn. 1 b. m. uchwałę komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o powołaniu dotychczasowego dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w ministerstwie opieki społecznej, dr. Tadeusza Dyboskiego na naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W dniu dzisiejszym p. dyr. Dyboski przejął urzędowanie z rąk p. o. dyrektora Z. U. S. inż. M. Ponikiewskiego.

Co mówi b. szef GPU o swej ucieczce z Sowietów

Prasa japońska zamieszcza wywiad z Łuszkowem, który stwierdza, że cała ludnoś rosyjska zaczyna burzyć się przeciw krwawej dyktaturze Stalina

Kulisy ostatnich procesów moskiewskich. — Moskwa przygotowuje się do wojny z Japonią

Tokio, 2 lipca.

(PAT) Agencja „Domei" donosi, że b. szef G.P.U. na Dalekim Wschodzie Henryk Samojłowicz, który zbiegł do Mandżukuo, udzielił przedstawicielom prasy japońskiej wywiadu, w którym na wstępie oświadczył, **że jest przeciwnikiem Stalina, natomiast „nie zdradził swej ojczyzny i współobywateli".**

Samojłowicz (pseudo Łuszkow) oznajmił, że postanowił uciec z Z.S.R.R. z chwilą, gdy **został odwołany do Moskwy wraz z kierownikiem partyjnym na Dalekim Wschodzie Stacewiczem.** Początkowo próbował ucieczki przez punkt graniczny Grodekowo, lecz z powodu trudności zmienił plan i **przekroczył granicę w pobliżu m. Posjet. Decyzja ucieczki trwała długo, ponieważ Samojłowicz nie chciał narażać swych krewnych i przyjaciół pozostałych w Sowietach.** W końcu postanowił jednak zbiec z Z.S.R.R., **aby ujawnić wobec świata tajemnice terorystycznej dyktatury oraz polityki sowieckiej, aby w ten sposób pomóc ludności sowieckiej, cierpiącej ponad wszelki wyraz.**

Samojłowicz zdaje sobie sprawę z własnych zbrodni, ponieważ był wybitnym pracownikiem terorystycznej dyktatury, która zmasakrowała dziesiątki tysięcy ludzi. **Japonię wybrał jako kraj azylu jedynie ze względów geograficznych, lecz mimo to, wyraził wdzięczność za udzielenie mu schronienia. Bezpośrednim powodem ucieczki była obawa przed „czystką", lecz głębsza jej przyczyna tkwi w rozczarowaniu wobec reżimu panującego w Z.S.R.R.**

Samojłowicz-Łuszkow oświadczył dalej, że brał udział w dochodzeniach, poprzedzających procesy opozycji lewicowej w latach 1935 i 1936. Wedle Samojłowicza oskarżenia w tych procesach były dowolnie sfabrykowane celem pozbycia się opozycjonistów. Zeznania oskarżonych zostały wymuszone za pomocą straszliwych tortur. Jeśli nawet zdarza się, że któryś z oskarżonych odwołuje zeznania złożone w G.P.U., podczas publicznego procesu — to natychmiast po powrocie do więzienia na Łubiance staje się ponownie uległy.

Samojłowicz-Łuszkow ostrzega naród japoński **przed sowieckimi przygotowaniami wojennymi. Moskwa udzielając pomocy wojskowej Chinom dąży do wciągnięcia Japonii w wojnę, podczas której pragnie zadać jej klęskę. Wojska sowieckie skoncentrowane na wschód od jeziora bajkalskiego wynoszą 400.000** Znajduje się tam ponadto 200 samolotów, **zaś w okolicach Władywostoku skoncentrowano 90 łodzi podwodnych. Ostatnio przybyło na Daleki Wschód 25 dywizji strzeleckich.**

Chiny — wedle Samojłowicza — stanowią narzędzie polityki moskiewskiej. Sympatie Moskwy wobec Chin są obłudne. Ostatnio aresztowano w Z.S.R.R. 11.000 Chińczyków, z których 8.000 [...]słano. Moskwa dąży do zbolszewizow[...]nia Chin po ich wyczerpaniu. „Czy[...]ka" wciąż trwająca w Sowietach [...] ogranicza się do wybitniejszych kom[...]nistów i wyższych wojskowych. Ma[...]we areszty w szeregach czerwonej [...]mii i wśród ludności cywilnej, są na [...]rządku dziennym. Pomimo, iż czyst[...] stwarza możliwości szybkiego awan[...] dla młodzieży, nastroje wrogie wob[...] reżimu rosną wśród młodzieży, podo[...]nie jak wśród całej ludności Z.S.R.R.

Ostatni list od żony Litwinowa

do matki, zamieszkałej w Londynie datowany był 6 czerwca. — W Londynie nadal twierdzą, że została ona rozstrzelana

Londyn, 2 lipca.

(PAT) Los żony Litwinowa pozostaje w dalszym ciągu tajemnicą. Pogłoski, że została ona rozstrzelana, w dalszym ciągu kursują po Londynie.

Ostatnie wiadomości od p. Litwinow zawarte były w liście otrzymanym w Londynie przez jej matkę. List ten datowany był 6 czerwca i pisany ze Swierdłowska na Uralu, gdzie, jak potwierdziła matka p. Litwinow, żo[na] sowieckiego komisarza spraw zagr[anicznych] przebywała od 6 miesięcy jako naucz[y]cielki języka angielskiego.

W tym ostatnim liście p. Litwino[wa] pisała, że niezadługo pojedzie na kil[ka] dni do Moskwy. Od tego czasu wszel[ki] ślad po niej zaginął.

Moskwa, 2 lipca.

(PAT) Do najwyższej rady republi[]ki rosyjskiej wybrano 66 wojsk[o]wych, w tej liczbie marszałków W[o]roszyłowa i Bluechera.

Dziś już można twierdzić z całą p[e]wnością, że marszałek Budienny wybra[]ny nie został.

Potworna zbrodnia w Warszawie

Zamordował narzeczoną, ponieważ rodzice nie zezwolili na ślub

Warszawa, 2 lipca.

W dniu dzisiejszym około godz. 6-ej wieczorem, przy ul. Chłodnej 60, popełniono potworną zbrodnię.

Niejaki Tadeusz Michalak, zamordował narzeczoną swoją 19-letnią Halinę Wołochowiczównę, zadając jej kilkanaście ran nożem. Zwłoki zmasakrowanej dziewczyny przewieziono do prosektorium.

Z listów znalezionych przez policję okazuje się, że rodzice Wołochowiczówny nie zgodzili się na jej ślub z Michalakiem, który wobec tego postanowił zgładzić ukochaną. Zbrodniarz zbiegł.

Demonstracje bezrobotnych w Paryżu

Paryż, 2 lipca.

(PAT) Dziś rano doszło na przedmieściach Paryża do szeregu demonstracyj, zorganizowanych przez bezrobotnych.

Zdarzenia i ludzie

Wycieczka do Finlandii

Od Helsinek do oceanu Lodowatego

Nie ma chyba nic piękniejszego na świecie, aniżeli jazda po jedynej na świecie szosie samochodowej, prowadzącej do północnej części oceanu Lodowatego. Szosa ta wykończona została w roku 1930 i prowadzi od węzła kolejowego Rovaniemi, położonego w pobliżu północnego koła polarnego, poprzez dalekie, osamotnione okolice Laponii. Długość jej wynosi 531 km. Im dalej jedziemy na północ, tym dłużej mamy okazję podziwiać fantastyczny widok słońca polarnego. W okresie przeszło dwóch miesięcy słońce wogóle nie zachodzi poza horyzont, lecz przez 24 godziny bezustannie świeci nad nami — jeżeli oczywiście nie zasłonią go chmury.

Charakterystyczne dla południowej Finlandii są skaliste wyspy, położone obok stałego lądu i ciągnące się daleko w głąb morza. Jest ich niezliczona ilość, począwszy od maleńkich bloków skalnych, a skończywszy na wielkich, lesistych wyspach, zamieszkałych przez ludzi.

Dalej, kiedy przejeżdżamy przez Finlandię środkową, uwagę naszą zwraca ogromna ilość jezior. Jest ich nie mniej niż 9.600. Są one połączone ze sobą i podobne raczej do olbrzymiej rzeki, tworzącej niezliczone zatoki, w kształcie jezior.

Prócz pagórków na północnym zachodzie, ciągnących się w kierunku Szwecji i Norwegii — gór wogóle nie ma w Finlandii. Nagromadzenia topniejących lodów wewnętrznych utworzyły jednak olbrzymie łańcuchy pagórków w całym kraju, nadające krajobrazowi wiele malowniczości. Najsłynniejszy z tych łańcuchów, dzięki swemu kształtowi, jest wąski Punkaharju, długości 5 km., tworzący jakgdyby olbrzymi most nad jeziorem Buruvesi.

Jedziemy coraz dalej na północ. Mijamy szerokie jeziora, wąskie potoki, jedziemy wzdłuż wybrzeża jednego z najbardziej rwących potoków górskich — tak zwanego „białego węgla" Finlandii. Wreszcie przekraczamy koło polarne i znajdujemy się już teraz na gruncie arktycznym. Ciągną się tutaj wspaniałe lasy iglaste, bogate w jagody o doskonałym smaku. Zboża prawie że nie ma i jedynie podczas bardzo ciepłych miesięcy letnich dojrzewa żyto. Za kołem polarnym napotyka się na ogół tylko na jęczmień.

Dopiero w maju w południowej Finlandii znikają lody i śniegi; na północy jeszcze o wiele później. Zima rozpoczyna się już w październiku. Zboże dojrzewa jedynie dzięki temu, iż rośliny przez 20 do 24 godzin na dobę otrzymują światło słoneczne. Podczas gdy jęczmień np. w południowej Finlandii dojrzewa w ciągu 113 dni, na północy kraju wystarcza 63 dni. Pozatem aż do Oceanu Lodowatego dojrzewa także i kartofel.

Już w pobliżu koła polarnego można podczas letnich miesięcy z pagórka wysokości 200 m. ujrzeć słońce polarne. Przed nami ciągną się pierwsze góry lapońskie z pierwotnego kamienia. Krajobraz staje się coraz wspanialszy. Droga prowadzi koło pierwszej wsi lapońskiej, w górę, ku granicy wodnej, skąd rzeki spływają na północ, ku oceanowi Lodowatemu. Mamy przed sobą daleki widok na okolice z zaokrąglonymi grzbietami gór z granitu. Samotność i ciszę ogromnych lasów przerywa jedynie szum potoków górskich. Wszędzie widać drzewa, porozrzucane po ziemi, wyrwane i roztrzaskane przez burze, obrośnięte mchem — istny cmentarz przyrody. Państwo nie ma możności uporządkowania owych niekończących się lasów.

Wysokie, zaopatrzone w krzyże, słupy drewniane na szosie, służą zimą, podczas zawiei śnieżnych, jako drogowskazy.

Nie zawsze jednak było tak samo nie, tam na dalekiej północy. Kiedy panował tam gorączkowy niepokój i n[er]wowy pośpiech: w jednej z rzek o[d]kryto złoto! Gorączka złota ogarnę[ła] wtedy ludzi, którzy pragnęli szybko s[ię] zbogacić. Rozkopywano głęboko zi[e]mię, utworzono towarzystwa akcyjn[e], budowano budynki dla laboratoriów [i] robotników. Przez krótki czas w s[a]motności i ciszy Laponii zawrzało awa[n]turnicze i barwne życie. Lecz cały te[n] sen szybko prysnął. Ludzie zniknęl[i] tak samo szybko, jak się zjawili.

Koło Ivalo osiągamy jezioro Inar[i], ciągnące się około 80 km. na północ. T[u] bierze początek rzeka Paatsjoki, cenion[a] bardzo przez miłośników rybołóstw[a]. Przybywają oni tutaj ze wszystkich kra[]jów świata, ażeby uprawiać swój ulu[]biony sport. W rzece Paatsjoki łowi si[ę] łososie wagi do 25 kg.

Następnie szosa samochodowa bieg[]nie w dół ku dolinie. W Ylaciuostar[i] znajduje się najbardziej na północ poło[]żony klasztor świata, zamieszkały prze[z] około 30 zakonników. Jadąc wzdłu[ż] fjordu Petsamo, długości 15 km. docier[a] się do Liinahamari nad brzegiem ocean[u] Lodowatego.

Tam, w pobliżu 70 stopnia szerokośc[i] nigdy latem nie zapada ciemność. Słońce bezustannie rzuca swoje blade światło na wspaniałe barwy morza i lasów, gór i potoków — nawet o północy.

List gen. Franco do uczonego polskiego

Warszawa, 2 lipca

Autor kilku prac naukowych, p. Henryk Król, współpracownik Instytutu Hydrograficznego zwrócił się do rządu narodowego w Hiszpanii z prośbą o na desłanie mu materiałów o obronie miasta Toledo, gdyż ma zamiar na ten temat napisać książkę historyczną.

W ostatnich dniach p. Król otrzymał własnoręczne pismo od gen. Franco do którego załączone były książki oraz dokumenty. Gen. Franco zapewnia p. Króla, że otworzy mu dostęp do wszystkich hiszpańskich źródeł historycznych.

Aresztowanie kolporterek „Falangi“

Warszawa, 2 lipca.

W Warszawie policja aresztowała kilka kolporterek „Falangi“, a mianowicie pp. Rutkowską, A. Cybichowską, K. Tochtermanównę i inn., razem 9 osób.

Aresztowania wśród hitlerowców w Austrii

Nadużycia komisarzy przydzielonych do przedsiębiorstw prywatnych. Nawzajem denuncjują się... — Charakterystyczne zarządzenia Buerckla

Wiedeń, 2 lipca.

(PAT) Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji gauleitera Buerckla w sprawie przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli do przedsiębiorstw i większych sklepów w celach kontroli ich czynności, pobierając za to od tych przedsiębiorstw wysokie pensje.

Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały obecnie — na rozkaz Buerckla — bardzo surowe ukaranie niektórych spośród nich, przy czym 12 zostało w ciągu nocy dzisiejszej aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Równocześnie zapowiedział dziś gauleiter Buerckel wydanie rozporządzenia reformującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Buerckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo w Austrii obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa, dzięki któremu coraz więcej osób wędrowało do aresztów.

Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że gauleiter Buerckel widział się zmuszonym do zwrócenia się z apelem do ludności, zawiadamiając, że ktokolwiek zdoła przychwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 marek.

W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym generalne rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowań oraz konfiskat majątków. Kontrola ta przeprowadzona zostanie w duchu życzliwym dla poszkodowanych. W wyniku tej akcji reaktywowano już usuniętego swego czasu profesora wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, urzędników zaś, którzy przyczynili się do jego usunięcia, natychmiast dymisjonowano.

Akcja gauleitera Buerckla jest żywo komentowana zarówno wśród członków partii narodowo - socjalistycznej, jak i wśród ludności Wiednia.

Wiedeń, 2 lipca.

(PAT) W mowie wygłoszonej wczoraj, kierownik gau-wiedeńskiego Globotznik, zwrócił się przeciw mieszaniu się obcych do zagadnienia żydowskiego w Austrii. Sprawy te rozstrzygać będą sami narodowi socjaliści.

Ministerstwo rolnictwa wydała zorządzenie, którego mocą zamknięty został dostęp dla Żydów do wszystkich ogrodów państwowych w Wiedniu i Austrii.

Gen. Franco prześladuje Żydów

Barcelona, 2 lipca.

Z hiszpańskiego Maroka nadchodzą wiadomości o nowych represjach antyżydowskich stosowanych przez rząd Franco. W Melilli aresztowano 4 Żydów pod zarzutem przynależności do loży masońskiej.

Najstarszy syn znanego kupca żydowskiego w Melilli, Mahafonda, postrzelony został na ulicy. Gdy opuszczał szpital po raz drugi strzelano doń, zabijając na miejscu, gdyż „usiłował uciec“. Ojciec zabitego i jego młodszy brat oraz 30 innych Żydów w Melilli zostało osadzonych w więzieniu.

Adw. Rippel tworzy legion żydowski

Warszawa, 2 lipca.

Adw. Wilhelm Rippel, słynny z organizowania marszu do Palestyny, wystąpił do warszawskiego Komisariatu Rządu z prośbą o zalegalizowanie założonego przez siebie związku, noszącego nazwę „Legion Żydowski“.

Po zalegalizowaniu statutu „Legionu Żydowskiego“ adw. Rippel ma zamiar przystąpić do rekrutacji 10.000 młodzieży męskiej żydowskiej, celem rozpoczęcia w końcu sierpnia nowego marszu do Palestyny.

O ile wiadomo w Warszawie, nie ma dotychczas adw. Rippel zezwolenia od rządu Weilkiej Brytanii na wjazd swoich legionistów do Palestyny.

Warszawa, 2 lipca.

Nocy wczorajszej wybuchł groźny pożar pod Garwolinem w miejscowości Późnówka. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością obejmując dziesiątki domów i zabudowań.

Ogółem spłonęło 31 domów i stodół. Pastwą płomieni padła znaczna część inwentarza żywego. Straty znaczne.

Nowa książka Hitlera

Paryż, 2 lipca.

Hitler przygotowuje nową książkę mającą zastąpić „Mein Kampf“.

W tej nowej ewangelii politycznej prorokuje m. in, że cała Europa znajdzie się niebawem pod wyłącznym panowaniem ideologii narodowo-socjalistycznej i faszystowskiej.

Waga przechyliła się

na korzyść państw demokratycznych

(Od korespondenta „Republiki" w Anglii)

Londyn, w lipcu.

Przedwczesne byłoby może stwierdzenie definitywnych zmian w światowej konstelacji politycznej, niemniej jednak obowiązkiem sprawozdawcy jest doniesienie, iż na Zachodzie przeważa wrażenie, że **potęga państw totalitarnych przekroczyła punkt kulminacyjny.** Anglikom można zarzucać ociężałą decyzję, lecz służbę informacyjną mają oni bez zarzutu. To też wrażenia, o których wspominamy, tym większą mają wagę, że są **wynikiem dokładnych informacyj o tym, cc się w krajach totalitarnych dzieje.** Na podstawie tych doniesień nie ulega w każdym razie wątpliwości, że w krajach tych w ostatnich czasach **trudności gospodarcze i polityczne szybko wzrastają, i że wyczuwa się tam zmęczenie i wyczerpanie polityką dyktatorów.** Przewidywany nieurodzaj zboża w Italii komplikuje sytuację tego kraju i zmusza go do **szukania porozumienia z Anglią.** Ale pomoc finansowa City londyńskiej możliwa jest tylko **jako konsekwencja ustępstw politycznych** i jako wynik trwalszego odprężenia politycznego. Coprawda rząd włoski usiłował raz jeszcze użyć wypróbowanej metody nacisków, i ataki na statki angielskie poprzedziły, jak zwykle, obietnice małych ustępstw — ale odruchy angielskie okazały się dosyć energiczne, by zmusić hrabiego Ciano do potępienia polityki „małego" Franco.

Sytuacja w Italii pod względem socjalnym uważana jest również za niepomyślną. Drożyzna mimo środków policyjnych wzrasta, podbój Abisynii dotychczas namacalnych rezultatów nie dał. Wyczuwa się także w społeczeństwie niezadowolenie z powodu wielkich ofiar w ludziach i materiale, jakie pociąga za sobą wojna w Hiszpanii.

Nie lepiej dzieje się w Niemczech. Wcielenie austriackiego skarbu państwowego do wyczerpanych zasobów monetarnych Rzeszy sprawia może chwilową ulgę, lecz **opinia publiczna spodziewała się czegoś więcej po agresywnej polityce, stosowanej względem Czech. Ponownie rozpętaną akcję żydożerczą uważać należy za szukanie efektów, odwracającą uwagę od niepowodzenia politycznego w sprawie sudeckiej.** Jeśli jednak wykroczenia przypadają do gustu motłochowi, to wywołują one niesmak i zastrzeżenia sfer poważniejszych, posiadających nawet w dzisiejszych Niemczech pewne poczucie prawa i sprawiedliwości.

Pod względem gospodarczym zręczna polityka dr. Schachta odniosła niewątpliwie sukcesy, szczególnie w krajach naddunajskich i bałkańskich. W wielu z tych krajów handel niemiecki wypierał handel demokracyj zachodnich: Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Tak np. import z tych krajów do Rumunii spadł między 1932 a 1937 rokiem z 28 proc. do 21 procent. W Bułgarii — z 19 do 10 proc. W Grecji — z 32 do 16 proc. W Bułgarii import z Niemiec wynosi aż 58 procent całkowitego importu. Jest to prawdziwa **kolonizacja ekonomiczna, która może za sobą pociągnąć kolonizację polityczną.**

Niebezpieczeństwo to nie uszło uwagi rządu angielskiego, i Wielka Brytania zaczęła prawdziwą kontr-ofenzywę ekonomiczną. Zakupy mocarstw zachodnich, a szczególnie Wielkiej Brytanii, wzrosły w Czechach z 17 do 21 proc. eksportu tego kraju. W Jugosławii z 5 do 17 proc. W Bułgarii z 6 do 19 proc.

Co do Turcji, to angielska pożyczka oraz ustępliwa polityka Francji w sprawie sandżaku Aleksandretty, **przywiązuje silny kraj Mustafy Kemala do bloku państw demokratycznych.**

Zaznaczyć należy, że handel Zjednoczonego Królestwa z krajami południowo-wschodniej Europy stanowi bardzo słabą cząstkę handlu tego kraju. Anglia jest związana umowami z Ottawy, faworyzującymi import z krajów Imperium. Jednakże rząd londyński ma zamiar **silnie popierać swój eksport do naddunajskiej Europy.**

Ekspansja ekonomiczna Niemiec miała jeszcze inną konsekwencję: **katastrofalny spadek handlu włoskiego nad Dunajem i na Bałkanach.** To, i nieco dwuznaczna postawa Hitlera w sprawie hiszpańskiej nie pozostanie bez wpływów na solidność „osi".

Wszystkie te względy pozwalają przewidywać **daleko większą, niż dotychczas, ustępliwość państw totalitarnych.** Stąd optymizm angielskich sfer dyplomatycznych i City.

T. S.

Jaki los czeka Żydów rumuńskich,

których pozbawiono ostatnio obywatelstwa?

BUKARESZT, 2 lipca.

Rumuński minister sprawiedliwości ogłosił wczoraj komunikat o utworzeniu specjalnej komisji rządowej dla spraw osób, pozbawionych obywatelstwa i tych osób, których obywatelstwo jest rewidowane. Przewodniczącym tej komisji został Binu Silian, b. wiceminister w gabinecie Gogi, obecnie zaś generalny sekretarz ministerstwa sprawiedliwości.

Komisja ta postanowiła podzielić osoby, których pozbawiono obywatelstwa rumuńskiego na dwie kategorie: do pierwszej kategorii należą ci wszyscy, którzy mieszkali w starej Rumunii, lub w prowincjach przyłączonych w chwili powstania Zjednoczonej Rumunii w roku 1918. Do drugiej kategorii należą natomiast ci wszyscy, którzy przybyli do Rumunii po roku 1918.

Obydwie kategorie znajdować się będą pod specjalną kontrolą władz, z tym że kontrola nad osobami zaliczonymi do drugiej kategorii bedzie znacznie surowsza.

Ponieważ przeszło 40 pct ludności żydowskiej w Rumunii ucierpiało na skutek rewizji obywatelstwa, przewodniczący „Unii Żydów Rumuńskich", interweniował dziś u ministra Petrescu Commem. Konferencja trwała przeszło godzinę i utrzymana była w tonie rzeczowym.

Za parę dni ukazać się ma rozporządzenie wykonawcze, które ustali dokładnie sytuacje osób, pozbawionych obywatelstwa rumuńskiego. W kołach żydowskich liczą się z dwiema alternatywami: albo osoby pozbawione obywatelstwa traktowane będą, jak obcokrajowcy, albo też ich stan prawny podobny będzie do zakresu uprawnień Żydów w starej Rumunii przed wojną, kiedy prawa ich były ograniczone tylko w pewnym stopniu.

Turcja zaprasza uczonych Żydów,

którzy pragną wyemigrować z Austrii

Londyn, 2 lipca.

W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, podsekretarz stanu w urzędzie spraw wewnętrznych Lloyd oświadczył, że rząd rozważa obecnie sprawę wpuszczenia do Anglii nowej grupy lekarzy-dentystów, uchodźców z Austrii. Lekarze-uchodźcy z Niemiec, którzy dotychczas osiedlili się w Anglii, wciągnięci zostali do odnośnych rejestrów i mają prawo praktyki lekarskiej w kraju.

Ankara, 2 lipca.

Bawiącemu obecnie w Paryżu podsekretarzowi stanu w ministerium zdrowia, drowi Aoni, rząd turecki polecił udać się do Wiednia celem definitywnego zawarcia układów z grupą uczonych żydowskich, angażowanych przez rząd turecki do objęcia różnych katedr na uniwersytetach tureckich.

Wszystkie surowce w Japonii na cele wojskowe

Zużycie drzewa, wełny, zelaza i skóry dla innych celów jest zakazane

Tokio, 2 lipca.

(PAT) Minister finansów Ikeda oświadczył ponownie przedstawicielom prasy, że Japonia nie rozpocznie w żadnym wypadku rokowań pokojowych z rządem Czang-Kai-Szeka.

Obowiązujące w kraju wojenne zarządzenia gospodarcze ulegną znacznemu zaostrzeniu. Przede wszystkim nastąpi koncentracja surowców dla celów wojskowych. Zużycie drzewa, wełny, żelaza i sóry dla celów wewnetrznych zostanie zabronione.

Zarządzenie to obowiazywać będzie również w stosunku do 29 innych surowców. Rząd poczyni wszelkie możliwe wysiłki w celu zwalczania bezrobocia, przy czym szereg robotników otrzyma odpowiednie przeszkolenie, umożliwiające im znalezienie zatrudnienia w przemyśle wojennym. W zakończeniu oświadczył min. Ikeda, iż w najbliższym czasie zostaną ustanowione ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby, o 20—30 proc. niższe od obecnych.

Agencja „Domei" donosi: Wojska japońskie zajęły miasto Tunghsien, położone na południowy wschód od Szantungu, wypierając oddziały chińskie w kierunku południa na wschodnie wybrzeże jeziora Tungpei.

Po zajęciu fortów chińskich na południowym brzegu rzeki, japońskie łodzie motorowe sforsowały zagrodę na rzece Yang-Tse w pobliżu Matang.

Chińczycy zbudowali dalsze zagrody o kilka kilometrów w góre rzeki. Na zachód od Matang tocza sie zaciekłe walki.

Trójstronny układ handlowy

między Włochami, Japonią i Mandżukuo

Tokio, 2 lipca.

(PAT) Agencja „Domei" donosi, że w dniu 5 lipca podpisany bedzie w Tokio trójstronny układ handlowy między Japonią, Włochami i Mandżukuo, który zreorganizuje stosunki handlowe między dwoma państwami azjatyckimi a Włochami.

Układ przewiduje organizację wymiany na podstawie kompensacii. Wywóz włoski ustalony został na sumę 150 milionów lirów rocznie, z czego 120 milionów przypada na Mandżukuo a 20 na Japonię.

Gen. Stachiewicz w Finlandii

Marsz. Mannerheim udekorował go wielką wstęgą orderu „Białej Róży"

Helsinki, 2 lipca.

(PAT) Przybył do Helsinek szef sztabu głównego gen. Stachiewicz złożył przed południem wizyty oficjalne szefowi fińskiego sztabu generalnego gen. Oesch, naczelnemu dowódcy armii fińskiej, gen. Oestermannowi, posłowi R. P. Sokolnickiemu, urzędującemu ministrowi obrony premierowi Cajanderowi oraz urzędującemu ministrowi spraw zagranicznych Volonnaa.

O godz. 12 gen. Stachiewicz złożył wieniec na grobie poległych bohaterów wojsk fińskich z czasów walk o niepodległość.

O godz. 13-ej gen. Oestermann podejmował gen. Stachiewicza i jego świtę śniadaniem w kasynie „Brando". Po śniadaniu gen. Stachiewicz zwiedził umocnienia obronne w okolicach Helsinek.

O godz. 17 marszałek Finlandii Mannerheim podejmował gen. Stachiewicza herbatką w swej prywatnej willi. Przy tej okazji marszałek Mannerheim wręczył gen. Stachiewiczowi wielką wstęgę orderu Białej Róży oraz udekorował komandorią orderu „Białej Róży płk Jaklicza, oraz attache wojskowego R. P. w Finlandii ppłk. K. Łosia, zaś krzyżem oficerskim rtm. Horocha.

Warszawa, 2 lipca.

Według sprawozdań władz pocztowych w okresie pierwszego miesiąca ruchu pocztowo - telegraficznego pomiędzy Polską a Litwą, przesłano z Polski do Litwy niezwykle wielką liczbę przesyłek listowych, wynoszącą 100.000 listów, pocztówek i paczek pocztowych.

Tragiczny wypadek

podczas ćwiczeń wojskowych

Craiova, 2 lipca

(PAT) W czasie ćwiczeń wojskowych, prowadzonych przez batalion pionierów nie wybuchł we właściwym czasie założony ładunek dynamitu.

Kilku żołnierzy z oficerem na czele zbliżyło się, aby zbadać przyczynę tego. W tejże chwili nastąpił wybuch, od którego podporucznik i trzech podoficerów poniosło śmierć, a dwóch szeregowców jest ciężko rannych.

Z dziejów Łodzi

Dnia 3 lipca 1894 roku świetnie rozwijająca się straż ogniowa ochotnicza łódzka otrzymuje pierwsze subsydjum w sumie 10.000 złotych od Tow. Kredytowego, wzamian za co komenda straży zobowiązuje się specjalnie dbać o bezpieczeństwo pożarowe zrzeszonych w T-wie właścicieli nieruchomości. Subsydium to pozostało na stałe, przy czym zarząd T-wa Kredytowego zwrócił się z prośbą o poparcie dla straży do wszystkich towarzystw ubezpieczeń od ognia i innych instytucyj.

W tym czasie straż łódzka liczyła około 600 strażaków-ochotników i sprzęt przeciwpożarowy sześciu oddziałów (pierwszym oddziałem fabrycznym straży łódzkiej był oddział fabryczny firmy I.K. Poznański). Dzisiaj liczy ok. 1000.

Pożarów w roku, w którym po raz pierwszy czynniki obywatelskie pospieszyły z pomocą straży ogniowej, to jest w roku 1894, było 55, obecnie statystyka wykazuje, że w roku 1936 było pożarów 323, przyczym pożarów poważniejszych 49.



Lipiec
3
Niedziela

Dziś Anatoliusza
Jutro Kalasantego

Wschód słońca	3.20
Zachód słońca	19.59
Wschód księżyca	11.13
Zachód księżyca	22.31
Długość dnia	16.00
Ubyło dnia	—.8

Krótkie wiadomości

SPADEK LICZBY RADIOABONENTÓW w Łodzi w czerwcu z powodu masowych wyjazdów na letniska i urlopy. Na dzień 1 czerwca było w Łodzi 46.804 abonentów radiowych, w ciągu czerwca przybyło 500, ubyło zaś 2.150. W ten sposób na dzień 1 lipca wykazano w Łodzi 45.154 radioabonentów.

• • •

CHOROBY SKÓRNE: egzemy, liszaje i grzybki szerzą się obecnie w Łodzi w wielkim stopniu. Lekarze-dermatolodzy wyjaśniają, że choroby te zostały wywołane w pierwszym rzędzie przez pewien gatunek robaczków, które obsiadły drzewa. Spadają one na przechodniów, kąsając dotkliwie i wywołując liszaje. Po za tym choroby skórne wywołały owoce sezonowe — truskawki i poziomki.

• • •

PORADNIA HIGIENICZNO - PSYCHICZNA oraz poradnia dla narkomanów, która uruchomiona została w drugim ośrodku zdrowia przy ul. Lubelskiej, udzielać będzie porad w poniedziałki i wtorki dla dzieci i młodzieży, zaś w czwartki dla osób dorosłych.

• • •

PARK JULIANOWSKI został wczoraj otwarty dla publiczności. Jak wiadomo, po jego wykupieniu przez miasto, wydział plantacyj przeprowadził rekonstrukcję zadrzewienia parkowego, wyciągał stare i zniszczone drzewa, zasadził nowe, uporządkował trawniki i aleje. Wejście do parku julianowskiego, jak do wszystkich parków miejskich, będzie bezpłatne.

• • •

LUSTRACJA SANITARNA piekarń i sklepów sprzedających pieczywo przeprowadzona będzie w przyszłym tygodniu. Jeśli chodzi o piekarnie, główna uwaga zwrócona będzie na stan sanitarny ubikacyj oraz warunki pracy. W sklepach komisje zwrócą uwagę, czy pieczywo znajduje się w gablotkach i zabezpieczone jest przed dotykiem kupujących.

• • •

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym przy Al. Kościuszki 19. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy z ważnych powodów nie zgłosili się we właściwym terminie.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska - Dancerowa — Zgierska Nr 63, W. Groszkowski — 11 Listopada 15, T. Karlin — Piłsudskiego 54. R. Rembieliński — Andrzeja Nr. 28, J Chądzyńska — Piotrkowska 165, B Miller — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz — Pabianicka 56, J. Unieszowski — Dabrowska Nr. 24a.

Właściciele domów skazani na areszt

od 7 dni do 1 miesiąca oraz grzywny do 500 złotych.— Wszystkie roboty będą zakończone 15-go b.m.

Akcja porządkowania Łodzi zbliża się już ku końcowi. Sądząc z dotychczasowych raportów wszystkie zamierzone roboty będą wykonane we właściwym terminie.

Według prowizorycznych obliczeń, w chwili obecnej znajduje się w robocie względnie już zostało wyremontowanych całkowicie **przeszło 70 proc. posesyj**.

Represje w stosunku do właścicieli domów i placów, którzy nie wykonali polecenia władz są stosowane w dalszym ciągu. Wczoraj przywieziono samochodami ciężarowymi do starostwa grodzkiego ponownie **kilkudziesieciu właścicieli domów, którzy natychmiast stawieni zostali przed sądem starościńskim.**

Na 1 tydzień aresztu skazani zostali: Władysława Mrowińska, Łomżyńska 11 i Abram Pilichowski, Berka Joselewicza 8.

Na 10 dni aresztu skazani zostali: Wawrzyniec Kurpes, Felsztyńskiego 12, Jan Siadra, Felsztyńskiego 11, Seweryn Szrajner, Ceglana 3 i Icek Frajdenrajch, Północna 12.

Na 2 tygodnie aresztu skazani zostali: Antoni Muszyński, Goplańska 23, Hersz i Moszek Morgenszternowie, Solna 11, Icek Klajnrerer, Cegielniana 38, Chil Rozen, Kaliska 6, Amalia Behr, Dąbrowska 26, Szapsia Kohn, Wólczańska 22 i Moszek Auerbach, Południowa 34.

Na 3 tygodnie aresztu skazani zostali: Chil Działowski, Kaliska 6, Juda Rapaport, Zgierska 80 i Abram Jabłoń, Wólczańska 63.

Na 1 miesiąc aresztu skazani zostali: Aleksander Szefer, Berga Joselewicza 17 i Emma Math, Warszawska 12.

Poza tym 27 właścicieli posesyj skazano na grzywny do 500 złotych. (i)

Wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy

zwiedziła wczoraj Łódź. — Młodych gości podejmował serdecznie Zarząd Miasta

Wczoraj bawiła w Łodzi **wycieczka młodzieży polskiej z Czechosłowacji, Łotwy i Litwy.** W skład wycieczki wchodziły **uczenice ósmych klas gimnazjum oraz absolwentki gimnazjów.** — Z Łotwy przybyło **5 uczenic, z Czechosłowacji 5 i z Litwy 3.** Młodzież zwiedziła całe miasto autokarem, który oddał do dyspozycji wycieczki zarząd miejski.

W godzinach popołudniowych wycieczkę **podejmował herbatką prez. Godlewski w sali konferencyjnej zarzządu miejskiego.** Na przyjęciu obecni byli **naczelnik wydziału samorzadowego w urzędzie wojewódzkim inż. Jelinek, wiceprezydent Pączek, dyr. Jędrzycki, kier. Maciejowski, przedstawiciele Zw. Kresów Zachodnich pp. Mrówczyński i Szubert i in.**

Przemówienie wygłosił prez. Godlewski, podkreślając, że Łódź zwiedzana już była przez liczne wycieczki, ta jednak jest **szczególnie miła i posiada doniosłe znaczenie.** Zwiedza bowiem nasze miasto **młodzież polska z zagranicy,** która zawiezie do krajów swego zamieszkania, **wspomnienia z obecnego pobytu w Ojczyźnie.** Następnie prez. Godlewski obdarował uczestniczki wycieczki **znaczkami z herbem Łodzi oraz wręczył upominki w postaci pończoch— wyrobów łódzkich i bukietów róż.**

Następnie imieniem zarządu towarzystwa pomocy Polonii Zagranicznej wygłosił przemówienie **wiceprez. Pączek.** Podkreślił on, że **„druga Polska" mieszkająca zagranicą liczy przeszło 9 milionów Polaków, rozsianych po świecie, którzy żyją, walczą i bronią swych praw na obczyźnie.** Mówca życzył uczestniczkom wycieczki, by zaniosły do swych ośrodków, w których zamieszkują, **słowa otuchy i zapewnienie, że Polska jest żywotna i wielka!**

Po dokonaniu wspólnej fotografii prez. Godlewski zaprosił wycieczkę na przedstawienie do Teatru Polskiego.

Przed spektaklem przemówił do wycieczki w imieniu zespołu teatralnego reżyser Krasnowiecki.

Wczoraj część uczestniczek wyjechała do Zakopanego, część do Białowieży i nad morze. (i).

Zatrucie 5-osobowej rodziny

Wszystkich przewieziono do szpitala w stanie groźnym

Wczoraj w godzinach wieczornych wydarzył się w domu przy ul. Brzezińskiej 21 **straszny wypadek zatrucia całej rodziny.**

Kiedy dzieci krawca Szulmana spożyły kolację, dostały nagle torsji i stan ich od pierwszej chwili stał się groźny.

Wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz **stwierdził u czworga dzieci ciężkie otrucie pokarmem i przewiózł je do szpitala Anny-Marii.**

Zatruci: 4-letni Josek, 2-letni Bora, 6-letni Moszek Szulmanowie oraz 3-letnia Zylberberg z Tomaszowa — **walczą ze śmiercią.** Ponadto uległ zatruciu 29-letni Majlech Szulman, właściciel mieszkania i ojciec dzieci, **którego również w nocy przewieziono do szpitala w Radogoszczu.** Stan wszystkich jest b. groźny. Lekarze szpitalni nie rokują nadziei utrzymania ich przy życiu.

Władze przeprowadzają dochodzenie celem **stwierdzenia przyczyn masowego zatrucia.**

Klęska hitleryzmu w Połudn. Ameryce

Mimo wielu milionów dolarów rzuconych przez Berlin na propagandę, rośnie opozycja przeciw narodowym socjalistom

Również w Południowej Ameryce wydają Niemcy niezliczone miliony na propagandę hitleryzmu. Materiał propagandowy przesyłany jest bezpłatnie do gazet, związków i osób prywatnych. Na usługach tej propagandy stoją poselstwa i konsulaty, izby handlowe i Bank Niemiecki, a **politycy ze skrajnie prawicowych partyj zapraszani są na bezpłatny pobyt w Trzeciej Rzeszy.**

Niemcy grupują się w różnych organizacjach narodowo - socjalistycznych. Kto poddaje się „zgleichszaltowaniu'", może liczyć na awans, ci zaś, którzy stawiają opór, są bojkotowani i narażeni na utratę pracy. Inwigilacje zakrojone są na szeroką miarę. W mniejszych miejscowościach oporni narażają się na **prawdziwe męczeństwo.**

Mimo to, wyniki tej propagandy są bardzo skromne. Dzieje się to głównie wskutek **braku zaufania do osób, stojących na czele propagandy.** Są to ludzie, którzy przede wszystkim mają na względzie **własne korzyści i nie cieszą się opinią ludzi uczciwych.** Zrozumiała to centrala berlińska, która przysyła obecnie do Południowej Ameryki nowych, młodych kierowników ruchu hitlerowskiego, lecz mimo to nie zyskują oni większego zaufania, ze względu na to, że **Niemcy zagraniczni nie przywykli jeszcze do rygoru, wymaganego od nich przez instruktorów Trzeciej Rzeszy.** Bardzo wielu tylko przez lenistwo i brak charakteru demonstruje zewnętrznie swą przynależność do partii hitlerowskiej, zachowując w gruncie rzeczy, jeśli nie wrogie nastawienie, to w każdym razie **całkowitą obojętność.**

Ośrodek całego ruchu politycznego mieści się w Buenos Aires. Wydawca i naczelny redaktor wychodzącego tam pisma **„Argentinischer Tageblatt"**, dr. Alemann, od pierwszej chwili wypowiedział **ostrą walkę propagandzie hitlerowskiej i Trzeciej Rzeszy.** Dziennik dr. Alemann rozchodzi się tylko w Buenos Aires i dlatego zasięg jego wpływów jest ograniczony. Znacznie większy wpływ posiada z tego względu **„Argent. Wochenblatt"**, pismo tygodniowe, które jest czytane nie tylko w Buenos Aires, lecz w całej Argentynie **przez wszystkich Niemców, niepoddających się rozkazom z Berlina.**

Za sprawą dr. Alemanna i reprezentowanej przezeń prasy powstało w Argentynie **Towarzystwo Pestalozziego,** które utworzyło również szkołę Pestalozziego. Szkoła ta istnieje od czterech lat i wychowuje obecnie **przeszło 300 dzieci nie tylko emigrantów niemieckich, lecz również Austriaków, Szwajcarów, a nawet Argentyńczyków.** Szkoła im. Pestalozziego w Argentynie wychowuje młodzież **w duchu demokratycznym,** sprzeciwiając się nienawiści rasowej i wyznaniowej.

Od połowy ubiegłego roku **czynny jest w Buenos Aires komitet pod nazwą „Drugie Niemcy".** Zadaniem tego komitetu jest niesienie pomocy emigrantom **i przeciwdziałanie terorowi oraz bojkotowi hitlerowców.**

Narodowi socjaliści w Południowej Ameryce pokładali wiele nadziei w prezydencie Brazylii, który, jak się okazało, **jest zdecydowanym przeciwnikiem hitleryzmu.** Za jego sprawą **zamknięto i opieczętowano lokale narodowych socjalistów,** a wielu agitatorom **odmówiono prawa pobytu na ziemi brazylijskiej.**

Również w Chile **rośnie opozycja przeciwko narodowym socjalistom.** Tam podobnie jak w Argentynie, przez długi czas patrzano przez palce na poczynania emisariuszy berlińskich. Gdy jednak **po ulicach zaczęły maszerować umundurowane bojówki hitlerowskie**, gdy zaczęto napadać nie tylko na emigrantów, lecz i na tubylców, stających w obronie władzy i porządku, **przebrała się miarka...**

Dziś mówi się już o **jednolitym froncie anty-narodowo - socjalistycznym w Południowej Ameryce.** Jest to wielki krok naprzód. Propaganda hitlerowska w Ameryce Południowej poniosła klęskę, wyasygnowane miliony nie przyniosły pożądanych korzyści...

A. Sim.

Groźny sutener skazany

na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł wczoraj właściciel domu publicznego, **Władysław Tumm,** oskarżony o sutenerstwo, stręczenie i zmuszanie do nierządu. Tumm liczy zaledwie 30 lat, ale ma już bogatą przeszłość w tej dziedzinie.

Przez długi czas uprawiał on swój proceder bezkarnie. Ofiary jego bowiem, maltretowane i bite, obawiały **się wystąpić ze skargą przeciwko niemu.** Aż wreszcie w dniu 5 kwietnia r. b. do IV brygady wydziału śledczego zgłosiła się prostytutka Ludwika Wachulska i złożyła skargę. Oświadczyła, że **dłużej nie jest w stanie cierpieć i wskazała na dom schadzek Tumma przy ul. Kochanowskiego 3.**

Wszczęte zostało natychmiast dochodzenie, które ujawniło niezwykłe szczegóły. Tumm prowadził dom publiczny już pięć lat. Zaczął tedy trudnić się tym „zawodem", mając 25 rok życia. **Siłą sprowadzał dziewczęta do swego „przedsiębiorstwa".** Gdy stawiały opór, **bił je, kopał i pod terorem zmuszał do uległości.** Zdarzały się wypadki, że za „karę" **zamykał dziewczęta na kilka dni w pokoju i głodził je.**

Nie wystarczały mu zyski, czerpane w ten sposób. **Swą własną żonę zaczął zmuszać do przyjmowania „gości".** Matkę swą staruszkę, groźbą bicia i wyrzucenia z domu zmusił, by **opiekowała się jego przedsiębiorstwem.**

Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych. **Sąd skazał sutenera na 2 lata więzienia ! pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.** (t)

Piekarze chcą podwyższyć ceny

Specjalna delegacja ma się udać do starostwa grodzkiego

Wczoraj odbyło się zebranie w cechu piekarskim, na którym **omawiano sprawę wystąpienia do władz z wnioskiem o rewizję cennika pieczywa, obowiązującego w Łodzi.**

W toku dyskusji piekarze oświadczyli, **że ceny mąki z 31 zł. za 100 kg. podniosły się do 35 złotych.** Z tych względów dotychczasowa kalkulacja wypieku nie daje się utrzymać.

W wyniku narad postanowiono wystosować do starostwa grodzkiego umotywowany memoriał, **prosząc o zezwolenie na podwyższenie ceny chleba z 32 gr. za kg. do 35 groszy.** Piekarze wskazują, że ewentualna podwyżka cen miałaby charakter wyłącznie przejściowy, do żniw.

W przyszłym tygodniu uda się delegacja piekarzy do starostwa grodzkiego. (i).

Rzeźnia chojeńska opieczętowana

Panowały tam okropne warunki sanitarne

Powiatowa komisja sanitarna zlu**strowała onegdaj rzeźnię chojeńską,** dzierżawioną przez Szymona Blatta. W wyniku lustracji **rzeźnia została opieczętowana.**

Jak informuje starostwo powiatowe łódzkie **zastano w rzeźni stan b. zły. Pomieszczenia były brudne, nie wentylowane, nie czyszczone, hale ubojowe zbyt małe.** Z tych względów nadzór nad ubojem był utrudniony i nie dawał gwarancji skuteczności.

Narazie rzeźnicy **bić będą trzodę i bydło w rzeźniach miejskich w Łodzi oraz w Rudzie Pabianickiej,** do czasu przeprowadzenia na terenie rzeźni odpowiedniego remontu. Istniał nawet plan **wybudowania nowej rzeźni na Chojnach,** zaniechano go jednak ze względu na aktualny ciągle problem **przyłączenia Chojen do Łodzi.** (i).

Ciągnienie dolarówki

— (Dalszy ciąg)

Wylosowano następujące dolarówki:

Po dol. 100 — Nr Nr.: 1411116, 1290994, 1049258, 69619, 1309508, 136885, 736135, 582151, 1030660, 856237, 793180, 1311231, 189428, 223475, 928541, 968966, 867530, 442367, 1310644, 850253, 864938, 736791, 363992, 3136, 983538, 562149, 49825, 79086, 1284334, 324669, 1032352, 1285392, 818127, 774762, 302877, 967930, 950874, 652623, 462040, 461957, 471749, 724256, 1078616, 446985, 949871, 360315, 72587, 476004, 1467669, 1170243, 146085, 5733, 369506, 21687, 1156094, 881028, 159209, 1274502, 139896, 1415440, 649596, 1295880, 1395308, 1121818, 29406, 753669, 1121309, 424022, 211023, 737510, 453559, 792084, 475637, 248555, 846456.

Obława na żebraków

na ulicach Łodzi

W dniu 1 lipca rb. przeprowadzona została na ulicach Łodzi obława na żebraków. Stwierdzono bowiem, że okres letni ściągnął licznych żebraków z okolic do Łodzi.

Zdołano zatrzymać 60 żebraków, w liczbie tej 35 kobiet i 25 mężczyzn. Wszystkich zatrzymanych przewieziono specjalną karetką do zbiorni dla żebraków przy ul. Kątnej 10, gdzie ich ulokowano z polecenia władz sądowych.

Jednocześnie Łódzkie Towarzystwo Przeciwżebracze apeluje do swych członków, by zechcieli informować Towarzystwo o wypadkach żebraniny. Z Towarzystwem można się komunikować codziennie za pośrednictwem telefonu 277-62.

Pod koła pociągu

wpadł podchmielony rowerzysta

Onegdajszej nocy wydarzył się wstrząsający wypadek pod Łodzią w Chocianowicach, tuż przy remizie tramwajów dojazdowych.

Robotnik, Józef Łebżuch wracał do domu rowerem. Był nieco podchmielony i zapomniał, że o tej porze kursują też pociągi.

Nagle nadjechał od strony południowej pociąg osobowy. **Rowerzysta dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.**

Zwłoki odwieziono do prosektorium. Policja wdrożyła dochodzenie. (tg)

4 specjalne audycje

Akcja premiowa Polskiego Radia

W bieżącym tygodniu Rozgłośnia Łódzka, na skutek licznych zapytań telefonicznych i listownych, — nada specjalnie 4 audycje, w których radiosłuchacze znajdą wyjaśnienia o warunkach udziału w Wielkich Letnich Akcjach Premiowych Polskiego Radia.

Audycje te zostaną nadane zamiast audycyj „Wszystkiego po troszku", a więc: dn. 4 lipca o godz. 17.50 zostanie nadana audycja p. t. „Kłopoty [illegible]nowe"; dn. 6 lipca o godz. 17.50 — „Podsłuchana rozmowa"; dn. 8 lipca o godz. 17.50 — „Jak w bajce" i dnia 9 lipca o godz. 17.50 „Odpowiedzi na listy radiosłuchaczy".

Niewątpliwie więc wszyscy zainteresowani zasiądą przy słuchawkach i głośnikach, by rozchwiać wątpliwości, jakie nasunęły im się w związku z Wielkimi Letnimi Akcjami Premiowymi Polskiego Radia.

Działalność prowokatora Azefa

Paweł Milukow opowiada, jak zaczynał swą karierę największy z prowokatorów. — Azef nie tylko donosił, ale inspirował prowokacje. — Rozmowa Wittego z Petrunkiewiczem

Wybitny rosyjski działacz polityczny okresu przedrewolucyjnego, przebywający obecnie na emigracji w Paryżu, prof. Paweł Milukow, zamieścił w prasie emigracyjnej **interesujący artykuł o początkach działalności prowokacyjnej słynnego Azefa.** Artykuł ten — to fragment osobistych wspomnień Milukowa, który w latach 1904—1906 reprezentował partię konstytucyjnych demokratów (kadetów) w „Związku Oswobodzenia", na terenie którego zaczął działać Azef.

26 stycznia 1904 roku rozpoczęła się **wojna japońsko - rosyjska.** Plewe został zabity. Rząd, speszony wydarzeniami, chciał pójść na ustępstwa wobec żądań organizacyj demokratycznych. Ale działacze rewolucyjni przestrzegali przed nowym kursem rządowym, wołali, by nie dowierzać nikomu i w dalszym ciągu kontynuować działalność. Zwołano do Paryża zjazd wszystkich partyj demokratycznych i rewolucyjnych, które weszły do „Związku Oswobodzenia". **Partie socjalistów - rewolucjonistów reprezentował na zjeździe Azef.**

Azef wypływał wówczas dopiero na szerokie wody, ale już był mężem zaufania najwybitniejszych osobistości partyjnych, **pozostając równocześnie na usługach departamentu policji.** To był początek jego działalności. Do Petersburga szły szczegółowe raporty o przebiegu zjazdu, z Petersburga szły instrukcje i wskazówki.

W czasie zjazdu Azef zgłosił **wniosek o przemycanie nielegalnej literatury do Rosji.** Ustalono szczegółowo, jaką drogą odbywać się będzie przemyt. Wbrew opinii wybitnego socjalisty fińskiego Konni Ciliakus, Azef przeprowadził decyzję, by literatura dostarczana była przez Finlandię. Przeprowadził również uchwałę, **by Finlandia była bazą aktów terorystycznych.** A równocześnie słał swe raporty o tym do departamentu policji. W roku 1917, gdy zdobyto tajne archiwum ochrany, znaleziono również raporty Azefa, datujące się z owych czasów.

Działalność swą Azef rozpoczął nie tylko od przesyłania meldunków policji. Jego celem było **paraliżowanie inicjatywy i działalności partyj rewolucyjnych,** stwarzanie takich sytuacji, które mogłyby zniechęcić do kontynuowania tej działalności. W tym właśnie okresie Azef zgłosił **fantastyczny i głupi wniosek,** który wydawał się jednak wszystkim zupełnie realny — by **w Petersburgu założyć skład broni** na wypadek, gdy wybuchnie już tam powstanie.

— Przyznaję — pisze Milukow — **że byłem jedynym, któremu się ten plan nie podobał.** Nie dlatego, bym nie miał zaufania do Azefa, przeciwnie, w owym czasie o nic go nie podejrzewałem, ale, z jednej strony, **moje ugrupowanie było przeciwne aktom terorystycznym, a z drugiej — nie wierzyłem w rychły wybuch powstania i obawiałem się, że skład broni może wpaść w ręce policji i zdekonspirować szereg działaczy.** Ale przegłosowano mnie. Opracowano plan w najdrobniejszych szczegółach. Zafrachtowano statek angielski „John Grafton", zakupiono broń, wydając na to wszystkie niemal, posiadane wówczas, zasoby partyjne. Statek pływał długo po wodach fińskich, czekał na wybuch powstania, aż wreszcie **jakaś nieznana ręka spowodowała na nim wybuch.**

Ten plan, jak się później okazało, był inspirowany przez departament policji i Azef wykonał swą pierwszą robotę prowokatorską na wielką skalę, znakomicie.

Na zjeździe „związku oswobodzenia" długo dyskutowano nad rezolucją. Wreszcie ustalono ją w brzmieniu **„Celem związku jest zniesienie absolutyzmu i zastąpienie go ustrojem demokratycznym".** To wyrażenie „ustrój demokratyczny" zaspakajało wszystkich — konstytucyjni demokraci uważali, że można pod nie podciągnąć pojęcie konstytucyjnej monarchii, socjaliści uważali, że oznacza ono stworzenie republiki demokratycznej, a socjaliści polscy wiązali z ustrojem demokratycznym w Rosji nadzieję na odzyskanie **pełnej niepodległości Polski.**

Charakterystycznym szczegółem działalności Azefa było, że mimo, iż delegaci razem i bezpośrednio po uchwaleniu rezolucji wracali do Rosji — **rezolucja ta znajdowała się w departamencie policji, nim przybyli oni do Petersburga** Wiedzieli już o niej ministrowie Witte i Światopełk - Mirski i rozpoczęli rozmowy z szeregiem działaczy społecznych. Był to okres **t. zw. „pieredyszki".**

W toku rozmowy Wittego z wybitnym działaczem demokratycznym Petrunkiewiczem, nastąpił mały epizod, który nasunął podejrzenie, że **ktoś z wybitniejszych działaczy znajduje się na usługach ochrany.**

Petrunkiewicz starał się przekonać Wittego, że rząd winien ustąpić i zgodzić się na wprowadzenie ustroju konstytucyjnego. Witte przeciwstawiał się. Jego ton był kategoryczny:

— **Nie bierzecie pod uwagę** — mówił, — **że car ustosunkowuje się do absolutyzmu, jak do dogmatu wiary. A następnie, społeczeństwo wcale nie jest tak silne, by mogło wszcząć walkę z caratem.**

— Ale to jest woda na młyn organizacyj terorystyczno - rewolucyjnych — odparł Petrunkiewicz.

— **Nonsens** — żachnał się Witte — **my mamy wszystkie nazwiska tych działaczy rewolucyjnych** (uderzył się po kieszeni)). **Nie zdajecie sobie nawet sprawy, jak wiele wiemy i gdy będziemy chcieli, złapiemy wszystkich działaczy w jednym gniazdku.**

Witte spostrzegł się, że powiedział za dużo. Zmieniono temat rozmowy. Ale Petrunkiewicz natychmiast złożył zameldowanie o tej rozmowie Zaczęły się gorączkowe badania. I co ciekawe — przy wszystkich rozmowach, przy wszelkich domysłach, **właśnie Azef pozostawał po za kręgiem wszelkich podejrzeń.**

Milukow ogranicza się tylko do początków działalności wielkiego prowokatora. Osobiście był przeciwnikiem taktyki rewolucjonistów rosyjskich. Nie mniej podkreśla z żalem, **jak wielu wybitnych ludzi i jak wiele szlachetnych idei spłonęło na stosie, podpalanym przez Azefa,** dopóki nie wystąpił ze swymi rewelacjami Włodzimierz Burcew.

(x)

Dwie burze nad Łodzią

Dwie osoby porażone piorunem.--Pożar w Radogoszczu

Wczoraj przed południem przeszła nad Łodzią burza z piorunami. Trwała ona jednak krótko, rzęsisty deszcz padał zaledwie pół godziny. Po burzy w dalszym ciągu panował żar.

W czasie burzy jeden z piorunów uderzył w dom mieszkalny przy ulicy Wróblej 9 i wpadł do mieszkania Michaliny Kruk. **Wskutek porażenia piorunem nastąpił u niej niedowład lewej górnej części ciała i prawej dłoni.** Porażona również została tym samym piorunem 12-letnia Jadwiga Tomala, córka sąsiada, która znajdowała się przypadkowo w mieszkaniu, w rękę i nogę.

Do porażonych wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył ofiary.

• • •

Wieczorem nad miastem przeszła druga burza. Piorun uderzył w dom przy ul. Obywatelskiej 20 w Radogoszczu, wzniecając pożar..

Na miejsce wezwano straż ogniową. Parterowy budynek stał już w płomieniach. Po półgodzinnej akcji ogień ugaszono. Straty są dość znaczzne. (gr.).

Śmierć pod kołami tramwaju

wskutek nieszczęśliwego skoku w czasie biegu pociągu

Wczoraj około godz. 6 nad ranem na ul. Brzezińskiej miał miejsce wstrząsający wypadek z śmiertelnym wynikiem.

Ulicą przejeżdżał tramwaj nr. 1. Mimo, iż wagon motorowy miał dwa wozy przyczepki, jakiś mężczyzna, chcąc wskoczyć **w biegu, nie wybrał ostatniego wagonu, lecz pierwszy.**

Już stał na stopniu, ale nagle **stracił równowagę, wypuścił drążek i spadł wprost pod koła pierwszego doczepnego wozu.**

Nieliczni przechodnie, świadkowie tej sceny, skamienieli z przerażenia. Rozległ się przeraźliwy krzyk ofiary. Tramwaj został natychmiast zatrzymany. Wezwano pogotowie ratunkowe, a równocześnie obsługa tramwajowa podważyła wóz i **wydobyła z pod kół zmasakrowane ciało nieszczęśliwca.** Niestety, wszelka pomoc była spóźniona. Nie żył.

Z dokumentów, jakie przy nim znaleziono, wynikało, że był to 24-letni **Chaim Skórnicki,** z zawodu krawiec, zamieszkały przy. ul. Młynarskiej 7.

Zwłoki przewieziono do prosektorium. (t).

Odznaczenie łodzianina

Przed kilku dniami w Krakowie w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyło się uroczyste nadanie wyższych stopni naukowych 7 lekarzom krakowskim. M. in. uzyskał to zaszczytne odznaczenie łodzianin, dr. Czesław Klinowski, starszy asystent U. J., syn wybitnego działacza niepodległościowego w Łodzi p. Michała Klinowskiego.

Pożar na wsi

We wsi Łęgi wybuchł wczoraj, w zagrodzie Andrzeja Serba pożar, który szerzył się z błyskawiczną szybkością. W ciągu kilku chwil wszystkie zabudowania gospodarcze stanęły w płomieniach.

Jak zdołano stwierdzić, pożar wybuchł wskutek podpalenia. Straty obliczane są na 10,000 złotych. Policja poszukuje sprawców.

Boy skazany na 10 dni aresztu

z zawieszeniem wykonania kary za recenzję o sztuce Tadeusza Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy“.—Sensacyjny proces literacki w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W sądzie okręgowym odbył się wczoraj proces Boya-Żeleńskiego o zniesławienie p. Tadeusza Konczyńskiego, z racji wystawienia sztuki „Zburzenie Jerozolimy“.

Boy-Żeleński umieścił o „Zburzeniu Jerozolimy“ nieprzyjemną recenzję, która ukazała się w książce jego p. t. „Krótkie spięcia“.

Boy-Żeleński napisał, że „autor, chcąc się wedrzeć do teatru, użył podstępu i złożył skrypt anonimowo, jako młody autor, a później okazało się, że jest starym fabrykantem scenicznym“.

P. Konczyński wniósł skargę do sądu, domagając się ukarania Boya-Żeleńskiego z art. 255 za zniesławienie, ponieważ twierdzenie, iż anonimowo, jako młody autor wniósł sztukę do teatru — nie odpowiada prawdzie. Oskarżyciel prywatny powołał się na trzech świadków: dyrektora Teatru Polskiego p. Szyfmana, doradcę literackiego Teatru Polskiego d-ra L. Pomirowskiego i tłumacza sztuk Bol. Gorczyńskiego, którzy mieli stwierdzić, że p. Konczyński *osobiście zaniósł utwór i wręczył dyr. Szyfmanowi, który dał go do oceny p. Bolesławowi Gorczyńskiemu.*

Obrona wezwała członka PAL-u p. Jana Lorentowicza oraz dwóch urzędników administracji Teatru Polskiego.

Rozprawę prowadził wiceprezes Dąbrowo, oskarżenie popiera mec. Bitner, bronił Boya-Żeleńskiego adw. Skoczyński.

Sąd, po przeprowadzeniu przewodu, uznał, iż recenzja dr. Boya-Żeleńskiego była obraźliwa dla autora sztuki „Zburzenie Jerozolimy“, Tadeusza Konczyńskiego i skazał dr. Boya-Żeleńskiego *na 10 dni aresztu i 50 zł. grzywny, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.*

Swinie pożarły dziecko

Straszny wypadek pod Łodzią

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj we wsi Grudnie pod Łodzią.

W czasie nieobecności jednej z rolniczek, Marii Wermińskiej, do mieszkania jej dostały się dwie świnie i zagryzły na śmierć niemowlę, śpiące w kołysce. Gdy Wermińska wróciła do domu, zastała ogryzione zwłoki swego dziecka. Straszny widok przyprawił ją o atak nerwowy.

Kolonia dla dzieci w Rszewie

W swoim czasie powstał projekt założenia na terenach majątku Rszew wzorowej kolonii wypoczynkowej całorocznej dla dzieci.

W związku z tym projektem powołano specjalną komisję w składzie pp.: wiceprezydenta A. Pączka — przewodniczący, naczelnika wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego p. T. Wisławskiego, naczelnika Purtala, kierownika Maciejowskiego i ref. Byczkowskiego.

Komisja ta udała się wczoraj na tereny majątku miejskiego Rszew, gdzie dokonała oględzin miejsca, na którym ma być założona kolonia wzorowa.

Teren upatrzony, a przeznaczony pod kolonię przez Zarząd Miejski posiada 5 hektarów powierzchni. Położony jest pomiędzy lasami majątku Rszew. Kolonia całoroczna obliczona jest na 500 dzieci.

Strajk w cegielniach zlikwidowany

Masowe urlopy w łódzkich zakładach przemysłowych

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, **unieruchomione zostały na okres 10 dni zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana.** 7000 tysięcy robotników otrzymało urlopy. Wznowienie produkcji nastąpi 10 lipca.

★

Długotrwały strajk w cegielniach łódzkich został wreszcie wczoraj zlikwidowany. Na wczorajszej konferencji w inspekcji pracy zdołano osiągnąć porozumienie. Zawarty został układ zbiorowy, w myśl którego **robotnicy otrzymywać będą zł. 8,25 od tysiąca wyprodukowanych cegieł.** Układ obowiązuje od 15 kwietnia b. r. do 1 maja 1939. W poniedziałek robotnicy przystąpią do pracy.

★

Jak już donosiliśmy, **strajk w browarach został przerwany.** Nie uzgodniono jeszcze warunków pracy rzemieślników, zatrudnionych w czterech browarach łódzkich: Sukcesorów Anstadta, Karola Anstadta, Gustawa Keilicha i Braci Keilich. Ostateczna konferencja odbędzie się jutro.

★

Dziś odbędzie się **zebranie woźniców, zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowo - przewozowych,** na którym proklamowany ma być strajk z powodu przewlekania pertraktacyj o układ zbiorowy.

Pogrzebaczem zmasakrował sąsiadkę

W stanie ciężkim odwieziono Skrobulską do szpitala

Wczoraj, o godzinie 1 po południu w domu przy ulicy Rokicińskiej 21 wynikła potworna bójka pomiędzy lokatorem tego domu Janem Mielczarkiem, a jego sąsiadką Marianną Skrobulską.

Zaczęło się, jak to zwykle bywa, od błahostki. Sąsiedzi nie żywili dla siebie nigdy specjalnej sympatii i oto wczoraj wynikła między nimi jakaś drobna sprzeczka.

Sprzeczka szybko przerodziła się w zaciętą kłótnię, a kłótnia w bójkę. Mielczarek był silniejszy, chwycił pogrzebacz i rozpoczął kompletne masakrowanie swej przeciwniczki. Opamiętał się, gdy kobieta nieprzytomna zwaliła się na ziemię.

Wezwano do niej pogotowie. Lekarz stwierdził **złamanie kilku żeber, odbicie wątroby i poważne uszkodzenia zewnętrzne i odwiózł ją do szpitala.**

Mielczarek został aresztowany (tg)

Nasz reporter zanotował...

W mieszkaniu własnym przy ul. Podrzecznej 19 odebrał sobie życie przez otrucie się kwasem solnym 52-letni Mojżesz Zylbering, właściciel piekarni, mieszczącej się w tym samym domu.

Przy zwłokach wystawiono posterunek P. P. Przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy.

W mieszkaniu swych pracodawców przy ul. Piotrkowskiej 64 zatruła się gazem świetlnym 22-letnia Józefa Kozub, pracownica domowa.

Poszkodowana zatruła się przez nieostrożność, zapominając na noc zakręcić kurek u maszynki gazowej. Lekarz pogotowia udzie i jej pierwszej pomocy.

• • •

Na powracającego do domu 52-letniego Władysława Popielatego, zam. przy ul. Profesorskiej 16, napadło wczoraj kilku awanturników, którzy dotkliwie pobili go. Pogotowie po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu w stanie osłabionym.

W domu przy ul. Piaskowej 44 wynikła awantura pomiędzy małżonkami Szczawińskimi, w czasie której 28-letnia Zofia odniosła rany głowy i złamanie ręki. Ranną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. Wojowniczym mężem zajęła się policja.

• • •

Na posesji przy ul. Rokicińskiej 21 wynikła bójka pomiędzy Janem Mielczarkiem a jego sąsiadką, Marianną Skrobulską. Sąsiadka odniosła połamanie kilku żeber i ogólne obrażenia ciała. Pogotowie przewiozło poszkodowaną do szpitala.

• • •

Do mieszkania Genowefy Okupskiej przy ul. Franciszkańskiej 66 zakradło się w nocy po drabinie dwóch osobników, którzy usiłowali dokonać kradzieży. Złodzieje zostali spłoszeni i jednego z nich w czasie pościgu ujęto. Był nim Henoch Brzeziński, którego osadzono w areszcie.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR POLSKI.

Dziś i jutro, z powodu niedyspozycji p. Hildy Skrzydłowskiej, grającej główną rolę w komedii „Kobieta i szmaragd", przedstawienia tej sztuki zostały odwołane i teatr jest nieczynny.

Na wtorek zapowiadana jest premiera komedii Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś o godz. 4.30 po poł. i o 9-ej wiecz. powtórzenia wczorajszej premiery farsy muzycznej „Dama od Maksyma" G. Feydeau'a w przeróbce i opracowaniu muzycznym T. Sygietyńskiego

TEATR KAMERALNY.

Występy Teatru Żydowskiego.

Dziś i jutro o godz. 9.30 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia komedii muzycznej „Motkie ze Słobotkie", z udziałem pary artystów amerykańskich: Hymie Jacobsohnem i Miriam Kressin.

We wtorek premiera sztuki „Artyści".

DZIŚ WYSTĘP CHÓRU DANA W ŁODZI.

Dziś, w niedzielę, dnia 3-go lipca o godzinie 8.30 wiecz. punktualnie wystąpi w świeżo odremontowanym teatrze przy ul. Piotrkowskiej Nr. 94 (dawniej teatr „Bagatela") chór Dana, z udziałem nowopozyskanej solistki Hanny Brzezińskiej oraz świetnego humorysty Adama Wysockiego.

Na program koncertu złożą się utwory wykonane na jubileuszu 10-lecia chóru Dana w Warszawie, a między innymi Daniada, Ostatni Uśmiech, Nowoczesny Romans i t. d. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonii oraz kasa teatru na miejscu.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 3-go lipca 1938 r.

7.15—7.20: Pieśni religijne w wykonaniu chóru kaszubskiego (Toruń). 7.20—8.00: Tańce kaszubskie i pieśni w wykonaniu zespołów kaszubskich z Wejherowa i Luzina (Chóry i kapela (Toruń). 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: Audycja dla wsi — Gazetka rolnicza. 8.35—9.10: Audycja poranna (płyty) 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Swarzewa (przez Toruń). Kazanie wygłosi ks. biskup morski Stanisław Okoniewski. Nabożeństwo poprzedzi reportaż. Po nabożeństwie około 10.30 Muzyka (płyty) z Warszawy.

11.45—21.57: „Scena robotnicza" — felieton wygłosi Władysław Krasnowiecki.

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: „Serenady" — poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Jerzego Sulikowskiego, Bronisław Nagujewski — wiolincz. Juliusz Stefański — skrzypce, Włodzimierz Grandt i Marian Skowroński — waltornia. 13.00—13.15: Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic literacki Romana Dybowskiego, prof. U. J. (z Krakowa). 13.15—14.55: Muzyka obiadowa — transmisja z parku Kościuszki w Katowicach. Wykonawcy: Chór mieszany K.P.W. pod dyr. Henryka Niczego. Zygmunt Dziedzic — solo bandoneon, orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Kazimierza Kanasia. Orkiestra mandolinowa im. St. Moniuszki z Wełnowca pod dyr. Kazimierza Korczaka. 14.55—15.00: Jazda po moście — pogadanka. 15.00—16.20: Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) „Pod Babią Górą" — audycja słowno-muzyczna Mariana Mikuty z pieśniami w układzie Franciszka Gazdy; 3) „Karłowaci siłacze" — felieton wygłosi red. Włodzimierz Bzowski; 4) Zabłocie idzie światu — obrazki z życia wsi — w oprac. Stanisława Dębowskiego; 5) Muzyka (płyty).

16.20—17.20: Komedie Aleksandra Fredry (wieczór IX) „Mąż i żona". Radiofonizacja Ireny Dehnel.

17.20—17.50: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

17.50—18.00: Chwila Biura Studiów.

18.00—19.30: Podróże po Warszawie — wodewil Adolfa Sonnefelda, w oprac. Schillera.

19.30—20.00: Tygodnik dźwiękowy.

20.00—20.35: Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio kameralne: Artur Wentland — fortep., Olga Nietschówna — skrz., Artur Wenske—wiolonczela.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: „Ta — joj" — wesoła aud. (Lwów).

21.40—22.10: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

22.10—23.10: „W letni wieczór" — audycja muzyczna (Lwów) Wykonawcy: Podmiejski Kwartet Lwowski (trąbka, skrzypce, cymbały i harmonia).

23.10—23.15: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorlogiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.00 — PRAGA II: „La finita giardiniera" — opera kom. Mozarta.

19.15 — LONDYN Reg.: „Don Pasquale" — opera Donizettiego (akt II).

20.00 — BRUKSELA Franc.: Belgijska muzyka współczesna.

20.30 — PRAGA: Koncert galowy.

20.30 — STRASBURG: „Córka króla Olch" — ballada Nilsa Gade.

21.00 — RZYM: „Zingari" — op. Leoncavalla.

Nie pijcie surowej wody

Dzieje rozwoju wiedzy lekarskiej

Metoda badania płuc powstała w... piwnicy.—Zabawa dzieci spowodowała wynalezienie stetoskopu.—Jak wykryto źródło cukrzycy.—Dentysta obdarzył ludzkość środkiem umożliwiającym operacje bez bólu...

W szeregu książek popularno - naukowych, jakie w ostatnich czasach zbogaciły literaturę amerykańską, na jednym z naczelnych miejsc znajduje się znakomite dzieło profesora Majora, członka kolegium profesorskiego uniwersytetu w Kansas.

Tytuł tej książki brzmi w oryginale: „The doctor explains" („Lekarz wyjaśnia"). Jest to, właściwie, zajmująco opowiedziana **historia wiedzy medycznej** od jej zacząków do naszych czasów. Zawiera ona mnóstwo szczegółów, niezmiernie ciekawych dla każdego.

Zwłaszcza ciekawe są rozdziały, poświęcone poszczególnym zasadniczym etapom wiedzy lekarskiej. Dowiadujemy się z nich, w jakich okolicznościach i dzięki jakim błahym nieraz przypadkom dotarła medycyna do odkryć i metod podstawowych, bez których walka ludzkości z trapiącymi ją chorobami nie byłaby obecnie nawet do pomyślenia...

Beczki wina a... płuca

Trudno nam naprzykład obecnie przedstawić sobie, że lekarz, przystępując do zbadania pacjenta, zaniecha „opukania" go. Kilkadziesiąt uderzeń palcem w klatkę piersiową a następnie w plecy są przecież zasadniczym wstępem do każdego badania.

A przecież w swoim czasie metoda opublikowania, tak miarodajnego dla ucha lekarza, bo pozwalającego mu zorientować się w stanie jego płuc i serca, była zupełnie nieznana...

Twórcą jej był... **kilkunastoletni syn właściciela zajazdu w Tyrolu, Leopold Auenbrugger.** Wyrostek pomagał dzielnie ojcu przy obsługiwaniu gości Do obowiązków jego należało przynoszenie wina z piwnicy, kilka razy dziennie więc schodził z dzbankiem i podstawiał go pod kran tej lub owej beczki — zależnie od zapotrzebowania...

Oczywiście — niektóre gatunki wina miały większy zbyt, inne znowuż mniejszy. Zależnie więc od powodzenia poszczególnych gatunków — beczki opróżniały się w szybszym lub wolniejszym tempie, a gospodarz musiał przecież zawsze orientować się, jak wyglądają zapasy w jego piwnicy.

To też syn musiał go często informować. Aby podołać temu zadaniu — **pukał w beczkę.** Wkrótce wyrobił sobie słuch tak dalece, że podług odgłosu, jaki beczka wydawała, wiedział doskonale, która jest jeszcze pełna, w której zawartość obniżyła się już do połowy, a która też będzie wkrótce próżna...

Ale stary Auenbrugger był bardzo zamożny i nie chciał, aby potomek jego został również szynkarzem. Gdy więc chłopiec doszedł do pewnego wieku, wysłał go do Wiednia, aby tam zdobył wiedzę i został uczonym mężem.

Od praktyki do teorii

Działo się to w połowie osiemnastego wieku — wiedeński uniwersytet słynął wówczas ze znakomitych profesorów medycyny.. Leopold zasiadł do ksiąg i — mając lat 29 — został promowany na doktora nauk lekarskich.

W roku 1769, jako jeden z najznakomitszych ówczesnych lekarzy w stolicy Austrii, opublikował on w łacińskim języku pracę pod tytułem **„Inventum novum"**.

W pracy tej wyjaśnił szczegółowo, ku pożytkowi lekarzy i studentów medycyny, **w jaki sposób należy badać płuca u chorego człowieka.** Gdy pukamy i nadsłuchujemy jednocześnie — płuca wydają inny ton, jeżeli są pełne powietrza, inny też, jeżeli znajduje się w nich płyn... Jest to tak samo, jak z beczką...

„Praktyka" w piwnicy ojcowskiej, poparta wiedzą, nabytą w wiedeńskim uniwersytecie, złożyła się na wynalezienie metody, która stała się podstawowym elementem badania pacjenta...

Pewnego sierpniowego poranka roku 1816 paryski lekarz Laenecc szedł do pacjentki swej, mieszkającej na jednym z przedmieść nadsekwańskiej stolicy. Droga wiodła przez wielki dziedziniec Luwru.

Lekarz był zafrasowany, bowiem miał przed sobą niełatwe zadanie... Pacjentka ważyła aż 110 kilo, cierpiała — zdaje się — na serce... Trudno było Laeneccowi postawić definitywnie diagnozę, bowiem działanie serca otyłej pacjentki tylko bardzo niewyraźnie dochodziło do uszu lekarza poprzez zwały tłuszczu...

Na dziedzińcu Luwru nagromadzone były w dużej ilości różne materiały budowlane, bowiem właśnie remontowano te gmachy. Bawiło się tam sporo dzieci, dla których — jak wiadomo — wszelkiego rodzaju belki, cegły, łopaty i kielnie są doskonałym objektem dla zabawy.. Kilku chłopców zabawiało się właśnie w ten sposób, że jeden z nich położył się u jednego końca długiej belki, koledzy jego zaś zajęli miejsce u drugiego końca i nadsłuchiwali. Towarzysz zabawy pukał w belkę, a inni chłopcy rozkoszowali się odgłosem, jaki wydawało drzewo.

Laenecc patrzał przez kilka sekund bezmyślnie na tę zabawę, nagle jednak — puknął się w czoło... Następnie przyspieszył kroku...

Gdy znalazł się w mieszkaniu swej pacjentki, kazał sobie podać arkusz sztywnego papieru, zwinął go w trąbkę i **przy pomocy tego prymitywnego przyrządu począł badać pacjentkę, przyłożywszy zaimprowizowany stetoskop do jej piersi.**

W ten sposób medycyna zdobyła właśnie stetoskop, bez którego należyte badanie byłoby przecież niemożliwe...

Poprzez Atlantyk

Paryski lekarz z początku dziewiętnastego wieku był niezmiernie zadowolony, gdy udało mu się przy pomocy zwiniętego w trąbkę arkuszu papieru dosłuchać się bicia serca ludzkiego. — Gdyby wówczas powiedział mu ktoś, że jego wynalazek zostanie z biegiem lat tak dalece udoskonalony, że można będzie działanie serca ludzkiego usłyszeć — poprzez cały Atlantyk.., niewątpliwie lekarz ów oświadczyłby, że człowiek ten jest niebezpiecznym dla otoczenia wariatem...

A przecież rzekomy wariat byłby tylko jasnowidzem, bo przewidziałby coś, co obecnie zostało już z dodatnim skutkiem zrealizowane.

Przed kilku laty pewien lekarz amerykański wysłuchał przy pomocy swego radioaparatu „nadane" na eter **działanie serca pacjenta, znajdującego się na wyspach Filipińskich, i bezpośrednio potem zadepeszował diagnozę.**

Nie ulega węic wątpliwości, iż z czasem radio będzie medycynie oddawać takie usługi, iż lekarz w Nowym Jorku będzie mógł wysłuchać bez trudu pacjenta, znajdującego się naprzykład na drugim końcu Atlantyku, w pobliżu wybrzeży europejskich...

Niemniejsze od radia usługi w tej dziedzinie oddaje medycynie też płyta gramofonowa. Pewna amerykańska wytwórnia płyt sporządziła dla studentów całą kolekcję płyt z najrozmaitszymi „felerami" serca. Płyty te oddają bicie serca we wszystkich kolejnych stadiach chorobowych i są doskonałym środkiem naukowym, używanym przez studentów na wielu uniwersytetach amerykańskich.

Walka z cukrzycą

Jedną z największych zdobyczy medycyny w naszych czasach jest wynalazek insuliny — środka, przy pomocy którego skutecznie zwalczamy cukrzycę.

Ale zanim wynaleziona została insulina, trzeba było wykryć źródło cukrzycy. Zaczątki tego odkrycia powstały w nader niezwykłych okolicznościach:

Oskar Minkowski, znakomity lekarz wrocławski, był zamłodu asystentem profesora Naunyn w Strassbourgu. Pewnego razu pomiędzy profesorem a asystentem powstała debata na temat roli, jaką w organiźmie ludzkim, lub też zwierzęcym spełnia gruczoł, zwany trzustką. Minkowski twierdził, że człowiek może żyć bez tego gruczołu, jego profesor zaś był zdania, że trzustka jest nieodzowna dla życia i wycięcie jej spowodowałoby śmierć. W następstwie Minkowski wyciął trzustkę kilku psom i dowiódł w ten sposób, że miał rację, bowiem **zwierzęta żyły nadal...**

Wkrótce jednak profesor Naunyn zwrócił uwagę na fakt, że muchy masowo obsiadały miejsca, na których bawiące się na dziedzińcu kliniki psy, zoperowane przez Minkowskiego, oddały urynę. Minkowski poddał mocz ten badaniom i stwierdził, że zawiera on w ogromnej ilości cukier...

Gdy nadto jeszcze stwierdził, że psy cierpią stale na pragnienie i piją bardzo dużo — począł szczegółowo i skrupulatnie badać, jaki związek przyczynowy ma wycięcie trzustki z nadmiarem cukru w moczu oraz objawami pragnienia. I w rezultacie — dokonane zostało jedno z najdonioślejszych odkryć w dziedzinie medycyny: ujawniona została przyczyna powstawania choroby cukrowej. Choroba ta powstaje naskutek złego działania gruczołu, zwanego trzustką.

Od tego odkrycia do wynalezienia środka przeciwko tej groźnej chorobie był już tylko krok...

Sensacyjna operacja

Dzień 19 października roku 1846 godny jest nazwy dnia epokowego w historii medycyny. W dniu tym w sali operacyjnej szpitala, znajdującego się na terytorium uniwersytetu Harvard w Stanach Zjednoczonych, zebrała się taka ilość widzów, jakiej jeszcze nigdy do owego czasu sala ta nie widziała. Przybyli bowiem nietylko studenci, ale również lekarze, profesorzy, nawet laicy, którym udało się zdobyć kartę wstępu..

W dniu tym miała być dokonana operacja przez samego dziekana wydziału medycznego profesora Warrena. Ale nietylko nazwisko tego uczonego było magnesem, który zwabiił tyle osób do sali operacyjnej, chodziło jeszcze o coś innego:

Dowiedziano się, że operacja ma być dokonana — **bez bólu...** Jakiś dentysta, niejaki Morton, młody, bo zaledwie dwudziestokilkoletni człowiek, twierdził, że wynalazł płyn, przy pomocy którego **można uśpić pacjenta podczas operacji i zaoszczędzić mu w ten sposób wszelkich cierpień..**

Wieść była zgoła nieprawdopodobna, ale — zastanawiało jednak wszystkich, że tak znakomity lekarz, jak dr. Warren zdecydował się wypróbować wynalazek owego Mortona. Widocznie więc musiało w tym „coś być"...

Pacjent, 72-letni starzec, został już wniesiony i ułożony na stole operacyjnym, dr. Warren był już przygotowany do operacji, a tymczasem — wciąż jeszcze nie było Mortona..

Dr. Warren niecierpliwił się już, spoglądał co chwila na zegarek, a obecni wymieniali pomiędzy sobą porozumiewawcze spojrzenia... „Naturalnie"... „Przecież odrazu należało przypuszczać że cały ten „cudowny" wynalazek dentysty jest zwyczajnym bluffem"...

Sceptycy triumfowali już, gdy nagle — zjawił się na widowni zadyszany Morton. Niósł on oburącz jakąś dziwną butlę, która zaopatrzona była u jednego końca w otworek, przypominający ustnik od fajki.

„To nie bluff.."

Morton usprawiedliwił się z powodu opóźnienia a dr. Warren przystąpił natychmiast do operacji Ale zamiast wziąć do ręki nóż — wziął z rąk Mortona butlę i przyłożył jej otwór do ust pacjenta... Chory westchnął kilka razy i — pogrążył się w sen..

Teraz dopiero doświadczony lekarz przystąpił do właściwych czynności chirurga. Operacja przeszła gładko, a wkrótce po jej zakończeniu — wśród śmiertelnej ciszy całego audytorium — **obudził się pacjent.** Przetarł oczy — rozejrzał się zdumionym wzrokiem po sali, poczym zapytał dr. Warrena, czy naprawdę jest już po operacji. Gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, uśmiechnął się, poczym rzekł:

Panowie, to naprawdę nie jest żaden bluff...

Tymi słowami powitany został wynalazek eteru przez pierwszego w świecie pacjenta, który doświadczył na sobie dobroczynne skutki stosowania go w medycynie..

Spór o najlepszą książkę o Portugalii

Dlaczego nie przyznano nagrody Stefanowi Zweigowi

Rząd portugalski ustanowił w swoim czasie doroczną nagrodę państwową w wysokości 30.000 koron za najlepsze dzieło — w jakimkolwiek języku — na temat Portugalii, które przyczyni się do popularyzacji tego kraju w świecie.

W tych dniach nagroda ta została po raz pierwszy przyznana. Jako najważniejsi kandydaci figurowli: **Stefan Zweig,** który niedawno wydał książkę pod tytułem „Magellan", oraz **Fryderyb Sieburg,** autor reportaży z Portugalii, które ukazywały się kolejno we „Frankfurter Zeitung" a następnie wydane zostały w Niemczech w formie książkowej.

Większość członków jury wypowiedziała się za przyznaniem nagrody Stefanowi Zweigowi, którego książka zawiera dzieje słynnego portugalskiego podróżnika, Magellana.

Jest to właściwie biografia jego, pogłębiająca tę postać psychologicznie, opowiedziana w formie powieści. Ukazała się ona w Amsterdamie. Przetłumaczono ją na wiele języków europejskich, przyjęta też została przez krytykę z nadzwyczajnym uznaniem. Cechują ją **wszelkie zalety pióra tego znakomitego pisarza.**

Fryderyk Sieburg jest dziennikarzem, współpracownikiem „Frankfurter Zeitung". Reportaże jego nie wyszły poza granice Niemiec. Są to opisy społeczeństwa i stosunków współczesnej Portugalii, ujęte — oczywiście — pod kątem widzenia autora o nastawieniu **narodowo-socjalistycznym...**

Ponieważ jednak jeden z obu powyższych autorów jest **emigrantem niemieckim,** sędziowie staneli na stanowisku, że decyzja jury nie powinna wkraczać w dziedzinę... polityki. Z tej racji po długich debatach przyznano wreszcie nagrodę — **profesorowi G. de Reynoldt,** wykładowcy uniwersytetu we Fribourgu (Szwajcaria) za jego pracę pod tytułem: „Portugalia", chociaż praca ta w niewielkim stopniu odpowiada warunkom nagrody, jeśli chodzi o znaczenie propagandowe...

POSZUKIWANIA SKARBU W NORWEGII

który został ulokowany na dnie rzeki przed 80 laty. — Wartość skarbu ma wynosić 40 milionów koron norweskich

Oslo, w czerwcu.

Pewnego dnia w norweskim ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło niezwykłe wydarzenie: jedno z poselstw zagranicznych w Oslo, zwróciło się do ministra z pismem, którego treść różniła się w zasadniczy sposób od zwykłych not dyplomatycznych. Pismo to omawiało następującą sprawę:

Mniej więcej przed 100 laty w Norwegii **ograbiono państwowy skarbiec srebra.** Przestępstwo nie zostało wykryte. I oto poselstwo zagraniczne komunikuje, **że podjęło się pośrednictwa, ponieważ zgłosił się obywatel kraju, który to poselstwo reprezentuje i okazał szereg dokumentów, z których wynika, że wie, gdzie znajduje się skradziony skarb** Gotów jest on podjąć prace wykopaliskowe na swój koszt, pod warunkiem **udzielenia zezwolenia i zagwarantowania mu 75 proc. skarbu.**

Rząd norweski nie przyjął propozycji. Odmówił grzecznie, lecz stanowczo, wskazując, że w **Norwegii, jak twierdzą legendy, zakopanych jest tyle skarbów, iż dla ich wydobycia trzeba byłoby przekopać kilkadziesiąt tysięcy kwadratowych kilometrów ziemi.**

Ale oto przed kilku dniami **do Oslo przyjechał Amerykanin, John Singleton, który stale mieszka na wyspach Hawajskich. Pragnął odbyć konferencje z członkami rządu norweskiego.**

Zaopatrzony w listy polecające i poważną książeczkę czekową, uzyskał on posłuchanie, a rezultat tego był taki, że **rząd udzielił mu zezwolenia na poszukiwanie skarbu, a nadto zgodził się oddać do jego dyspozycji wszystkie środki techniczne, do nurków włącznie.** Okazało się, że właśnie mister Singleton był w posiadaniu autentycznych dokumentów, dotyczących **kradzieży owego skarbu srebrnego, i planu, gdzie srebro zostało ukryte.**

Prasa norweska zainteresowała się tą sprawą i wkrótce wyjaśniło się, że mister Singleton nie jest Hawajczykiem lecz inżynierem, **delegatem znanego banku amerykańskiego.** I wyjaśniły się także szczegóły dotyczące skarbu, które całkowicie przypominają romans kryminalny.

Kradzieże w „srebrnym mieście" Kongsberg, w Norwegii, w ubiegłym stuleciu były zjawiskiem częstym. W wielu wypadkach chodziło o olbrzymie kwoty i w archiwum **po dzień dzisiejszy przechowywane są akta, dotyczące niewykrytych przestępstw.** Dokumenty, którymi dysponował bank amerykański okazały się **tak dokładne w porównaniu z danymi archiwalnymi, że to było właśnie przyczyną udzielenia jego przedstawicielowi zezwolenia na poszukiwania.**

Sam fakt miał miejsce **przed 80 laty.** Dwaj strażnicy z oddziału ochrony skarbca **weszli w porozumienie z przyjacielem z zewnątrz.** W ciągu całej nocy **wywozili oni srebro na koniach, których kopyta tkwiły w starych butach. W ten sposób stworzono fałszywe ślady.** Nad ranem polecili oni związać się przez spólnika i w ten sposób, gdy wykryto przestępstwo, **mieli swoje alibi.**

Wiele miesięcy władze prowadziły dochodzenie. Technika kryminalna nie stała jeszcze wówczas na takim poziomie, jak obecnie, i w rezultacie władze **zaniechały dalszych poszukiwań.**

Wywiezione srebro zostało umieszczone w rzece, niedaleko od miejsca przestępstwa, z tym, że gdy zaniechane **będą poszukiwania,** zostanie ono wydobyte. **Nagle jednak wspólnik zmarł.** Nikt po za nim, nie znał miejsca, gdzie się znajduje skarb.

Wiele lat później obydwaj strażnicy wpadli na ślad. Ale sami nie mogli wszcząć poszukiwań. W tym czasie gdy przestępstwo zostało dokonane, brzeg **rzeki był zupełnie pustynny, gdy dowiedzieli się oni o tajemnicy** — po obu **stronach rzeki wznosiły się już zabudowania.** Zmarli obydwaj w podeszłym wieku, nie skorzystawszy ze swego przestępstwa, lecz pozostawili dokumenty które wędrowały przez wiele rąk, nim dostały się do banku amerykańskiego.

W chwili obecnej cała **Norwegia śledzi za wynikami rozpoczętych robót.** Nurkowie już badają dno, specjaliści opracowali plan działania. Chodzi nie o byle jaką kwotę — **o 40 milionów norweskich koron.** Jeśli poszukiwania pochłoną nawet 2 miliony, jak to obliczyli inżynierowie — **skarb norweski i bank amerykański zarobią po 100 milionów koron.**

Mister Singleton oświadczył prasie że zadowolony jest z dotychczasowych rezultatów pracy. Czy fantastyczny skarb istotnie będzie wydobyty z dna rzecznego?

M. Nord.

Wypadki przy remoncie domów

W dniu wczorajszym wezwano pogotowie ratunkowe **do dwóch wypadków poranienia przez spadające z rusztowań cegły podczas remontu domów.**

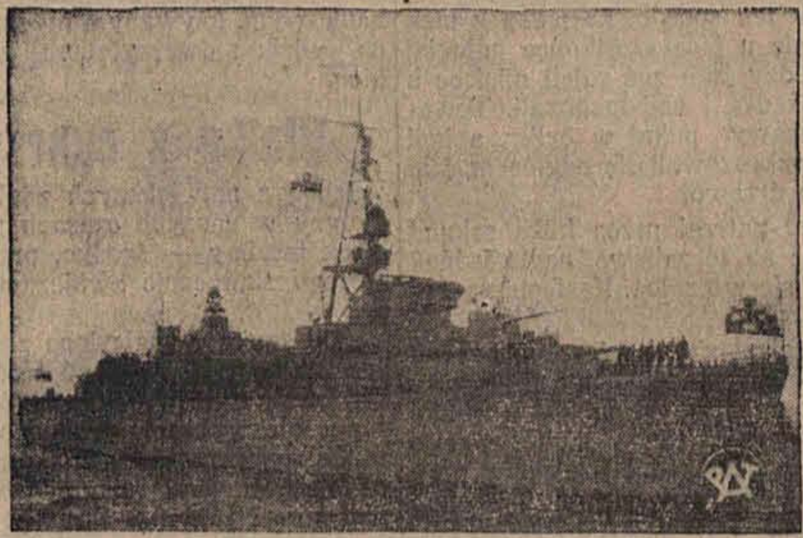
W pierwszym wypadku udzielono pomocy **12-letniemu Antoniemu Ziątkowi,** który, przechodząc przed domem przy ul. Zgierskiej 107, odniósł **wstrząs mózgu i naruszenie kości czaszki.** Chłopiec przewieziony został w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

W podobnych okolicznościach poraniony został **32-letni Konstanty Lepka,** monter Ubezpieczalni Społecznej, zam. przy ul. Jagiellońskiej 129 na Chojnach. Rannego montera przewieziono do przychodni Ubezpieczalni Społecznej.

Wreszcie również podczas remontu domu, **spadł z rusztowania Leon Jankiewicz** (Włodzimierska 12), zatrudniony na posesji przy ul. Pomorskiej 92.

Poszkodowanego murarza zabrało pogotowie do szpitala im. Prez. Mościckiego. Jankiewicz doznał ogólnych obrażeń cielesnych.

Minowiec „Gryf"



W czasie „Dni Morza" zamieściliśmy reprodukcję ścigacza oraz kilku polskich kontrtorpedowców, dzięki czemu łodzianie mieli możność zapoznać się z jednostkami naszej marynarki wojennej.

Zainicjowana przez Okręg Łódzki L.M.K. zbiórka na „Ścigacza Łódzkiego" wykazała wysoki stopień ofiarności naszego społeczeństwa.

Jeśli dotychczas z przyczyn od siebie niezależnych nie złożyłeś ofiary na konto P. K. O. Nr. 42008 (na ścigacza łódzkiego) — uczyń to zaraz, gdyż w wyścigu miast polskich na rzecz dozbrojenia naszej marynarki wojennej — Łódź pragnie zająć jedno z czołowych miejsc.

Zdjęcie nasze przedstawia minowiec „Gryf".

Chciał się pozbyć rywala

i złożył w jego imieniu podanie o wcześniejsze wcielenie do wojska. Sąd skazał Lewkowicza na 6 mies. więz. z zawieszeniem

Oryginalną sprawę, wynikłą na tle wielkiej miłości, rozpoznawał wczoraj sąd okręgowy w Łodzi.

Efroim Lewkowicz oraz Alie Moszkowicz byli konkurentami. Obydwaj kochali się w jednej pannie, Salomei Swendziewicz i czynili wszystko, co było w ich mocy, by pozyskać jej względy. Panna Swendziewicz nie mogła się zdecydować, którego z dwóch konkurentów wybrać. Obydwaj mieli dużo walorów, obydwaj byli sympatyczni, mili, ich stopa życiowa i zarobki były mniej więcej na jednym poziomie. Namyślała się dość długo.

Aż pewnego dnia **Alie Moszkowicz otrzymał pismo urzędowe z PKU, w którym komunikowano mu, że prośba jego o wcześniejsze wcielenie do wojska została uwzględniona i że w dniu określonym stawić się ma na komisję poborową.**

Moszkowicz zrazu nie zrozumiał o co chodzi. Nie ubiegał się wcale o wcześniejsze wcielenie do wojska, żadnego podania w tej sprawie do PKU nie składał. Zwrócił się więc do policji, prosząc o wyjaśnienie tej sprawy. Po nitce do kłębka **ustalono, że podanie napisał w imieniu Moszkowicza Lewkowicz.** Wzięty w krzyżowy ogień pytań Lewkowicz przyznał się, że nawet **sfałszował podpis Moszkowicza.** Jako motyw podał swą **wielką miłość do panny Swendziewicz.** Bał się, że może ona wybrać nie jego, lecz rywala i chciał się tego rywala pozbyć. Moszkowicz miał odbyć służbę dopiero za rok, Lewkowicz uważał wszakże, że gdy już wyjedzie, jego szanse wzrosną i ostatecznie panna Salomea zgodzi się zostać jego małżonką.

Pociągnięto go jednak do odpowiedzialności za **wprowadzenie władzy w błąd i za sfałszowanie podpisu Moszkowicza na podaniu.**

Obrońca oskarżonego, adw. Dobranicki podniósł w swym przemówieniu motywy czynu Lewkowicza. Nie chodziło mu o dokonanie przestępstwa, kierowały nim szlachetne pobudki.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, **skazał Lewkowicza na 6 miesięcy więzienia,** zawieszając wykonanie kary na okres 3 lat. (t)

MILICH JÓZEF 2.7.

UROCZYSTOŚCI MORSKIE w Lidze Morskiej i Kolonialnej Prac. Skarb. w Łodzi.

W dniu 30 czerwca 1938 roku oddz. Prac. Skarb. Ligi Morskiej i Kolonialnej urządził w lokalu Związku urzędników skarbowych, ulica gen. Pierackiego Nr. 17 uroczystość morską pod nazwą „Wieczór Morza". Pięknie urządzona sala, przybrana kwiatami i zielenią, została szczelnie po brzegi wypełniona członkami oddziału. Uroczystość zagaił prezes Kasznicki, po czym wygłosił referat kierownik biura okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej p. Janiszewski. Następnie wystąpiła grupa literacka „Osnowy".

Po części wokalno-muzycznej, wyświetlono film dźwiękowy, przedstawiający życie morskie.

PODZIĘKOWANIE.

Grodzki komitet „Dni Morza" w Łodzi składa tą drogą gorące podziękowanie organizacjom, stowarzyszeniom, związkom b. wojskowych, zarządom cechów, organizacjom młodzieżowym, wszystkim, którzy swą współpracą i udziałem w obchodzie przyczynili się do uświetnienia tegorocznych uroczystości „Dni Morza".

Komitet grodzki „Dni Morza" w Łodzi.

PÓŁKOLONIE TOZ-u.

W poniedziałek, dnia 4 lipca b. r. TOZ wysyła 500 dzieci na półkolonię letnią, zorganizowaną z ramienia wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi. Półkolonia mieścić się będzie w ogrodzie „Milanówek" na ul. Wilanowskiej. Punkt zborny dzieci zamieszkałych w północnej części miasta (na Bałutach) jest na Rynku Bałuckim o godz. 8.30 rano. Punkt zborny dzieci zamieszkałych w śródmieściu jest o godz. 8-ej rano na Pl. Hallera, skąd tramwaj trasą 17-ki, t. j. przez ul. Legionów, 6-go Sierpnia, Piotrkowską, Główną, Kilińskiego i Brzezińską zbierze dzieci na półkolonię. Do tego tramwaju mogą wsiadać dzieci przy poszczególnych przystankach tramwajowych na wymienionych ulicach.



Nieście pomoc najbiedniejszym

Bohaterka dramatu miłosnego

Nowela

Wiosenny zmierzch przechodził już właśnie w cichą, ciepłą noc, gdy wspaniały wóz Ludwika Avenela zatrzymał się przed wrotami zamku. Letrax powitał swego przyjaciela z najwyższą serdecznością i zaprowadził go do pokoju gościnnego.

— Ten pokój przygotowałem dla ciebie, mój kochany. Czy podoba ci się? Jeśli brak czego, powiedz mi. A teraz pospiesz się, zaraz rozpoczynamy kolację. Moja żona bardzo się cieszy z twojej wizyty, innych gości zdaje się znasz... tylko jedno... proszę cię... nie mów czasem przy stole o samobójstwach, rewolwerach i tym podobnych rzeczach, sytuacja byłaby bardzo przykra...

— Nie miałem wcale zamiaru mówić o takich okropnościach, ale dlaczego sytuacja miałaby być przykra?

— Otóż, widzisz, wśród gości znajduje się pani Lucja Artoy, kuzynka mojej żony. Była ona bohaterką niesamowitego dramatu miłości i zazdrości, który narobił swego czasu wiele hałasu we Francji. Po kolacji opowiem ci jak to było, teraz chciałem cię tylko uprzedzić.

Opuszczony przez przyjaciela, Ludwik Avenel zajął się swą tualetą gorączkowo i troskliwie. Krótkie opowiadanie Letraxa podnieciło go ogromnie i nie znając jeszcze pani Lucji Artov poczuł, że interesuje go ona niezwykle.

★

Pierwszy rzut oka rozczarował Avenela. Było wśród gości kilka pięknych pań, ale Lucja Artov, wbrew oczekiwaniom Ludwika, nie posiadała smutnego wzroku niezgłębionych źrenic, ani profilu o rysach tragicznych, ani też nie otaczała jej atmosfera występnej miłości, ów podniecający klimat losu nabrzmiałego ponurym przeznaczeniem. Wyglądała prosto a nawet skromnie. I trzeba było przyjrzeć jej się dokładnie, aby zauważyć delikatne rysy, piękną, brzoskwiniową cerę i wspaniałe kasztanowe włosy.

★

— A więc widziałeś panią Artoy, — rzekł Letrax do przyjaciela, gdy po kolacji spotkali się w palarni. — No, i co myślisz o niej?

— Uważam, że wygląda zupełnie nieciekawie.

— Nie należy sądzić z pozorów, mój drogi. To cicha woda... Ta mała kobieta, którą uważasz za nieciekawą, rozpętała najstraszliwsze namiętności, które doprowadziły do usiłowania mordu i samobójstwa... Kiedy jeszcze była zamężna, nazywała się Lepreliev... aha, przypominasz sobie, nieprawda? Otóż Lucja miała kochanka, niejakiego Sergiusza Hozier... Ten Hozier strzelał najpierw do niej, raniąc ją lekko, potem u jej stóp wpakował sobie w głowę cały ładunek. Dlaczego? Może z zazdrości o jej męża, albo o innych kochanków, których zapewne w międzyczasie uszczęśliwiała. Dramat rozegrał się w jej domu, skandal, możesz sobie wyobrazić, był kompletny... Całe kolumny gazet pełne były tej historii... Lepreliera trzeba było pilnować, ponieważ chciał zabić Lucję... Rozwód...

— Tak, tak, przypominam sobie... i to wszystko o tę małą kobietkę?

— O tę małą kobietkę... Czy jeszcze i teraz uważasz, że jest nieciekawa?

— A czy ona kontynuuje swe awanturnicze życie?

— Możesz być tego pewien... to kobieta, której nieustannie trzeba mocnych sensacyj... Oczywiście doświadczenie nauczyło ją... Nic teraz o niej nie słychać, żyje z renty w swoim małym mieszkaniu w Auteuil. Ale tam się dzieją ładne rzeczy...

— Powiedz no, Letrax, może ty sam?...

— Ja? O, nie! Ja jestem spokojnym człowiekiem i kocham moją żonę. I wiesz, nie znoszę takich kobiet, awanturnic, zżeranych namiętnościami. Lubię spokojne życie. Nie jestem tak romantyczny, jak ty, zwolennik przygód i sensacyj... Nie protestuj, przyznaj, że Lucja Artov bardzo cię interesuje!

Avenel nie protestował. Już następnego dnia zdecydował się na próbę zdobycia tej kobiety, za której skromną prezencją kryły się sprawy pełne interesujących tajemnic. Z początku nie odnosił żadnego sukcesu. Młoda kobieta zaledwie raczyła mu odpowiadać. Ludwik zachowywał się wobec niej z najwyższym szacunkiem, starając się, aby nie zauważyła, że zna jej dzieje.

Dopiero po kilku dniach odważył się mówić o miłości.

Słuchała go, zarumieniona, z opuszczonymi powiekami, jak młode dziewczę przestraszone i jednocześnie uradowane pierwszym wyznaniem miłosnym.

Ta jej postawa, ten pozór czystości i cnoty wobec takiego wyrafinowania, wzburzył nadzwyczaj i podniecił Ludwika Avenela. Wszystkie inne kobiety wydawały mu się wobec tej płytkie i banalne. Postanowił ją zdobyć nawet za cenę małżeństwa. Istotnie, czyż nie będzie to oryginalne, odważne i ciekawe, jeśli wprowadzi do swego domu tę niezwykłą kobietę, jako swą żonę?

Po raz pierwszy uczynił więc małą aluzję do jej przeszłości, aby wykazać jak jest tolerancyjny. Lucja uniosła skromnie swe powieki, ocienione czarnymi rzęsami:

— Pan... wie?... — wyjąkała.

— Tak, ale to jest obojętne.

— Nie, nie, to nie jest obojętne. Pan chce się ze mną mimo to ożenić. Moim obowiązkiem jest więc wszystko panu wyjaśnić, aby wykazać, że wina nie jest po mojej stronie.

— Powtarzam pani, że jest mi to...

— Nie, nie, to bardzo ważne... Ja nie uczyniłam nic złego. To co ludzie o mnie opowiadali — to nikczemne kłamstwo. To straszne, co ze mną zrobiono. Ten okropny człowiek... ten Sergiusz Hozier... to był obłąkany człowiek, który narzucał mi się, jak wielu innych zresztą... Był to pijak i narkoman. Za nic w świecie nie oszukałabym mojego męża, a cóż dopiero z takim szaleńcem. Jestem uczciwą kobietą... I pewnego dnia przyszedł Hozier do mojego mieszkania, opowiadał jakieś nic nie znaczące historie... I nagle oświadczył: „życie nudzi mnie, chcę się zabić!" I wyjął rewolwer. Myślałam najpierw, że to żarty, ale bałam się też trochę... Wyciągnęłam więc rękę, aby zabrać mu rewolwer... wtedy padł strzał i kula musnęła mi ramię. Hozier myślał zapewne, że mnie zabił i strzelił sobie w głowę, dwa razy... To był obłąkany człowiek... kompletnie obłąkany... A wszyscy opowiadają, że był moim kochankiem... cała masa oszczerstw... A mój mąż uwierzył we wszystkie... Nic dziwnego, że chciał mnie zabić... Rozwód był ogromnym skandalem... Do dzisiejszego dnia ludzie gardzą mną... Ale to jest okropna niesprawiedliwość. Zapewniam pana, że jestem niewinna, Ludwiku. Jestem najzupełniej godna pańskiej miłości i czuję dumę i szczęście na myśl, że chce mnie pan wziąć za żonę... byłam bardzo nieszczęśliwa... ale nawet po moim rozwodzie żyłam w zupełnym odosobnieniu i ciszy... Czy wierzy mi pan?...

Zaniosła się szczerym, rozpaczliwym łkaniem.

Tak, Ludwik Avenel wierzył. Jej szczerość była zupełnie niewątpliwa. Pod tą lodową powieką nie płonął żaden ogień. Jej nieciekawy wygląd odpowiadał jej nieciekawej naturze. Nie była bohaterką dramatu miłosnego, ale jego ofiarą; godną pożałowania trochę śmieszną ofiarą wydarzenia, nie pozostającego w żadnym stosunku do jej skromnej osoby...

Obserwował ją ukradkiem i z niechęcią.

„Jakaż ona nieciekawa", — myślał. „Boże, jaka nieciekawa!"

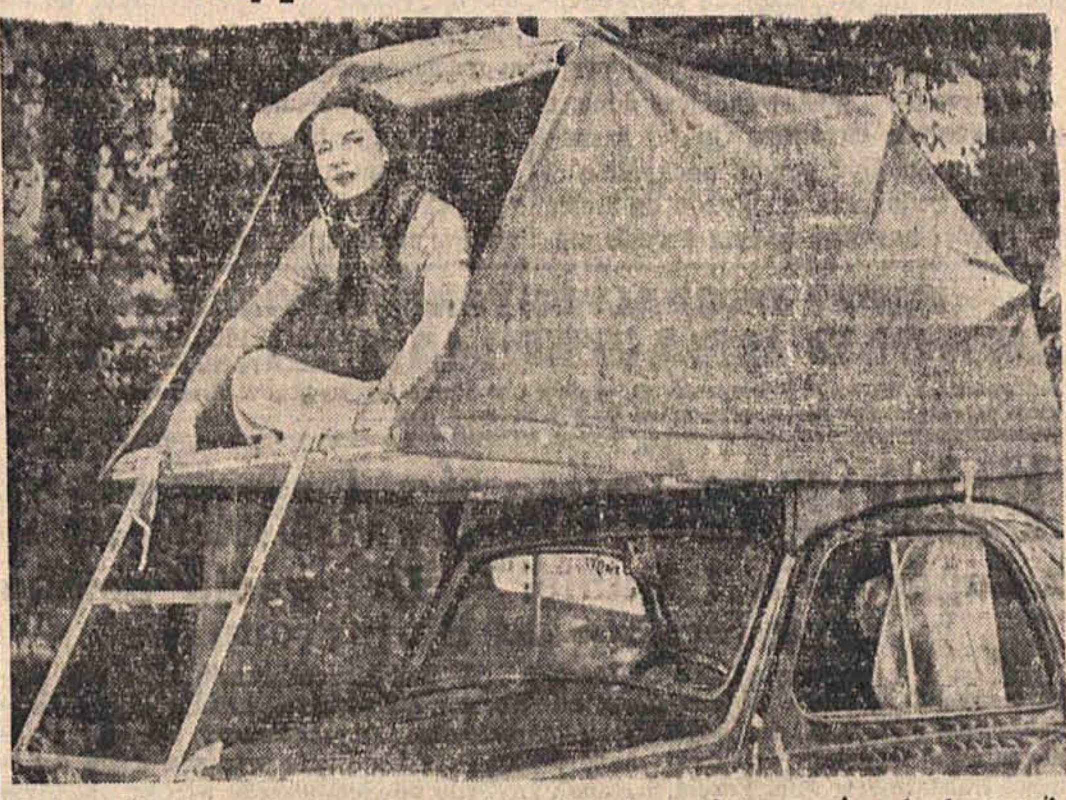
★

Wyjechał jeszcze tego samego wieczoru bez pożegnania, pozostawiając Lucję w przerażeniu, rozpaczy i osłupieniu.

„Nie uwierzył mi", — myślała; „Uważa mnie za wyrafinowaną kłamczynię, za obłudnicę, i dlatego mnie opuścił..."

Fr. BOUTET.

Sypialnia... motorowa



Jedna z firm samochodowych produkuje obecnie namioty na wierzchu karoserii.

Wiedza i przesąd

Są ludzie, którzy zbierają znaczki pocztowe, są i tacy, którzy gromadzą banknoty. Jedni hodują róże, inni — bakterie w probówkach. Profesor Deeping interesował się historią naturalną i postawił sobie za zadanie udzielenie odpowiedzi na wiele z tych pytań, które jeszcze frapują lurzkość, a na które uczeni nie znaleźli dotąd wyjaśnienia.

— Chcę — mówił profesor Deeping, do przewodnika Alego, na drodze pomiędzy oazą Kufra, a Bir Szamein; — dowiedzieć się wszystkiego dla dobra ludzkości, zamieszkałej na globie ziemskim. Chcę dostarczyć im czystej wiedzy, oprzeć wierzenia na naukowych podstawach, zwalczyć gusła i przesądy. Czy rozumiesz mnie, mój Ali?

— Tak, panie. Zdaje mi się, że cię roumiem. Na przykład my, Arabowie z plemienia Beni, wyruszamy często na pustynię. Słońce, odbijając się na białych piaskach, razi nasz wzrok i zmusza do zamykania oczu. Nie widzimy więc drogi przed sobą. Kto zaś nie zważa na rażące światło i ma oczy otwarte, cierpi szalone bóle, choruje i często zostaje pogrążony w wiecznym mroku. Tacy ludzie, jak ty, umieją temu zapobiegać. Tacy, jak ty, dali nam ciemne okulary, które chronią oczy przed słońcem i pozwalają widzieć drogę przed sobą.

— Tak jest, Ali. Widzę, że mnie dokładnie zrozumiałeś. Jesteś mądrym chłopcem, mój drogi. Zrozumiesz teraz, jak wielkie znaczenie dla ludzi będzie miało zbadanie piasków Sahary, ich tajemnic oraz stopnia naelektryzowania.

Dwaj podróżni zbliżyli się do niewielkiej oazy i przygotowali do noclegu.

Profesor owinął się szczelnie ciepłą derą. Ali uczynił to samo.

— Zwracam ci uwagę, Ali, — odezwał się profesor, że twój wielbłąd jest chory. Spójrz na jego skórę, na której widać ropiejące krosty.

— O, panie, mam przy sobie nadzwyczajną maść. Jutro rano wysmaruję nią wielbłąda i jeśli Allah pozwoli, zwierzę będzie zupełnie zdrowe. Śpij spokojnie, mój panie...

Korzystając z chłodu poranka, podróżni wyruszyli w dalszą drogę.

— Wiele rozmyślałem nad tym, coś ty, mój panie, mówił wczoraj, — odezwał się Ali. Jesteś bardzo uczony i mądry. Powiedz mi zatem, dlaczego Arabowie z plemienia Beni puchną tak często z głodu?

— Dlatego, że zbyt mało jedzą. Są dumni i uważają, że mężczyźni nie powinni zbierać prowiantu w drogę. Podróż na pustyni trwa nieraz bardzo długo a oni się głodzą. Siły ludzkie zużywają się.

— Masz rację, panie ale my, Arabowie z plemienia Beni, śpimy na brzuchu dlatego, aby nie puchł nam z głodu.

— Lepiejby było, gdybyście zabierali prowiant w drogę, — odpowiedział profesor. — Sen na brzuchu nic na to nie pomoże.

— Ty wiesz wszystko, o panie. Dziękuję ci zo wyjaśnienia. Nie będę już nigdy podróżował po pustyni bez prowiantu...

Gdy pod wieczór następnego dnia podróżni przybyli na nocleg, profesor Deeping powiedział do Alego:

— Na skórze twego wielbłąda jest coraz więcej wyprysków. Czy leczysz twoje zwierzę?

— O, mój biedny „Wiatr pustyni"... Nic jeszcze nie uczyniłem, o panie, by mu pomóc. mam jednak przy sobie wspaniałą maść którą go jutro wysmaruję i wielbłąd od razu wyzdrowieje.

★

Podróżni przebyli pasma pagórków na pustyni i wielkie morza lotnych piasków. Profesor pobierał tu i owdzie próbki i czynił doświadczenia którym Al przyglądał się ze zdumieniem.

— O panie, jesteś taki uczony i mądry. powiedz mi zatem czy to prawda, że są kamienie które spadają z nieba? — zapytał Ali.

— Naturalnie — odpowiedział profesor. — Widzisz przecież w nocy gwiazdy na niebie. Każda taka gwiazda jest większa od naszej ziemi. Większa i cięższa. Czasami od takiej gwiazdy odłamuje się część i jako meteor spada na ziemię. Uczeni znajdują takie kamienie, badają je i określają na tej podstawie, z czego składa się odległa gwiazda.

— O, panie, jakże jestem szczęśliwy, że odkrywasz skarby swej wiedzy przede mną, o których dotąd nic nie wiedziałem... Dziękuję ci, o panie, za te wszystkie wyjaśnienia, których mi nie skąpisz...

— Ali, — odezwał się profesor. — Należy wreszcie pomóc temu wielbłądowi. Nie ma już na nim ani kawałka zdrowej skóry. Gdzie jest ta maść o której wspominałeś?

— Jutro o panie, — odezwał się Ali, który owinął się już w derę i ułożył na ziemi.

— Jutro wysmaruję mego wielbłąda, który będzie zdrów.

★

Następnego ranka zwierzę było martwe. Profesor Deeping strofował Alego:

— Czy widzisz jaki skutek ma twoje lenistwo i niedbałość?... Czy wiesz z czyjej przyczyny zdechło to piękne zwierzę?

— Wiem panie — odezwał się Ali, markotny po stracie wielbłąda. — Oglądałeś go przecież co wieczór. Skądże miałem wiedzieć, że twoje oczy posiadają złe spojrzenie, którym zabiłeś mego wielbłąda?...

Czyściciel okien — docentem

Ostatnio na uniwersytecie w Wilberforce w stanie Ohio, został docentem niejaki Edward Lee Harris, który do niedawna wykonywał inny zawód. Harris promował się na uniwersytecie w Pittsburgu.

Trzydziestoczteroletni Harris był przez przeciąg dziewięciu lat czyścicielem okien na uniwersytecie w Pittsburgu. Pracę swoją wykonywał przez cały dzień. Ale marzeniem jego było, ażeby raz znaleźć się wewnątrz, wśród słuchaczy. Jego zainteresowanie dla sztuki było zawsze szczere i głębokie, ale niestety środki materialne nie pozwoliły mu na urzeczywistnienie swoich marzeń. Pewnego wieczoru, kiedy właśnie skończył czyszczenie okien w jednej z sal wykładowych, spotkał wchodzącego profesora, który wdał się z nim w rozmowę.

Niezwykle inteligentnie wyglądający czyściciel zdradził profesorowi, o czym od dawna marzył. Profesor poradził mu, ażeby uczęszczał na kursa wieczorne i w ten sposób przygotowywał się do dalszych studiów.

Niedawno Lee Harris został doktorem filozofii na uniwersytecie w Pittsburgu, gdzie przez dziewięć lat czyścił okna, a obecnie powołał go na docenta uniwersytetu w Wilberforce.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 3 lipca 1938 r.

Nowe traktaty handlowe

Mimo kanikuły, jesteśmy w fazie doniosłych negocjacyj handlowych.

Na czoło wysunęła się **sprawa traktatu handlowego z Niemcami.** Jak już nieraz tu mieliśmy okazję podnosić, inkorporacja Austrii do Rzeszy pogorszyła wydatnie naszą pozycję handlową w obszarze naddunajskim. Rokowania polsko-niemieckie miały na celu ich wyrównanie. Zarazem stała się aktualna **rewizja umów gospodarczych Polski z Rzeszą,** zawartych — jak wiadomo — w lutym 36-go roku, a wygasających z końcem lutego 39-go roku. W ten sposób powstać ma **jednolity system, regulujący stosunki towarowe a także płatnicze Polski z Niemcami po-anschluss'owymi.**

Trudno przecenić wagę traktatu, który — jak doniosły depesze ostatnie — został już wczoraj podpisany. Pamiętamy, że chodzi o partnera, **zajmującego drugie miejsce w naszym eksporcie, a jeszcze bardziej zdecydowane miejsce pierwsze w naszym imporcie.** Chodzi przytym o kraj o wyjątkowo silnej prężności gospodarczej. Przytym kraj, z którym ze względu na jego ustrój i położenie gospodarcze — **specjalnie trudne jest rozwiązanie problemów płatniczych.** Last but not least — nikt chyba nie zechce niedoceniać również wagi politycznej problemu stosunków gospodarczych polsko-niemieckich.

Dawniej tradycyjnie traktaty z Niemcami poprzedzane były **dyskusją w polskiej prasie gospodarczej.** W przeciwieństwie do tego — tym razem nie mieliśmy żywszej wypowiedzi. Natomiast oddźwięk żywszy mieliśmy po stronie niemieckiej. Jeszcze np. w przededniu podpisania traktatu obszernie — pod niewątpliwie subiektywnym punktem widzenia — omawiał zagadnienia handlu polsko-niemieckiego na tle traktatu negocjowanego „Berliner Tageblatt" (czwartkowy).

Brak nam jeszcze danych do omówienia merytorycznego nowych trzyletnich układów. Komunikat PAT'a stwierdza ogólnikowo, iż tworzą one **ramy dla poszerzenia wymiany handlowej.**

Poza doniosłym traktatem z Rzeszą — jak słychać — negocjowane są układy z Węgrami. Także — z Palestyną.

Ostatnio prasa angielska — zwłaszcza np. „Times" (środowy) — **uporczywie informuje o doniosłych rokowaniach na temat kierowania tranzytu czechosłowackiego przez Gdynię.** Wartość geo-ekonomiczna portu polskiego staje się dziś dla świata aż nadto widoczna: gdy inne nawet przy dobrej koniunkturze muszą ubiegać się o klienta tranzytowego, **o Gdynię ubiegać się muszą, nieposiadające własnego dostępu do morza, kraje zaplecza.** Specjalnie Czechosłowacja, obawiając się skazania na zależność od portów niemieckich w ruchu swych towarów na północ — **zmuszona jest zabiegać o Gdynię.** Z braku autorytatywnych enuncjacyj z ulicy Wierzbowej i Elektoralnej — nie możemy ustalić, czy i o ile dokładne są informacje Times'ów, podające zarazem zarys doniosłych zazębień politycznych omawianego problemu.

Dr A. Z.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 1-go lipca 1938 roku.

NOWY JORK: Loco 9.01, wrzesień 8.90, październik 8.90—91, listopad 8.93, grudzień 8.94, luty 9.01 marzec 9.04, kwiecień 9.05, maj 9.07.

NOWY ORLEAN: Loco 9.10. Tendencja stała. Braki powstały na skutek zakłóceń atmosferycznych.

LIVERPOOL: Loco 4.96, lipiec 4.79, sierpień 4.83, wrzesień 4.86, październik 4.89, listopad 4.90, grudzień 4.92, styczeń 4.94, luty 4.95, marzec 4.96, kwiecień 4.97, maj 4.98 czerwiec 4.98.

„Giza": Loco 7.10, lipiec 6.50, wrzesień 6.52, październik 6.68, listopad 6.68, styczeń 6.84, marzec 6.94, maj 7.00.

ALEKSANDRIA Sakell.: Lipiec 12.38, listopad 13.00, styczeń 13.12.

Kompensacyjny import bawełny z Egiptu

został dopuszczony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. — Na jakich warunkach odbywać się będą tranzakcje

Z dniem 1 lipca rb. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło na **uruchomienie kompensacyjnego przywozu bawełny egipskiej.** Bawełna ta będzie sprowadzana drogą transakcji wiązanych niezależnie od przyznanych kontyngentów przywozowych.

Zezwolenie na kompensacyjny przywóz bawełny wydawane jest dopiero **po dokonaniu eksportu.** Od tej zasady jednak mogą być pewne odchylenia i wyjątki, zwłaszcza w okresie do końca rb. **Import bawełny w tym okresie może poprzedzać eksport pod warunkiem wpłacenia na rachunek złotowy Polskiego Instytutu Rozrachunkowego całej należności za bawełnę.** Wpłata ta będzie uważana za gwarancję że eksport zostanie faktycznie w wyznaczonym terminie dokonany. **Jeśli eksport nie nastąpi w oznaczonym terminie wpłata zostanie przelana na rachunek organizacji zbytu.**

Drugi wyjątek w tej zasadzie przewiduje **import bawełny przed dokonaniem eksportu,** wtedy jeżeli importer towarów polskich w Egipcie **wpłaci zgóry należność za zamówiony w Polsce towar na rachunek Polskiego Instytutu Rozrachunkowego w Egipcie.**

W myśl decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu **suma jednej transakcji kompensacyjnej z Egiptem na bawełnę nie powinna być niższa od kwoty 100.000 zł.** i to zarówno po stronie importu jak i eksportu.

Termin ostatecznego rozwikłania transakcji wynosi dla eksportu maksimum 6 miesięcy od daty zezwolenia na transakcję wydanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dla importu zaś 9 miesięcy.

Prawo przywozu bawełny przysługuje eksporterowi lub też przemysłowemu zakładowi włókienniczemu, który zostanie wskazany przez eksportera.

Całe rozliczenie następuje pod kontrolą Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, który jedynie dysponuje wypłatami z obydwuch rachunków.

Do eksportu kompensacyjnego z Polski do Egiptu dopuszczone są towary następujące: **drzewo i wyroby drzewne** (z pewnymi wyjątkami), **papier, tekstylia oraz cynk.**

Polskie rokowania handlowe

z Jugosławią i Danią. — Delegacja polska przyjechała do Białogrodu

W dn. 1 b. m. przybyła do Białogrodu polska delegacja w składzie: dr. Lubaczewski z M. S. Z., dr. Stoga, zastępca naczelnika wydziału polityki handlowej i traktatów w Min. Przem. i Handlu p. Waschko, dyrektor Izby Przem.-Handlowej w Poznaniu, p. Mierzyński, naczelnik biura komisji dewizowej i p. Marynowski, wicedyrektor Polskiego Instytutu Rozrachunkowego. Delegacja ta pod przewodnictwem posła R. P. w Białogrodzie Romana Dębickiego prowadzić będzie rokowania o rozszerzenie i ułatwienie wymiany towarowej między Polską i Jugosławią w ramach istniejącego systemu rozrachunkowego.

Na czele delegacji jugosłowiańskiej stoi dr. Pilia, wiceminister spraw zagranicznych. Rokowania potrwają kilka dni.

• • •

W najbliższym czasie mają się rozpocząć **rokowania handlowe polsko-duńskie. Dotychczasowy bowiem traktat Polski z Danią wymaga dużej zmiany,** gdy bowiem jeszcze w roku ubiegłym saldo z Danią wynosiło 18 milionów na korzyść Polski, w roku 1937 nie tylko że utraciliśmy całkowicie to saldo, ale stało się ono korzystne dla Danii.

Polska importuje z Danii w poważnej ilości tłuszcze, złom żelazny oraz śrutę sojową. W roku 1935 przywieźliśmy z Danii towarów za 3,4 miln. złotych. Eksportujemy z Danii: zboże (szczególnie żyto), pierze, puch i węgiel oraz drzewo.

Żądania polskie obejmują podwyższenie kontyngentów na dotychczas wywożone artykuły oraz na szereg artykułów, które dotychczas rynkowi duńskiemu znane nie były.

Haussa na giełdzie nowojorskiej

Wielkie obroty akcjami przy mocnej tendencji

Nowy Jork, 2 lipca.

Na zebraniu nowojorskiej giełdy pieniężnej w dn. 30 ub. m. dalsza tendencja zwyżkowa zbiegła się z jeszcze mocniejszą tendencją do realizacji zysków, wobec czego pierwotne zyski przy końcu zebrania ustąpiły miejsca stratom do 3 dolarów na sztuce.

W dn. 1 b. m. — po poprzedniej realizacji zysków — nastąpiła dalsza zwyżka, przeciętnie do 3 dolarów na jednej akcji. Ogólne obroty były ożywione i wyniosły około 2 miln. sztuk akcji.

Arbitraż bawełniany w Gdyni

Uroczyste otwarcie gmachu odbędzie się dn. 1-go września

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi posiedzenie zarządu Zrzeszenia Interesantów Handlu Bawełną.

Na początku zebrania złożyli sprawozdanie ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych A. P. pp.: **Władysław Grabowski,** dyr. B. G. K. w Gdyni i p. **Wacław Krauze** — wiceprezes zrzeszenia, którzy, jako delegaci zrzeszenia — o czym swego czasu informowaliśmy — udali się do Ameryki, celem ostatecznego uzgodnienia z załadowcami amerykańskimi regulaminu **arbitrażu bawełnianego w Gdyni.** W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych delegaci zrzeszenia omówili szczegółowo wszystkie punkty regulaminu oraz warunki współpracy amerykańskich sfer bawełnianych z giełdą bawełnianą w Gdyni. Zaznaczyć należy, że uzgodnienie regulaminu arbitrażowego było ostatnią sprawą zrzeszenia z dziedziny organizacji arbitrażu bawełnianego w Gdyni, toteż obecnie **sprawa uruchomienia giełdy bawełnianej w Gdyni zależy tylko od wykończenia gmachu w Gdyni.**

Jak wynika ze sprawozdania komitetu budowlanego prace nad budową gmachu postąpiły tak daleko, że **gmach zostanie oddany do użytku już 1 września, oficjalne zaś otwarcie i uruchomienie arbitrażu bawełnianego w Gdyni ustalone zostało na 23 września br.**

Do zorganizowania uroczystości otwarcia zarząd zrzeszenia wybrał specjalny komitet, do którego wybrani zostali pp.: **dr. Juliusz Bornet, dyr. Władysław Grabowski i E. Bobkowicz.**

Zainteresowanie otwarciem arbitrażu bawełnianego w Gdyni jest bardzo duże, o czym świadczy, że na otwarcie zapowiedziały swój przyjazd delegacje amerykańskich sfer bawełnianych, delegacje prawie wszystkich europejskich giełd bawełnianych, oraz przedstawiciele czeskiego przemysłu przędzalniczego. (u)

Obniżka stopy procentowej

przez Bank Litewski

Kowno, 2 lipca.

Bank Litewski obniżył z dniem 1 lipca r. b. stopę dyskontową z 5 i pół proc. do 5 proc.

Wzrost wkładów w PKO w czerwcu

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO, wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO wynosi na koniec czerwca 3.197.500, wo

Wieści gospodarcze

DOCHODY ANGLO-IRANIAN OIL CO.

Jak donoszą z Teheranu, Anglo-Iranian Oil Co. towarzystwo, posiadające wyłączną koncesję na eksploatację terenów naftowych całej Persii Południowej, zrealizowało w ub. roku olbrzymi dochód w sumie 7,46 miln. funtów szterlingów. Natomiast rząd Iranu otrzymał z tytułu odszkodowania za koncesję około 3 miln. funtów (w roku 1935 rata stanowiła 2,2 miln. i w 1936 roku 2,8 miln. funt. szterl.).

Produkcja nafty przez towarzystwo powyższe przekroczyła 10 milionów ton (w 1934 r. wyniosła ona 7,6 miln., w 1935 roku 7,6 miln., w 1936 r. 8,3 miln. ton). Wartość wywiezionej przez towarzystwo za granicę nafty i produktów naftowych wyniosła w 1937 roku 1.558 milionów riali, czyli 19,5 milionów funtów szterlingów, t. j. tyle, ile stanowią ogólne obroty handlu zagranicznego Iranu w tym samym okresie oraz sumę, równą całemu budżetowi rocznemu tego państwa.

AMERYKA OSTRZEGA.

Departament handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych zwrócił się w ostatnich dniach do wszystkich eksporterów z okólnikiem zalecającym największą ostrożność w tranzakcjach z Japonią. W okólniku swym departament podkreśla, że Japonia zaostrzyła ostatnio reglamentację dewizową bardzo poważnie. Stwarza to dla eksporterów amerykańskich, wywożących towary do Japonii, bardzo poważne ryzyko.

Z tych właśnie względów zaleca się, aby eksporterzy żądali przed przyjęciem zamówienia firmy japońskiej wystawienia akredytywy potwierdzonej oficjalnie.

SPORT

Kapiak objął prowadzenie
w wyścigu do Morza

KUTNO, 2 lipca.

W sobotę odbył się piąty etap wyścigu kolarskiego do Morza na trasie Poznań — Kutno długości 175 klm. Startowało 22 zawodników.

W miejscowości Słupca na 57 klm. od startu prowadził wyścig Starzyński z przewagą 500 mtr. nad Kapiakiem Mieczysławem. Trzecią grupę prowadził Wasilewski. Kapiak Józef wkrótce doszedł Starzyńskiego. Obaj zawodnicy przejechali 100 klm. w doskonałym czasie 2 godziny 42 minuty, mając 2 minuty przewagi nad Wasilewskim i 4 minuty nad Kapiakiem Mieczysławem.

Na dwa kilometry przed Koninem Kiełbasa przewrócił się, wpadłszy na rower Wasilewskiego. Z powodu dość głębokiej rany na ramieniu, Kiełbasa wycofał się z wyścigu. Na 125-ym klm. pierwszy jechał już tylko Kapiak Józef, gdyż Starzyńskiemu pękła guma. Kapiak jechał odtąd samotnie do samej mety, zdobywając coraz to większą przewagę, gdyż najgroźniejsi jego konkurenci przebijają gumy, a więc Starzyński po raz drugi i Wasilewski — dwukrotnie.

Pierwszy na metę w Kutnie wpadł Kapiak Józef w 4 godziny 49 min. 32 sek. Kolarzy przyjmowano owacyjnie.

Na mecie zebrała się tłumnie publiczność z przedstawicielami władz administracyjnych i wojskowych.

WYNIKI TECHNICZNE ETAPU:

1) Kapiak Józef 4:49:32. 2) Starzyński 4:57:08. 3) Wasilewski 5:01:50. 4) Kapiak Mieczysław 503:43. 5) Trzankowski 5:03:58. 6) Koper 5:04:43.

OGÓLNA KLASYFIKACJA PO 5 ETAPACH.

Wasilewski, który dotychczas prowadził w wyścigu, wobec utraty przeszło 12 min, na trasie Poznań — Kutno, musiał oddać prowadzenie Kapiakowi Józefowi.

Obecna kolejność klasyfikacji:

1) Kapiak Józef 30:02:35.8. 2) Wasilewski 30:04:52.2. 3) Starzyński 30:16:48.8. 4) Koper 30:29:10.4. 5) Leśkiewicz 30:39:42.6. 6) Kudlak 30:59:47.8.

Wilis Moody mistrzynią
tenisową świata

LONDYN, 2 lipca.

W sobotę zakończyły się w Wimbledonie nieoficjalne tenisowe mistrzostwa świata.

Mistrzostwo pań rozegrane zostało pomiędzy Heleną Wills Moody i Heleną Jacobs. Zwyciężyła znowu bezapelacyjnie Wills Moody, bijąc Jacobs bez wysiłku w dwóch setach 6:4, 6:0. Wills - Moody zdobyła mistrzostwo świata po raz ósmy.

W grze podwójnej pań zwyciężyły Amerykanki Marble i Fabyan, bijąc bez trudu parę francusko - angielską Mathieu — Yorke w dwóch setach 6:2, 6:3.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para amerykańska Budge — Mako, bijąc parę niemiecką Henkel — Metaxa 6:4, 3:6.

W grze mieszanej para amerykańska Budge — Marble pokonała łatwo w dwóch setach parę niemiecko - amerykańską Henkel — Fabyan 6:1, 6:4.

Pierwsze mecze
o wejście do ligi

Łódź, 2 lipca.

Dziś w niedzielę rozpoczynają się w Polsce rozgrywki o wejście do Ligi.

Walczyć będą następujące drużyny:

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią.

W Dąbrowie Górniczej R. K. S. Zagłębie gra z łódzkim Union - Touringiem.

W Toruniu miejscowy Gryf walczy z Śląskiem ze Świętochłowic.

W Stanisławowie—Revera spotka się Lwowskimi Czarnymi.

W Wilnie Makabi miejscowa wylosowała za przeciwnika brzeską Pogoń.

W Grodnie — W. K. S. Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Likwidacja długotrwałego strajku okupacyjnego
na kopalni „Wiktoria" w Gołonogu. — Konwencja Węglowa wypłaci załodze 260.000 zł. odszkodowania

Sosnowiec, 2 lipca.

Długotrwały strajk okupacyjny na kopalni „Wiktoria" w Gołonogu został wreszcie zakończony.

Jak wiadomo, 400 górników oraz kilkunastu urzędników okupowało podziemia i biura kopalni w obronie swego warsztatu pracy. Donosiliśmy bowiem, że z powodu wyczerpania się pokładów węgla decyzją Konwencji Węglowej kopalnia „Wiktoria" skazana została na unieruchomienie.

Wobec coraz bardziej naprężającej się sytuacji, przyjechał do Zagłębia bawiący w Berlinie na konferencji gospodarczej **naczelnik departamentu górniczo - hutniczego, inż. Kossuth.** Dzisiaj odbyła się decydująca konferencja z udziałem przedstawicieli Konwencji Węglowej oraz generalnego sekretarza Centralnego Związku Górników, b. posła Stańczyka.

Na konferencji dzisiejszej przedstawiciel górników p. Stańczyk wysunął cały szereg propozycyj, zmierzających do zlikwidowania zatargu. Pierwszą z nich była propozycja **odstąpienia przez sąsiednią kopalnię „Flora" kopalni „Wiktoria" części nadania górniczego.** Propozycja ta została odrzucona, albowiem przedstawiciel Konwencji oświadczył, że również pokłady kopalni „Flora" są na wyczerpaniu i starczy ich zaledwie na kilka lat eksploatacji.

Propozycja odstąpienia kopalni „Flora" części nadania górniczego przez Sosnowieckie Tow. okazało się również nie do przyjęcia z powodu zbyt wysokich kosztów inwestycyjnych, jakie pochłonęłoby przebicie dwuch szybów.

Wobec tego pozostało jedynie trzecie rozwiązanie, mianowicie **wypłacenie załodze jednorazowego odszkodowania.** Po długich pertraktacjach uzgodniono wysokość tego odszkodowania.

Konwencja zgodziła się mianowicie na wypłacenie odszkodowania w sumie 260.000 zł. Kwota ta zostanie przekazana w nadchodzący poniedziałek, dnia 4 lipca okręgowemu urzędowi górniczemu w Dąbrowie Górniczej.

W tymże dniu przy udziale przedstawicieli górników nastąpi podział tej sumy między załogę kopalni „Wiktoria".

Zuzanna Lenglen konająca
Beznadziejny stan zdrowia niepokonanej królowej tenisa

Paryż, 3 lipca.

Stan zdrowia słynnej tenisistki francuskiej Zuzanny Lenglen, która przez 10 lat była królową tenisu kobiecego i która wycofała się z turniejów niepokonana, budzi najpoważniejsze obawy.

Panna Lenglen chora od dłuższego czasu na anemię, znajduje się pod troskliwą opieką lekarzy, którzy już raz musieli zarządzić transfuzję krwi.

Wobec postępów, jakie czyni w organiźmie chorej anemia, konsylium uznało dokonywanie drugiej transfuzji za ryzykowne.

Matka p. Lenglen i rodzina czuwają przy jej boku. Najwybitniejsze postacie świata sportowego paryskiego przybywają codziennie do mieszkania, by się dowiedzieć o stanie zdrowia chorej.

Ostatnie wiadomości brzmiały niemal beznadziejnie.

Tryumf automobilistów polskich
w międzynarodowym raidzie Automobilklubu Polski

WARSZAWA, 3 lipca.

W sobotę ogłoszona została następująca nieoficjalna klasyfikacja międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski:

Klasa 5-ta: 1) Rychter (Chevrolet) 230.919. 2) Mazurek (Chevrolet) 230.631. 3) Karczewski (Chevrolet).

Klasa 4-ta: 1) Rauch (Mercedes) 235.081 pkt. 2) Emminger (Mercedes) 234.333. 3) Mjr. Iffland (Mercedes) 231.248.

Klasa 3a: 1) Strenger (Citroen) 227.997 pkt. 2) Paczesny (Citroen) 227.012. 3) Siedlecki (B. M. W.) 226.375.

Klasa 2-go: 1) Szwarcstein (Lancia) 236.344 pkt. 2) Kołaczkowski (Lancia) 234.846. 3) Polturak (Lancia) 234.703.

Klasa 1-a: 1) Ripper (Fiat 1100) 237.300 pkt. 2) Ghisalba (Fiat 1100) 237.216. 3) Pronaszko (Fiat 1100) 236.018.

Nieoficjalna klasyfikacja ogólna bez względu na kategorię maszyn przedstawia się następująco (klasyfikacja ta nie jest przewidziana przez regulamin, a obliczona została nieoficjalnie ze względu na przewidzianą nagrodę dla zwycięzców):

1) Jan Ripper (Polska).
2) Ghisalba (Włochy).
3) Szwarcstein (Polska).
4) Pronaszko (Polska).
5) Rauch (Niemcy).
6) Por. Kołaczkowski (Polska).
7) Inż. Polturak (Polska).
8) Emminger (Niemcy).

W klasyfikacji zespołowej bez względu na kategorie:

1) Fiat 710.534 pkt.
2) Lancia 705.892 pkt.

Najlepsi lekkoatleci świata
Większą ilość pierwszych miejsc zajmują Amerykanie

Warszawa, 3 lipca.

W bieżącym sezonie lekkoatletycznym najlepsze wyniki na świecie osiągneli w poszczególnych konkurencjach następujący zawodnicy:

100 mtr.: Osendarp (Holandia) 10.3. Blackett (Panama) 10.4, Johnson (Ameryka) 10.5.

200 mtr.: Jeffrey (Ameryka) 20.6. Orr (Kanada) 20.9, Emigh (Ameryka) 20.9.

400 mtr.: Malott (Ameryka) 46.9. Woodruff (Ameryka) 47.0, James Herbert (Ameryka) 47.0.

800 mtr.: Woodruff (Ameryka) 1:51,3, Boot (Nowa Zelandia) 1:51.4, Beetham (Ameryka) — 1:52.2.

1.500 mtr.: Beccali (Włochy) 3:52.8. Jansson (Szwecja) 3:54.8, Lehne (Norwegia) 3:55.4, Staniszewski (Polska) 3:55.6.

5.000 mtr.: Jonsson (Szwecja) 14:28.8, Maeki (Finlandia) 14:29.0, Pekusi (Finlandia) 14:29.6.

110 mtr. płotki: Wolcott (Ameryka) 13.9, Lavery (Płd. Afryka) 14.0, Humphery (Ameryka) — 14.2.

Wzwyż: Albritton (Ameryka) 2.03. Brown (Ameryka) 2.01, Cruter (Ameryka) 2.01.

Tyczka: Day (Ameryka) 4.45. Meadows (Ameryka) 4.42, Warmerdam (Ameryka) 4.42.

Skok w dal: Manuet (Ameryka) 7.71, Lacefield (Ameryka) 7.65, Watson (Ameryka) 7.61.

Dysk: Levy (Ameryka) 51.78. Oberweger (Włochy) 51.49, Carpenter (Ameryka) 51.20.

Rzut kulą: Watson (Ameryka) 16.14, Ryan (Ameryka) 16.04, Lampert (Niemcy) 15.98.

Oszczep: Sule (Estonia) 75.93. Nikkanen (Finlandia) 75.50, M. Jaervinen (Finlandia) 74.04.

Młot: Lutz (Niemcy) 56.43, Blask (Niemcy) 56.30, Hein (Niemcy) 55.12.

Przygotowania pływaków polskich
do reprezentacyjnego spotkania z Finlandią

Warszawa, 3 lipca.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego prowadzi obecnie przygotowania do meczu międzypaństwowego Polska — Finlandia, który rozegrany zostanie na pływalni Stadionu W. P. w dniach 23—24 lipca.

W związku z tym meczem zgrupowano niemal wszystkich czołowych zawodników na obozie treningowym w Katowicach. Obóz ten potrwa do 15 lipca, poczym zawodnicy udadzą się do Bielska na mistrzostwa Polski 16—18 lipca. Po mistrzostwach w Bielsku odbedzie się w Warszawie drugi krótki obóz dla członków reprezentacji Polski, która zestawiona zostanie na zasadzie wyników w Bielsku bezpośrednio po mistrzostwach w dniu 17 lipca.

Związek fiński organizuje również 10-dniowy obóz treningowy od 8—18 lipca, po którym nastąpi zestawienie składu reprezentacji Finlandii. Drużyna fińska przybędzie do Warszawy 20 lub 21 lipca.

Lista rekordów fińskich przedstawia się następująco: panowie — 100, 200 i 400 mtr. dow. — Hietanen 59.4, 2:19.2 i 5:05.8. 100 mtr. klas. — Paananen 1:15.8, 200 mtr. klas. — Reingold 2:47.9, 100 mtr. na wznak — Blaberg 1:15.9, panie — 100 i 400 mtr. dow. — Lindberk 1:16.6 i 6:08.6, 100 mtr. klas. — Nyman 1:30.7. 200 mtr. klas. — Papalainen 3:13.8, 100 mtr. na wznak — Lahtinen 1:31.1.

Program meczu obejmować będzie następujące konkurencje: panie — 100, 400 dow., 100 mtr. na wznak, 100 mtr. i 200 mtr. klas., wieża, trampolina, 3×100 mtr. st. zmien., 4×100 mtr. dow., panowie: 100, 200 i 400 mtr. dow., 100 mtr. na wznak, 100 i 200 mtr. klas., wieża, trampolina, 3×100 m. st. zmien., 4×200 mtr. oraz waterpolo.

Nie pijcie surowej wody

Płatność podatku w lipcu

W lipcu płatne są następujące podatki:

Do dnia 5 lipca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30-go czerwca rb.; do 20 lipca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 lipca roku bież.

Do dnia 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w czerwcu rb.

Do dnia 25 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu rb. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Do dnia 25 lipca — zaliczka kwartalna (za II kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym kwartale (m-ce kwiecień, maj i czerwiec r. b.) — przez przedsiębiorstwa, nie wymienione wyżej, a prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w lipcu rb.

BEZ BÓLU SKUTECZNIE USUWA **ODCISKI** BRODAWKI I ZGRUBIENIA SKÓRY PŁYN **KLAWIOL** AP. KOWALSKI

Obejmę posadę

magazyniera, inkasenta itp. Jestem dobrze zaprowadzony w przemyśle i kupiectwie. Poważne referencje. Na żądanie kaucja. — Oferty do Admin. Republiki sub: „Pracowity".

ISTNIEJE OD R. 1896 **WÓZKI** DZIECIĘCE **ŁÓŻKA** METALOWE **MATERACE** NAJTANIEJ w FABR. SKŁADZIE **J. B. WOŁKOWYSKI** NARUTOWICZA 11 TEL. 137-70 REPERACJE I LAKIEROWANIE

Do akt Nr. Km 1244/X/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 41, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 listopada 1938 roku o godz. 13 w Łodzi, ul. Srebrzyńska Nr. 36, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2.500 kg. tektury, oszacowanych na łączną sumę zł. 900, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 21 czerwca 1938 r.
Komornik:
(—) L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. Km 829/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lipca 1938 roku o godz. 12 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 24/26 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny mechanicznej do postrzygania towarów przy wykończeniu i 200 mtr. podszewki czarnej, oszacowanych na łączną sumę zł. 640, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 22 czerwca 1938 r.
w/z Komornik:
(—) J. JĘDRZEJEWSKI.

Założona w roku 1891

LECZNICA DLA ZWIERZĄT

Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KĄPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.

PLUSKWY

wytępisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore - Cimex" Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY"
Łódź, Al. I Maja 4, tel 222-60

GŁOWNO
Pensjonat „Amelin"
ANNY KAUFMAN
W POSIADŁOŚCI E. NAKIELSKIEJ
Ogród, las, plaża, słoneczne pokoje, wykwintna kuchnia, na żądanie dietetyczna.
CENY PRZYSTĘPNE.
Inform. w Głownie od dn. 25 maja, w Łodzi, tel. 137-92, od 4—8 pp.

od **POTU**
PŁYN - PRZY POCENIU PACH
PROSZEK - PRZY POCENIU NÓG
DINOL

Matki
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

Do akt Nr. Km VII 1443/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go Włodzimierz Gamburcew, zamieszkały w Łodzi, ul. Magistracka 1 na zasadzie art. 602 KPC ogłasza, że w dniu 13-go lipca 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 21, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1160, a mianowicie: 16 kawałków filcu, 7 rolek czarnego filcu, 3 role białego filcu, 30 metrów zamszu, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 24 czerwca 1938 r.
Komornik:
(—) Włodzimierz Gamburcew.

Bramy i podwórza betonuje i asfaltuje szybko i tanio
W. H. Matz
Łódź, Nawrot 42, tel. 114-40, 229-87

„OLLA" PRES. ? **NIEDOŚCIGNIONE** W **JAKOŚCI** I **PEWNOŚCI** BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE! ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM: „OLLA"
PATENT FRANC. NR 790.504
PATENT AMER. NR 1059 701

FRANCUSKI JĘZYK najnowsza skrócona metoda nauczania, gramatyka, literatura, konwersacja.
AKCENT PARYSKI
tel. 233-11.

MAŁA PRACA ŻADEN TRUD
MYDŁO Robotnik Ł.W.H. ROBOTNIK
ZMYWA BRUD

Fabryka napoi gazowych

dostarcza wodę sodową w balonach Szybka obsługa
TEL. 190-48
R. FRIEDWALD
PIŁSUDSKIEGO 69.

Poważna fabryka chemiczna POSZUKUJE
INŻYNIERA CHEMIKA
mogącego się wykazać praktyką w przedsiębiorstwie chemicznym w dziedzinie Garbarstwa i Włókiennictwa. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Łask. oferty sub: „Garbchem".

Do przędzalni czesankowej poszukiwany fachowiec
(majster) władający językiem angielskim. Oferty składać pod: „M. L." do Republiki.

Dwa pokoj[e]
umeblowane z telefonem i wygod[ami] do odnajęcia razem lub osobno. Piotrkowska Nr. 51. Lekarz-dent[ysta]

Inż. A. RUSSA
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY.
Narutowicza 47.
Tłumaczenie i uwierzytelnienie do[ku]mentów. Dział dla zagranicznej m[ło]dzieży akademickiej.

DOMY
WIĘKSZE, DOCHODOWE, obejm[ę] w dzierżawę, zastaw i administr[ację] GOMBIŃSKI, ŁÓDŹ, Zachodnia
Tel. 131-08.

KAPELUSZE DAMSKIE
poleca Salon Mód
„HELENA"
9 Zawadzka **9**
Wejście p. bramę

ANGIELSKIEGO udziela rutynow[any] nauczyciel Zawadzka 21. m 8a. [...] zastać od 4—8 po poł.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ W SPRZED[AŻY]
Nr. 27
poświęconego egzotycznym i emo[cjo]nującym przygodom tygodnika
Wędrowie[c]
i zawiera
KONKURSY POETÓW
NOWELISTÓW
I REBUSISTÓW.
Prace literackie Czytelników
Nowości sportowe, filatelistyczne i przyrodnicze
oraz
PRZYGODY!
PRZYGODY!
PRZYGODY!
Cena numeru 10 gros[zy]

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady

KSIĘGOWA-bilansistka poszukuje na lipiec zastępstwa na cały dzień, ewentualnie na godziny. Oferty pod „W." do administracji Republiki.

BEZROBOTNY, w wieku 35 lat, obarczony rodziną, przyjmie każdą posadę bądź to w charakterze woźnego, bądź gońca. Adres: Karol Kosmala, ul. Przędzalniana 28.

SKLEPY do wynajęcia w Hali przy ul. Ogrodowej 4. Wiadomość na miejscu.

UCZCIWY, lat 24 kawaler po odbyciu służby wojskowej poszukuje jakiejkolwiek pracy. Referencje jaknajlepsze. Łaskawe zgłoszenia: Kilińskiego 142. m. 7. Wodecki Wacław.

SZOFER - mechanik kawaler dobrze się prezentujący poszukuje posady stałej lub na wyjazdy oraz przyjmę konserwację wozów. Referencje pierwszorzędne. Oferty do Republiki sub „3970"

DO CHOREJ starszej osoby poszukiwana gospodyni - towarzyszka. Oferty do Republiki pod „Samodzielna".

DŁUGOLETNI kierownik fabryki (dessinator) wyrobów wełnianych i bawełnianych sprzedawca, obeznany klientela poszukuje posady. Oferty: „Energiczny".

BUCHALTER bilansista zaprowadza i prowadzi księgi handlowe z gwarancją uznania przez władze skarbowe, przyjmie również pracę na godziny lub zastępstwa Of. sub: „B. B."

INTELIGENTNA panna do bliźniąt dwuletnich natychmiast poszukiwana Zgł. Cegielniana 15. m. 5 od 4—8.

POTRZEBNY chłopiec z rowerem Klinika pończoch, Piotrkowska 90.

LEKARZ-DENTYSTKA poszukiwana na zastępstwo. Oferty sub: „W. W." do biura ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87.

ZDOLNA panna do sklepu wody sodowej na Piotrkowskiej, poszukiwana Zgłoszenie niedzielę, Wolborska 22/24

STUDENTKA, rutynowana wychowawczyni, perfect francuski, muzyka, przyjmie kondycję, wyjedzie. Oferty „Wymagania skromne".

POTRZEBNA praktykantka do biura i chłopiec na posyłki. Dobrzyński ul. Piotrkowska 85. Zgłoszenia 2—4.

LEKARKA-DENTYSTKA, dypl. zagraniczny, poszukiwana na zastępstwo — tel. 132-64.

BUCHALTER samodzielny ma wolne godziny. Oferty sub: „S. R. 29".

FRYZJER DAMSKI poszukiwany od zaraz do pierwszorzędnego salonu. — Oferty z adresem i możliwie szczegółami poprzedniej pracy do Republiki pod „Natychmiast".

Nauka i wychowanie

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of. parter

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po dłuższym pobycie - Paryżu, S. Hurwicz- Sztyllerowa, Aleje 1-go Maja 9 m. 6. 23

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie Zaprowadzam: księgi i bilanse. Kilińskiego 50. poprz. ofic. I p.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbana w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. — Przygotowuje do egzaminów, Aleja Kościuszki 13. front, I p. m. 3.

PRZEPROWADZKI NAJKORZYSTNIEJ
C. HARTWIG S.A.
PIOTRKOWSKA 86. TEL. 273-50
MEBLE, URZĄDZENIA FABRYCZNE, BIUROWE, MASZYNY I T.D.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

STUDENTKA IV roku anglistyki absolwentka niemieckiego gimnazjum udziela angielskiego, niemieckiego, łaciny. Piotrkowska 82, m. 60.

UDZIELAM lekcji kalkulacji wiązań i analizy tkanin. Wiadomość: Wuelpe, Piotrkowska 33.

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka, Gramatyka, literatura, konwersacja, matura korespondencja handlowa. Zgłoszenia od 3 do 4 po pol. i od 8—9 wiecz. Piotrkowska 53, m. 20 l. of. II p

E. ASPISOWA przygotowuje do Egzaminu Konsularnego francuskiego. Zawadzka 35, m. 6, g.9— 12, 5—8, telefonicznie 202-03 g. 2—4.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

FOTOKOPIA, akty, dokumenty, dowody identyczne z oryginałem. Kokotek, Cegielniana 53.

POWAŻNY, młody, energiczny przedstawiciel branży galanteryjnej na całą Polskę dobrze wprowadzony, poszukuje przedstawicielstwa powyż. branży. Adres: O. Szapira, Lwów, Lubomirskich 7.

POWAŻNA warszawska fabryka asfaltu chce otworzyć filię w Łodzi dla asfaltowania podwórz, poszukuje przedstawiciela obeznanego w budownictwie oraz ustosunkowanego w administracjach domów. Zgłoszenia kierować: Uniwersalna Agencja reklamowa, Warszawa, Marszałkowska 142 sub „ASFALT".

„SOLAMIT" płyty izolacyjne „Mellitol" domieszka cementowa nabyć przez Frydensona, Pl. Dąbrowskiego 3. m. 10, agent poszukiwany.

DLA GOSPODARZY i Administratorów wykonuje numery policyjne z założeniem. Ceny konkurencyjne, telef. 268-66.

UNIEWAŻNIAM zaginiony weksel na sumę 25 zł. wystawca Moszek Günsberg, Łódź, Śródmiejska 68, zlecenie: Heleny Olejnik pl. 5.7.

CZYSZCZĘ suchym chemicznym [spo]sobem sufity, tapety i ściany. W[iado]mość Zawadzka 6, telefon 277-75.

DYPLOMOWANA felczerka-pielę[gniar]ka Ala Iżbicka wykonywa wsz[elkie] zabiegi. Przyjmuje dyżury. Wiśni[owa] Góra, willa Jasińskiego, obok II T[...]

FARBY, LAKIERY, EMALIE, Pok[osty] Cement. Gips, Przybory i arty[kuły] malarskie oraz budowlane po ce[nach] konkurencyjnych poleca A. W[...]traub, Łódź, Wólczańska 144.

PANI samodzielna, własne mies[zka]nie zapozna sympatycznego pan[a do] l. 45. Cel towarzyski. Oferty [...] „Przystojna".

ENERGICZNY, młody, zdolny, do[brze] usytuowany młodzieniec posz[ukuje] zdolnego swata w celu matrymo[nial]nym. Oferty pod: „Energiczny".

ZGUBIONO w tramwaju teczkę [...]rzaną z przyrządami mierniczy[mi i] aktem rejentalnym. Odnieść za w[yna]grodzeniem 20 zł. Dowborczyków [...] Gabryelski.

ZAGINĘŁY weksle: 1) 1 na zł. [...] pł. 18.9—38 w Łodzi, wystaw. S[...] Froman zl. Checron, cedent K. P[...]nowski. 2) 1 na zł. 300, p. 31.10—[38] w Włocławku, wystawca „Łodzi[...]" zl. Ch. L. Rzepkowicz, cedent J. C[zer]niak. 3) 2 weksle po zł. 500 i 1 n[a] 400, pł. 30.10.—38 r. w Włocła[wku] wyst. I. Tajfel, zl. Ch. L. Rzepko[wicz] cedent J. Czerniak. 4) 1 na zł. [...] pł. 15.9—38 r. w Łodzi, wyst[awca] W. Szlit, zl. I. Mozes. Pow[yższe] weksle unieważniam. Proszę o z[wrot] za wynagrodzeniem do Fiszera, O[...]ków, Al. Piłsudskiego 5, skład że[...]

ZAGINĄŁ mi portfel zawierał [...] notatki. Łaskawy odnalazca ze[chce] zwrócić za wynagrodzeniem. Mils[...] Zachodnia nr. 23, tel. 202-38.



SPAWALNIA
ELEKTRYCZNO-ACETYL.
HENRYK JANIEC TECHNOLOG
Łódź, Kilińskiego 127
Tel. 190-19
SPECJALNOŚĆ: Spawanie kotłów parowych, lokomobil, bloków, karterów i głowic samochod. oraz wszelkich części maszynowych. —

CENTRALA TAPET i LINOLEUM
OSTATNIE NOWOŚCI. CENY FABRYCZNE
WIELKI WYBÓR
WEZAND i WAJNSZTOK ul. PIOTRKOWSKA 64 TEL. 209-14

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
i CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1. RENTGEN.
Stomatolog przyjmuje od 9–11.
LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.

Do wynajęcia od razaz
6-io lub 5-io pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, front 4. piętro (dźwig czynny) w domu przy ulicy Przejazd 30. — Informacje u admin. domu, tamże w godz. 9—10 rano i 3—4 po południu lub telef. 249-45.

ZAKOPANE
„ŚWIT" pensjonat pełnokomfort.
pod zarządem
Felicji GRUBART Tel. 14-55.

Chcesz być spokojnym
o swe mieszkanie — zażądaj demonstracji naszego wypróbowanego zagranicą, niezawodnego przyrządu. Tanim kosztem zł. 5.50 zabezpieczysz swoje mienie przed złodziejami
Tel. 138-73
STEFAN KNOTHE, Łódź 1, Nowa 15.

Lody PINGWIN kup – bo warto.

Najnowsze modele pokoi
sypialnych, gabinetów, stołowych i kombinowanych
w pierwszorzędnym wykonaniu poleca
PO WYJĄTKOWO NISKICH CENACH
FABRYKA MEBLI
„M. BESSER"
dzierż. LEOPOLD BESSER
Śródmiejska 54 Tel. 205-70

Do sprzedania okazyjnie
cegielnia Rogi
(45 mórg) wraz z urządzeniem
oraz **milion cegieł** w wyborowym gatunku w całości lub częściowo.
Tamże do ROZBIÓ[illegible] MUROWANY ze 150 tysięcy cegieł.
Wiadomość: S. HUBEL, ul. NARUTOWICZA 75c. Tel. 200-58.

CIECHOCINEK — CIEPLICA
WIELKIE KONKURSY HIPICZNE W PARKU ZDROJOWYM OD 8 — 11 LIPCA B. R.

KONSUM PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A. **Rokicińska 54**
Dojazd tramwajami 10 i 16

Tanie Tygodnie Przedwakacyjne
Okazyjna sprzedaż dla wyjeżdżających na urlop.—Z każdego rachunku na **Widzewskie Towary i Konfekcję** udzielamy **specjalny rabat**

DZIAŁ LEKARSKI

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH.
WENERYCZNIE mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób weneryczn. i skórn.
KOBIETY I DZIECI PRZYJMUJE KOBIETA-LEKARZ.
Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w.
SPECJALNY GABINET KOSMETYCZNY. Porada 3 zł.

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

DR. MED.
J. Makowski
Gdańska 28 tel. 150-02
Przyjmuje od 9—10, 1.30—2.30
na WIŚNIOWEJ GÓRZE ob. Orbisu od 5—7.

DR. MED.
Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

DR. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER-GINEKOLOG
Legionów 11
Tel. 115-27,
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.

DR. MED. **Klara Margolis**
gabinet fizykalnego leczenia
i
DR. MED. **Ignacy Margolis**
OKULISTA
przeprowadzili się na ul. AL. KOŚCIUSZKI 52, I. ptr.
Tel. 165-17.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedziele i święta od 9—12.30.

DR. MED.
AL. KOPCIOWSKI
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
przyjmuje od godz. 1.30 — 2.30 i godz. 7—8.

D. Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Piotrkowska 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8
wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12

LEKARZ DENTYSTA
F. Rozen-Rawiczowa
Narutowicza 30, tel. 154-36
Powróciła.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9.
w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
S. HEINRICH
choroby dzieci i wewnętrznie
ORDYNUJE LATEM CAŁY DZIEŃ
w PODDĘBINIE, Tuszyn-Las, Willa „Radość", ul. Sienkiewicza 39, tel. 12.
Gabinet elektro - światło - leczniczy dr. med. S. Heinricha, Cegielniana 15, fr. I p., tel. 147-67 czynny latem bez przerwy od godz. 4—9-tej wiecz.

DR. MED.
Michał Urbach
Ciechocinek
„MENTONA", UL. ZDROJOWA

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7.
RENTGEN.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 10—1.

DOKTOR
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
M. SADOKIERSKA
ZAWADZKA 36 Tel. 271-82
AL. I-go MAJA 15
Przyjmuje od 9 rano do 8 wiecz.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe
SPEC. NERWICE ORAZ CIERPIENIA NERWOWO-SEKSUALNE.
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
front, 1 piętro
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 rano
i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Ciechocinek
DR. MED.
J. Garfinkiel
Dworek Millera tel. 277

Dr. KLINGER
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych
(włosów) przeprowadził się na ul
PRZEJAZD 17 telef. 132-28
Przyjm. od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED.
Józef Frank
choroby uszu, nosa i gardła
Narutowicza 36
tel. 237-14
godz. przyj. 10—1 i 8—5

Ceny znacznie zniżone
Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

Dr. med. Wołkowyski
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11 tel. 238-02
Przyjm. od 8—12 i od 4—9
w niedz. i święta od 9—1.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Piotrkowska 8
Telefon 232-55
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7-ej.

SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44. telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4 5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery) od zł. 20. „ZENIT", ul. Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

5-POKOJOWE mieszkanie luksusowe, w nowowybudowanej willi w centrum miasta z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u dozorcy, Gdańska 62.

DO WYNAJĘCIA panu duży pokój frontowy, słoneczny, trzyokienny, wygodnie umeblowany, Telefon, łazienka Piotrkowska 166, I p. front.

MIESZKANIA: 3 i 4-pokojowe z wszelkimi wygodami w nowowybudowanym domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 203/205 od 1.10. do wynajęcia. Wiadomość telef. 219-76 od godz. 9—14.

DO WYNAJĘCIA 5 lub 6 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, front 3 piętro, Andrzeja 7.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami wolne od podatku lokalowego do wynajęcia. Wólczańska 253.

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 pok. z kuchnia frontowe z wszystkimi wygodami do oddania. Napiórkowskiego 47/49. Wiadomość u dozorcy.

MIEJSCE do spania dla dwóch osób lub jednej. Kilińskiego 39, mieszk. 19

CENTRUM 2—3-pokojowe mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia Al. Kościuszki 41, dozorca.

2-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, front II piętro, od zaraz. Wiad. Żwirki 8 u dozorcy.

FRONTOWY, słoneczny, dwuokienny pokój z meblami lub bez, wszelkie wygody, do wynajęcia. Zawadzka 35, m. 16, tel. 108-21.

W NIEWYKOŃCZONYM budynku w oficynie przy ogrodzie w centrum miasta, parter i I-sze piętro z planem na 2 mieszkania do oddania, celem wykończenia. Warunki do omówienia Oferty do Republiki pod „Z. W 150".

LOKAL handlowy do wynajęcia od 1 sierpnia. Piotrkowska 164. 6.7.

LOKAL handlowy natychmiast oraz 5-pokojowe mieszkanie od 1.10. do wynajęcia. Wiadomość: Piramowicza Nr. 15. 6.7.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wejście niekrępujące, telefon, front I p. Kopernika 19, m. 4 oddam.

POKÓJ słoneczny dla 2-ch panów lub bezdzietnemu małżeństwu do oddania 11-go Listopada 12, mieszk. 14.

POKÓJ umeblowany z wygodami, telefonem w śródmieściu dla solidnego pana do odnajęcia. Wiadomość telefon 209-57.

POKÓJ z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Zawadzka 40, m. 26.

DO WYNAJĘCIA pokój przy rodzinie z używalnością kuchni lub bez Legionów 47, m. 10.

POKOJU z wygodami, telefonem umebl. do II-go piętra w centrum poszukuje stały lokator Of. pod: „Już".

POSZUKIWANE dwa pokoje z kuchnią z wygodami na parterze w czystym domu, wprost od gospodarza. — Oferty sub: „S. P."

SKLEP z pokojem i kuchnią 1, 2 pokoje z kuchnią, balkon, słoneczne wolne od podatku, wszystkie lokale z wygodami do wynajęcia. Senatorska 34, róg Kilińskiego.

NA BIURO lokal (1—2 p.) wejście z klatki schodowej. Piotrkowska 83, m. 19.

DUŻY, umeblowany frontowy pokój z balkonem, słoneczny, niekrępujący, łazienka, odnajmę. Plac Dąbrowskiego 1, mieszk. 29.

SŁONECZNE 3 pokojowe mieszkanie w nowym domu Piotrkowska 224 do wynajęcia. Szczegóły tel. 242-74 godz. 1—3.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z telefonem niekrępującym wejściem do wynajęcia.. Dzwonić 138-67.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, wszelkie wygody, telefon. Piotrkowska 37, m. 11.

DO WYNAJĘCIA jeden pokój z kuchnią. Wiadomość: Wólczańska nr. 159

DO WYNAJĘCIA pokój dla pojedyńczej osoby. Telef. 142-85. Traugutta 8, fr. m. 16.

POKÓJ dla pana, wszelkie wygody, I-sze piętro. Południowa 9, tel. 132-64

POKÓJ z umeblowaniem lub bez, słoneczna strona, wszelkie wygody oddzielne wejście, I-sze piętro oddam zaraz izr. Lipowa 64/30.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 4-pokojowe frontowe mieszkanie, słoneczne na I-ym piętrze z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem i o dwuch wejściach. Narutowicza 96, telefon 157-13. Wiadomość na miejscu

DUŻY, słoneczny pokój z balkonem, wejście niekrępujące do wynajęcia. Piotrkowska 60, m. 29.



POKÓJ dwuokienny, umeblowany(nie) frontowy, wejście niekrępujące, używalność kuchni, wszelkie wygody. Żeromskiego 4, front II p. m. 10.

3-POKOJOWE komfortowe mieszkanie, front, II p. z hallem, central. ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Lipowa 26.

POKÓJ z wygodami wynajmię jednej osobie lub na biuro. Cegielnjana 3, m. 16, I piętro.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami z niekrępującym wejściem. Wólczańska 63, m. 20, I p.

POKÓJ frontowy, słoneczny, oddzielnym wejściem, wygodami od zaraz do wynajęcia. ul. Piotrkowska 136/4.

DO WYNAJĘCIA pokój bardzo tanio Traugutta 9, m. 18.

SKLEP oraz PARK do wynajęcia ul Piotrkowska 155 od gospodarza.

SŁONECZNE trzy i cztero-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, telefon 182-98.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią wszelkie wygody, wyremontowane ul. Wysoka 38.

POKÓJ o 2-ch oknach, II p. front do wynajęcia. Narutowicza 46, m. 8.

UMEBLOWANY słoneczny, pokój, telefonem z wszelkimi wygodami, I-sze piętro, oddam. Piramowicza 7/12, tel. 159-50.

PANI poszukuje pokoju z wszelkimi wygodami, telefonem bez mebli w okolicy POW, Narutowicza, Plac Dąbrowskiego Of. sub: „K. R"

POKÓJ umeblowany z telefonem od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 91, m. 19.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 1 pokój, 1 pokój z kuchnią, sklep z przyległym pokojem, kuchnią. Informacje Mielczarskiego 30, m. 12, 4—6.

NATYCHMIAST do oddania frontowy umeblowany pokój duży lub mniejszy Andrzeja 4, m. 11, I p. front, tel. 245-03.

POKÓJ umeblowany wszelkimi wygodami dla 1—2 osób do wynajęcia od zaraz. Andrzeja 31, m. 2.

POKÓJ umeblowany frontowy do wynajęcia. Narutowicza 31, m. 9.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z kuchnią od gospodarza. Gdańska 131.

ODSTĄPIĘ pokój z wszelkimi wygodami ewent. umeblowany. Wiadomość Główna 62, u dozorcy.

CENTRUM. Piotrkowsk. 55/8 prawa oficyna, dwuokienny umebl. słoneczny pokój, wygody, telefon, dwum panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią z wygodami i pokój z kuchnią z wygodami. Wiad. Nawrot 34 u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z wygodami pomiędzy Główną a 6-go Sierpnia poszukiwany. Oferty sub: „A. K." do Republiki.

DO WYNAJĘCIA trzy frontowe mieszkania 4-pokojowe z wygodami i windą, suche, ciepłe, słoneczne, naprzeciw skweru w domu P. K. O. przy Narutowicza 45, na II III i V piętrze — dwa od zaraz, trzecie od 1 sierpnia r. b. Wiadomość u dozorcy lub tel. 159-86.

POKÓJ w centrum dla solidnego pana lub 2 panów z utrzymaniem - bez Piotrkowska 101, m. 10, front.

Uzdrowiska i letniska

Włodzimierzów
Pensjonat „TRZY LILIE"
Wajcmanowej i Russakowej.
Nowy gmach.
Oświetlenie elektryczne. Inf. tel. 182-43.

ZACISZE-LEŚNE-ZAKRZEW. Pensjonat Pauliny Kolskiej. Informacje i zamówienia tel. 217-37. Telefon na miejscu — Poddębice 14

TEODORY. Pensjonat „Jula" willa Zacisze czynny. Ceny przystępne. Informacje: telef. 173-16.

CIECHOCINEK, Pensjonat inż. H. Russakowej i inż. C. Hollenbergowej „Własna" Piłsudskiego 7, telefon 223, położony obok Łazienek i Cieplicy w pięknym ogrodzie. Wykwintna kuchnia i dietetyczna. Staranna obsługa. W Łodzi telefon 245-08.

„CZERWONY DWOREK" Wiśniowa-Góra, Stróżew. Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży R. Rozenówny. Zgłoszenia i informacje na miejscu.

URLOP można nie drogo i przyjemnie spędzić w pięknej, zdrowej i lesistej okolicy w pobliżu Koluszek. Całodzienne utrzymanie. Dom własny. Adres: O. Mantaj, Koluszki. 3

RABKA, pensjonat dla dzieci i młodzieży „Swoboda", przyjmuje dzieci pod swoją opiekę Helena Baumgarten.

KOLUMNA Pensjonat „Europejski" Baumbergowej, tel. 31. Pełnokomfortowa willa Szczecińskiego. Dzwonić nr. 178-27.

ORŁOWO-MORSKIE, Willa Perełka, Kasztanowa 14, pensjonat dla dzieci i młodzieży Cecylii Zemlowej i Sanina Cukierowej czynny. Informacje w Łodzi, Śródmiejska 23 tel. 154-82.

WŁODZIMIERZÓW pensj. „Alicja" pod zarządem Romany Karo poleca s... Ceny przystępne Inf. 235-98.

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży w pobliżu rzeki Mrogi i plaży. Boisko. Instruktor. Freblanka. Zgłoszenia Szefnerowa, Nowy Otwock, ...mańskich 20.

ŁÓDŹ — WIŚNIOWA: Angielski, h... brajski, korespondencja, judaistyka korepetycja. Tel. 187-59, Kamienna ... m. 8 od 9—10, 2—3. Ceny przystępne

PRZYJMĘ na Wiś. Górę uczenicę. ... zł. dziennie. Łódź, Gdańska 31a, m. ...

Kupno i sprzedaż

PLAC o powierzchni 1060 mtr. kw. ... sprzedania w Radogoszczu. — Wiadomość: Radogoszcz, ul. Zielona 10, ... Fokczyński.

RESZTKI jedwabne i wełniane po ok... zyjnie przystępnych cenach. Wólcza... ska 7, poprz. of. I p.

DOMEK, gruntownie urządzony z ... placem sprzedam natychmiast. Ce... 3.000. Nowe-Złotno. Paderewskiego ...

SKŁAD rowerów Stanisław Krzem... ski, Piotrkowska 167, tel. 189-59. P... leca w wielkim wyborze kompletne ro... wery i wszelkie części zamienne.

DO SPRZEDANIA plac ogrodzony, ... dnia. Łódź, Kresowa 2—4, b. tanio ... Kacperski.

SPRZEDM dom ul. Łączna 57. Wiadomość ul. Łęczycka 36 w skiepie.

SPRZEDM plac ul. Przędzalniana 1... Wiadomość ul. Łęczycka 36 w sklepie.

KASĘ ogniotrwałą nieduża kupię. Oferty z podaniem wielkości, marki stanu sub: „Kasa".

KREDENS i pomocnik (jasny dąb) ... sprzedania. Wiadomość: Tel. 142-55 godz. od 2—4-ej pp. i od 8—10 wiecz.

WIĘKSZĄ KASĘ ogniotrwałą kupię. Oferty pod „Pancerna".

PO LIKWID. mieszk. do sprzedania używ. meble, stoł., sypialni i kuchni Żwirki 3, m. 2 od 9—12 r. i 2—8 pp.

DO SPRZEDANIA nowy komin żelazny, fabryczny: wysokość 13.5 m. średnica — 300 mm. Wiadomość: Michalski, Tomaszów-Maz., Piłsudskiego Nr. 6

KOMPRESSOR powietrzny oraz m... szynę do pisania, kupię. Oferty z d... kładnym opisem pod: „Kompressor"

KUPIĘ DOM w pobliżu przystanku tramw. 5—15 tysięcy. Oferty pod „Kupię".

OKAZYJNIE sprzedam nowoczesne umeblowanie kuchenne. Wiadomość Piotrkowska 121, m 46, tel. 234-20.

DO SPRZEDANIA Place. Do wynajęcia sklep z urządzeniem i lokale fabryczne. Kątna 5, telefon 255-03.

DUŻY WYBÓR resztek, jedwabi w... rzystych na suknie najnowszych d... seni b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

SREBRNY LIS okazyjnie do sprzedania, Brzezińska 17, m. 7.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrolog: — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NIEDZIELA
3 lipca 1938 r.
Rok VI Nr. 27

Chwytamy życie na gorącym uczynku



Na skrzyżowaniu ulic

Na skrzyżowaniu ulic zatrzymał się sznur aut... Policjant regulujący ruch, nie podniósł jeszcze magicznej pałeczki... Spróbujmy zajrzeć do wnętrza każdego auta, by sprawdzić, co się tam dzieje w ciągu tych kilku sekund przymusowego postoju...

Przyjaźń

Od mężczyzny żąda się przyjaźni, aby otrzymać mniej, aniżeli się dale. — Od kobiety żąda się przyjaźni, aby otrzymać więcej...
(D'HOUDETOT).

Należy kochać swoich przyjaciół tak mocno, jak będzie się ich kiedyś nienawidzieć.
(PRZYSŁOWIE GRECKIE).

Liczcie bardziej na tych, którzy proponują wam pewną usługę z nienawiści ku innym, aniżeli na tych, którzy proponują wam usługi z przyjaźni ku wam samym.
(CHINCHOLLE).

Przyjaźń miedzy mężczyzną a kobietą jest kurytarzem, który prowadzi do miłości.
(REHNARD).

Przyjaciele sa jak konchy perłowe. Trzeba wyrzucić na śmietnik sto zanim znajdzie się jedną perlę.
(PRZYSŁOWIE JAPOŃSKIE).

Najlepszym przyjacielem człowieka są zwierzęta: ani o nic nie pytaja, ani też nie krytykują nas...
(ELIOT).

Fałszywy przyjaciel jest jak cień, który idzie za toba tak długo, póki świeci twoje słońce.
(DOSSI).

Ucz się poznawać siebie — będziesz się kochał mniej. Ucz się poznawać innych — nie będziesz ich kochał więcej.
(TOULET).

Pozdrowienia dla pani Finley

Nowela

Nazywano go Niki, jakkolwiek nazwisko jego brzmiało Achilles Nikopulos. Prócz wspólnoty imienia ze sławnym greckim wojownikiem nie było w nim nic bohaterskiego. Nikt zresztą nie wymagał od niego czynów bohaterskich, był bowiem już niemłody i słabego zdrowia. Na samym skraju miasteczka, gdzie rozgałęziała się szeroka autostrada, posiadał małą herbaciarnie i stacje benzynową.

Owego wieczoru, gdy rozegrała się historia, którą opowiadamy, Niki stał za swą ladą i mył naczynia. Z pobliskich bagnisk unosiły się opary, wokoło było cicho i pusto i Niki zastanawiał się nad tym czy warto już pójść do domu. Dzień był dzisiaj zły, benzyny kupowano niewiele a nieliczni goście wypili zaledwie kilka szklanek kawy. Niki wzdychał: kiepskie czasy. Nawet osobliwa kombinacja herbaciarni i stacji benzynowej nie wystarczała dla utrzymania licznej rodziny Nikopulosa.

Z gęstej mgły wynurzyła się nagle postać mężczyzny, który prędko, kocimi krokami zbliżał się do herbaciarni.

— Dobry wieczór, — rzekł uprzejmie Niki. — Czym mogę służyć?

Przybysz usiadł na wysokim krześle przed ladą i odparł:

— Kawa, pączki, ale prędko, mam mało czasu!

Niki uwinął się prędko, postawił przed gościem gorące pączki, dymiącą kawę i z zadowoleniem obserwował żarłoczność przybysza. Cieszył się zawsze, gdy gościom smakowało jego jedzenie.

Nagle mężczyzna przestał jeść. Chwilę nadsłuchiwał uważnie, potem błyskawicznie sięgnął do kieszeni i wydobył rewolwer. Niki zbladł. Z przerażeniem ujrzał na wysokości swego serca lufę brauninga.

— Słuchaj, — syknął przybysz. — Jestem ścigany przez policję. Możliwe, że za chwilę będą tu psy gończe. Jeśli powiesz zbyteczne słowo, dzieci twoje stracą ojca. Przysięgam ci!!

Rewolwer zniknął w obszernej kieszeni marynarki. Serce Greka trzepotało przeraźliwie w wątłej piersi. Ale mimo to słyszał ciężkie kroki na ścieżce, wiodącej do herbaciarni. Rękawem swego białego kitla wytarł z twarzy obfity pot.

— Opanuj się i gadaj do rzeczy! — warknął napastnik i znacząco wskazał na obwisłą kieszeń swej marynarki.

Niki przełknął ślinę i próbował coś odpowiedzieć, ale nie mógł wydobyć głosu z suchej krtani. Kroki słychać już było bardzo blisko. Drzwi otworzyły się i w jasnym kręgu lampy naftowej Niki dostrzegł z zmieszanym uczuciem trwogi i nadziei blaszaną gwiazdę na kamizelce przybysza.

— Dobry wieczór, szeryfie, — wykrztusił z trudem.

— Dobry wieczór, Niki, — pozdrowił go uprzejmie szeryf Finley.

I rzuciwszy bystre spójrzenie na samotnego gościa, zapytał go krótko:

— Kim pan jest?

Niki poczuł na sobie palący wzrok gangstera. Wydało mu się przez chwilę, że jest ptakiem hypnotyzowanym przez jadowitą żmiję. Spełniając groźny nakaz tego hipnotycznego wzroku, powiedział:

— To Joe, szeryfie, Joe Willy, mój stary przyjaciel, który wraz z moim bratem do spółki ma sklep owocowy w Miami. Odwiedził mnie, będąc w przejeździe.

— Cieszy mnie, że mogę z panem zawrzeć znajomość, — rzekł gość.

Twarz Finleya rozjaśniła się.

— Mnie również, — odparł. — Niki, daj mi szklaneczkę kawy, ale mocnej! Przyda mi się, bo mam wrażenie, że dzisiaj wcale spać nie bedę. Wściekła historia, mówię ci, napad rabunkowy na bank. Sprawca zginął, jakby się pod ziemię zapadł a kasjer zmarł przed godziną w szpitalu. To znaczy — morderstwo. Gdyby się ptaszkowi powinęła noga — z całą pewnością zasiądzie na elektrycznym krześle.

— Duży łup? — zapytał człowiek, którego Niki nazwał Joem.

— 18 tysięcy dolarów, — odparł sucho szeryf.

Wypił swą kawę i położył na stole monetę.

— Dobranoc, Niki, dobranoc, Willy, — rzekł przyjaźnie.

— Dobranoc, szeryfie, — powiedział Willy.

— Dobranoc, szeryfie — powiedział Niki — i proszę oddać pozdrowienia dla pani Finley!

Szeryf odwrócił się we drzwiach i po sekundzie wahania, odparł:

— Dziękuję, nie omieszkam to uczynić!

Po czym znikł z kręgu świetlnego naftowej lampy, pochłonięty bezszelestnie przez gęstą mgłę.

Niki wyczerpany opadł na krzesło. Willy spojrzał nań pogardliwie i rozkazał:

— Zapakuj mi kilka kanapek. Już odchodzę, ale zapamiętaj to sobie, jeżeli oddalisz się stąd przed upływem dwóch godzin, albo jeśli zaalarmujesz ludzi i będziesz głupstwa gadał, — zastrzelę cię. To dla mnie drobiazg, jeden trup więcej czy mniej!

Drżącymi dłońmi Niki przygotował kanapki, zapakował je i wręczył gangsterowi.

— Daj mi jeszcze kilka pudełek papierosów — rozkazał tamten.

Otrzymawszy wszystko wyszedł na drogę swymi cichymi krokami. Niki dziwił się, że żyje. A może żyje tylko dlatego, że tamten bał się po prostu szeryfa, zwabionego wystrzałem?

Sekundy mijały i Niki z odrętwieniem patrzał w ciemne okno, za którym cichutko szumiały drzewa. Nagle zerwał się. Usłyszał wyraźnie cichy okrzyk i po chwili — krótkie detonacje strzałów rewolwerowy rozdarły ciszę. Gestem przerażenia Niki chwycił się za gardło. A gdy usłyszał twarde kroki, zmierzające ku jego herbaciarni, w najwyższej trwodze przycisnął się do ściany.

Do pokoju wszedł szeryf.

— He, Niki! — wołał od progu. — Wszystko w porządku!

— Tak, mister Finley, — odparł ochryple Niki. — W porządku? Chwała Bogu. A gdzież on?

— Nie żyje, — rzekł sucho w odpowiedzi. — Musiałem go zastrzelić, ponieważ sięgnął po rewolwer, gdy wzywałem go, aby się zatrzymał. Ja byłem szybszy. Daj mi, Niki, jeszcze jedną filiżankę kawy.

— A więc zrozumiał mnie pan? — spytał z zadowoleniem Niki.

— Tak, — skinął szeryf. — Coprawda, najpierw myślałem, żeś zwariował, kiedy kazałeś oddać pozdrowienia dla mojej żony. Ale po chwili pomyślałem, że ty nie posiadasz brata tak jak ja nie posiadam żony. I wtedy zrozumiałem. Zrobiłeś to bardzo zręcznie, Niki. W kieszeniach gangstera znalazłem wszystkie zrabowane pieniądze i nagroda w wysokości 1800 dolarów czeka na ciebie.

Herbert LARSEN.

Kłopoty współczesnych Robinsonów

Węgler „postawił" wyspę na Dunaju. — Zakłócony spokój Richarda Shramptona

Jeden z prywatnych urzędników budapeszteńskich, który nie był ani żonaty, ani nie palił, ani nie pił, nie bawił się, tylko spędzał wszystkie wolne chwile na Dunaju, po którym pływał łódką raz z prądem, raz przeciw prądowi i opalał się na słońcu — przyszedł do wniosku, że najlepiej zrobi, jeżeli resztę swego życia spędzi na Dunaju. W tym celu w niezwykle uroczym miejscu na Dunaju rozpoczął kilka lat temu stawiać sztuczną ławicę na Dunaju, którą tego roku miał powiększyć i wybudować sobie na niej domek. Ławica była 25 metrów długa i 8 metrów szeroka.

Gdy jednak w tym roku na wiosnę wybrał się w celu prowadzenia dalszych prac, spotkał się z przeszkodą ze strony właściciela gruntu przybrzeżnego, który zaprotestował gorliwie przeciw nowemu sąsędztwu.

Sąd orzekł, że ławica na mocy prawa należy do właściciela gruntu nadbrzeżnego.

Budapeszteński „Robinson" odwołał się do apelacji.

★

Na pustynnym wybrzeżu Chesil Beach żyje od kilku lat w zupełnym odosobnieniu obywatel angielski Richard Shrampton. Współczesny Robinson mieszka w małej chatce, którą sklecił własnoręcznie z gałęzi, sitowia i wodorostów morskich. W promieniu 30 km. nie ma ani jednego zabudowania. Shrampton zerwał wszystkie stosunki ze światem. W jego pustyni nie bywa nikt — nawet listonosz.

Żywności dostarczają mu wody nadbrzeżne, obfitujące w ryby oraz trafiająca się na tym pustkowiu dziczyzna. Poza tym Shrampton uprawia ogród, w którym sadzi warzywa i jarzyny. Umeblowanie jego chaty składa się ze skrzynek, wyrzuconych na brzeg przez morze. Cichy żywot Shramptona został nagle, pewnego dnia zakłócony hukiem bomb lotniczych. Angielskie ministerium lotnictwa, mianowicie postanowiło na niezamieszkałych obszarach wybrzeża urządzić manewry. Shrampton dowiedział się o tym, już pod gradem bomb, padających w pobliżu jego chaty. Natychmiast wywiesił na szczycie swego „domu" czerwoną chorągiew. To zaintrygowało jednego z lotników, który wylądował i z rąk pustelnika odebrał protest przeciwko urządzaniu manewrów w pobliżu jego siedziby. Mogę jednak, oświadczył lojalny obywatel, o ileby tego wymagały konieczności państwowe, wynieść się i zamieszkać na jednej z nadbrzeżnych skał.

W każdym razie Shrampton nie chce wracać do osiedli ludzkich — pełnych, jak oświadczył pustego rozgwaru, zbędnej krzątaniny i dławionych przyziemnymi troskami.



John, najmłodszy syn prezydenta Roosevelta ożenił się w tych dniach z miss Lindsay-Clerk. W ten sposób wszyscy synowie prezydenta zawinęli już do portu małżeńskiego.

GWIAZDY MÓWI[ą] PRAWD[ę]

Urodzeni w czasie od 2-go do 6-go lipca

Wpływy gwiazd. W tym tygo[dniu] astrologicznym rządzi anioł matema[tyki] i wszelkich nauk matematyczn[ych]. Szczęśliwą cyfrą osób, urodzonych [pod] jego znakiem jest „2", zaś ich pr[zy]dzonymi kolorami są — ciemno-nieb[ieski] i fioletowy.

Powinowactwo astrologiczne. [A]byś osiągnął jaknajwiększą harmoni[ę w] małżeństwie, mąż twój albo żona winni być urodzeni w następują[cych] okresach roku: 20 do 24 lutego, 11 [do 15] marca, 20 do 24 kwietnia, 10 do 14 [...], 23 do 27 sierpnia, 13 do 17 wrześni[a, ...] do 27 października i 12 do 16 listo[pada]. Najszczęśliwsze małżeństwo będz[ie z] mężczyzną względnie kobietą nisk[iego wzrostu, o] szerokim kształcie głowy, ciemnyc[h albo] też zupełnie czarnych włosach, [...]kich, nieco wystających oczach, b[...] kich zębach i bladej cerze. Partner okaże zmienność charakteru i brak [de]cyzji, będzie płochy i łatwo da się z[ra]bić i zniechęcić. Będzie on pos[iadał] skłonności do schorzeń dróg odde[cho]wych i reumatyzmu.

Dla mężczyzn urodzonych w tym [ty]godniu. Żona twoja nie będzie p[osia]dała silnego charakteru i nie powin[ieneś] oczekiwać od niej poparcia w ż[adnej] sprawie. Będzie to kobieta bardzo [zło]śliwa, o usposobieniu zmiennym i [o] mistycznym stosunku do wsze[lkich] spraw życiowych, która szybko [znie]chęca się do wszystkiego. Z natury [bę]dzie ona złośliwa i zazdrosna, ró[wno]cześnie jednak litościwa i niezwykl[e wspól]czulna. Pozatem będzie ją cecho[wała] głęboka religijność.

Dla kobiet urodzonych w tym [ty]dniu. Mąż twój może być urzędni[kiem,] służącym, handlarzem ryb, szew[cem,] sprzedawcą win i wódek, lub też [do]stawcą artykułów żywnościowych. [W] interesach nie będzie mu zbytnio s[przy]jało szczęście, częściowo sam sobi[e bę]dzie szkodził z powodu braku ener[gii i] decyzji. Powinnaś pomóc mu i w[spół]pracować z nim, gdyż posiadasz o[wie]le bardziej rozwinięty zmysł hand[lowy] aniżeli on. Wiele będzie zależało o[d te]go, czy potrafisz dodawać mu otu[chy i] pocieszyć go w ciężkich sytuacjach.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci okażą o wiele więcej zmysłu prakty[czne]go i zdolności handlowych, aniżel[i ...]. Od najwcześniejszych lat dzieci[ństwa] należy zwalczać w nich silnie roz[winię]ty egoizm i skąpstwo. Chłopców [nale]ży kształcić w naukach handlowych[, a]by byli dobrymi kupcami i mogli z[ajmo]wać odpowiedzialne stanowiska w [wiel]kich przedsiębiorstwach.

Jedyny dzień, szczęśliwy dla z[awie]rania trwałych związków małże[ńskich] w tym okresie, jest 3 lipiec.

Dla ludzi poślubionych. Ludzie [uro]dzeni w tym okresie, zwłaszcza ko[biety,] po większej części pomyślnie wyc[hodzą] za mąż. Niekiedy nie da się pr[zewi]dzieć, jak ułoży się współżycie m[ałżon]ków, lecz jeśli jeden z partnerów [jest] zamożny, wówczas istnieją szans[e, że] małżeństwo będzie szczęśliwe.

Jakkolwiek jednak stosunki się [ułożą,] szczęście rodzinne główn[i]e uzależ[nione] będzie od ciebie. Niesnaski spow[oduje] będzie twój partner, skłonny do [pijań]stwa lub też narkoman ty zaś n[ie bę]dziesz w stanie odzwyczaić go od [tych] nałogów, choć absolutna bierność [z two]jej strony pogorszy jeszcze spraw[ę].

Z dziwactw wielkich lud[zi]

Shelley odznaczał się dziwacznymi z[wycza]jami, które trudno było zrozumieć. Gdy, [pod]czas podróży, zatrzymywał się on w za[jeździe] celem spożycia kolacji, lepił z chleba mał[e kulki,] które ugniatał w palcach, a następnie ni[espodzie]wanie rzucał na innych biesiadników. Naj[większą] radością Shelleya było, gdy udało mu si[ę taką] kulką trafić kogoś w nos.

✶

Znany angielski mąż stanu, George [...] nie wymawiał litery „f" zastępując ją dźw[iękiem] złożonym z dwóch spółgłosek „ph".

U 777 – OSTATNIE LEKARSTWO NA SPLEEN

Najosobliwszy lokal na świecie

Ogrody na dachach drapaczy chmur, unki gangsterskie, kluby milionerów wszystko to już utraciło swą siłę akcyjną w świecie milionerów nowokich. Wyfraczeni parowie, damy, pane brylantami, nudzą się piekielna prywatnych spotkaniach, w sa- restauracyjnych olbrzymich hoteli zają czas tylko cudzoziemcy w to- zystwie pięknych girlsów, a sławne t clubs — nocne lokale, świecą pu- mi.

en oto niewesoły stan lokali rozryw ych wywołał niezmienny zły humor na Timmy Bollana, właściciela kilku ht clubów". Siedząc w swym biu- przy Manhattan Avenue 62 z irytacją glądał niepokojące raporty rachun- e ze swych lokali w Miami, Santa ica i Nowym Jorku, gdy nagle oznaj o mu niejakiego Roberta Cowlera.

Człowiek z ideą

— Nie mam czasu! — warknął Bollan. zego chce ten człowiek?

— Powiada, że przychodzi z ogło- ia.

— Z jakiego ogłoszenia — nie mam cia...

— W sprawie nowego pomysłu, mr. an.

Bollan przypomniał sobie: istotnie, takie ogłoszenie przed kilku tygod- i. Ale oferty były tak głupie, że ystkie powyrzucał.

— Jak wygląda ten człowiek?

— Jak marynarz, nosi niebieski r.

— Wyrzucić! — zadecydował Tim-

ekretarka znikła, aby powrócić po ch minutach z listem. Bollan ro- ał kopertę i przeczytał następujące a:

„Po co ogłasza się pan, że poszukuje z dobrym pomysłem na nowy lokal y, kiedy wyrzuca pan tych, co ma- enialne pomysły? Czekam jeszcze minut, potem idę do konkurencji..."

— Niech go pani wpuści, — powie- Bollan ze źle hamowaną wściek- a.

o chwili w gabinecie ukazał się zyzna, istotnie wyglądający na ma- rza, ale już nie pierwszej mło- i.

Nieco zakłopotany obracał w twar- dłoniach zatłuszczoną czapkę i pa- w czerwoną twarz Timma, które- este brwi ściągały się podejrzanie.

— Słuchaj pan, panie... panie...

— Cowler, Robert Cowler, mr. Bol- były czynny mat naszej pięknej ma- rki podwodnej...

— A więc mr. Cowler,—przerwał nie- ejmie Bollan, — jak pan widzi, je- bardzo zajęty i jeśli przychodzi pan nie z jakim głupim pomysłem, ja- miałem już dziesiątki, to okrada pan, bowiem mój czas to pieniądz, zeciw kradzieży zastosowuję jak ergiczniejsze środki, czy pan ro- e, panie... panie... rozumie mnie

Cowler odpowiedział spokojnie:

— Zamiast wymyślać powinien mi pozwolić mówić, skończyłbym już no.

Bollan powstrzymał wybuch gniewu kazał gościowi krzesło.

— Daję panu trzy minuty czasu, mój i, ale sądzę, że pan mnie źle zrozu- chodzi mi mianowicie o dobry po- na urządzenie nowego atrakcyjne- okalu, a nie o kupno łodzi podwod-

— Dlaczego nie? — odparł Cowler.— śnie to powinien pan zrobić!

— Czy pan oszalał?! — wrzasnął an.

— Sądzę, że nie, — powiedział mat, ychając tytoniem swą fajeczkę. — żam, że powinien pan kupić łódź wodną, urządzić w jej wnętrzu luk- wą restaurację i wydawać przyję- z programem i szampanem na dnie za.

Bollan przymknął na chwilę oczy i pod powiekami zatańczyły mu czerwone tytuły artykułów w całej amerykańskiej prasie: „Ostatni pomysł Timma" — „Bar - dancing na dnie oceanu" — „Kaprys milionerów".

Otworzył oczy i spojrzał na swego gościa, który otaczał się gęstymi kłębami dymu.

— Jak pan to sobie wyobraża? — wyjąkał.

— No, to jest bardzo proste, — oświadczył Cowler. — Przede wszystkim kupi pan łódź podwodną...

— Gdzie? — przerwał Timm.

— W stoczni naszej marynarki. Znalazłem już okaz.

Wyciągnął z kieszeni pomiętą gazetę. Istotnie, pisano tam, że wycofana ze służby, łódź podwodna U 777, ma być sprzedana na rozbiórkę.

Ostrożnie! Niebezpieczny!



Koń może być także niebezpieczny. Chodzi o mongolski gatunek konia, bardzo złośliwy, a znajdujący się w Zoo w Whipsnad (Anglia).

— Dalej, — nalegał podniecony Timm.

— Następnie podda pan łódź próbom w tej samej stoczni i każe sobie wystawić dokumenty, świadczące o jej zdolności zanurzania i bezpieczeństwie...

— No, dalej, dalej...

— Potem zamelduje pan łódź w policji, jak auto...

— No, co dalej?

— Potem zaangażuje pan mnie jako komendanta łodzi z wysokim uposażeniem...

— O tym potem, mów pan dalej!

— Pójdzie pan do instytutu badań głębinowych i każe sobie wyszukać ładne miejsce, dogodne do zanurzenia, dość daleko od brzegu, aby goście mieli swoją sensację.

— Co jeszcze, co jeszcze?

— Potem zaopatrzymy łódź w grube szyby, w reflektory, które będą rozpraszać mroki głębinowe...

— ...i ...i...

— Ślicznie zamalować wnętrze złotym kolorem...

— Czy ma pan już może nazwę dla mojej łodzi, panie... panie...

— Cowler, mr. Bollan. Oczywiście— „Złota rybka", to najlepsza nazwa.

Sekretarka weszła do gabinetu, aby w myśl cichej umowy uwolnić szefa od obecności uciążliwego gościa.

— Proszę wyjść! — wrzasnął Timm.

Ale przez dziurkę od klucza mogła dojrzeć, jak obaj mężczyźni pochyleni nad stołem kreślili jakieś osobliwe plany...

Sensacja, która wyprowadza z równowagi

W cztery tygodnie po tej rozmowie, 14 stycznia, przy udziale przedstawicieli całej prasy i nielicznych zaproszonych gości, odbyła się próbna podróż „Złotej rybki".

Trzy orkiestry jazzbandowe uświetniły tę uroczystość. Lśniący jak złoto kadłub dawnej wojennej łodzi podwodnej zanurzył się majestatycznie w ocean, w odległości dwu mil od wybrzeża...

★

Dzisiaj „Złota Rybka" jest bezsprzeznie najpopularniejszym, a zarazem najelegantszym lokalem Nowego Jorku. Codziennie, o godzinie 9-tej wieczorem motorówki odwożą gości do burty „Złotej Rybki". Goście spożywają luksusowe kolacje w niemniej luksusowo urządzonym salonie. Okna, zaopatrzone w przejrzyste szyby z kwarcu, oświetlone są reflektorami, co umożliwia oglądanie stworzeń i roślin dna morskiego. Menu tej najosobliwszej restauracji świata stanowią przeważnie potrawy, wywodzące swój rodowód z mórz, oceanów i rzek. Ryby, ostrygi, homary, kawior i inne delikatesy smakują snobom Nowego Jorku o wiele lepiej w tym otoczeniu, niż na lądzie. Niejedna samica homara ze zgrozą ogląda przez kwarcową szybę swe młode, znikające w karminowych usteczkach eleganckich dam.

Oczywiście, damy i ich towarzysze płacą za te przyjemności ceny słone, jak ocean, na którego dno zawiódł ich snobizm, spleen i poszukiwanie emocji. Ale przeciętny milioner amerykański nie zwraca na to uwagi. Dlatego też co wieczór dobra setka rozczarowanych dżentelmenów i łkających div odpływa z powrotem na brzeg, ponieważ nie było już miejsc w łodzi.

Kierownictwo łodzi spoczywa w doświadczonych dłoniach inżyniera, wyznaczonego przez władze. Dzielny Robert Cowler, ojciec zachwycającej idei, spełnia rolę portiera „Złotej Rybki". Ubrany po amerykańsku w zielono-złotą liberię stoi dumnie na wieżyczce komendanta. Opowiadają, że suma jego napiwków przekracza pensję inżyniera kierownika.

A Timm promienieje, gdy Cowler zjawia się w biurze z listą rachunkową.

W. MEY.

Miniatury

W gnieździe rozbójnika

W małej gospodzie wiejskiej „Pod trzema wesołymi gąskami" znalazłem nocleg. Nazajutrz rano gospodarz wraz z bardzo skromnym śniadankiem przyniósł mi rachunek. Rachunek zamroczył mnie na chwilę: 25 złotych za łóżko i śniadanie.

— Dobrze — rzekłem, gdy wróciłem nieco do siebie — niech pan je zapakuje i zniesie.

— Co... co mam zapakować?

— Łóżko. Za tę cenę staje się ono chyba moją własnością.

— Ach tak — zaśmiał się gospodarz — rachunek wydaje się panu za wysoki?

— Wyższy niż Giewont.

— Widzi pan — wyjaśniał mi gospodarz — pan płaci za to, że przespał się pan w gospodzie, której sława jest bardzo szeroka. — I uroczyście dodał: — To jest dom Mika Walidęba.

— I co z tego? — zapytałem obojętnie.

— Czy rzeczywiście nie słyszał pan o Miku Walidębie — w głosie gospodarza brzmiał wyrzut — to najsłynniejszy z rozbójników w naszym kraju. Dzisiejszą noc przespał pan w jego łóżku. Teraz siedzi pan w jego fotelu. Mik Walidęb obrabował więcej podróżnych, niżeli wszyscy rozbójnicy. Kiedy pana ujrzałem, pomyślałem sobie: oto gość, którego pociąga romantyka, który chętnie zapłaci bagatelkę więcej za świadomość spania w łóżku słynnego rozbójnika.

Teraz dopiero gospodarz mój wywołał efekt. Fakt, że spałem w łóżku słynnego rozbójnika, że miałem kontakt z jego przedmiotami zemocjonował mnie. Ale już po chwili ogarnęło mnie znowu zwątpienie:

— Niech no pan powie — zapytałem — czy tego Mika Walidęba nie wymyślił pan sobie przy padkiem?

Gospodarz był bardzo zgorszony:

— Może pan o Mika Walidęba wypytać każdego we wsi. Cóżbym miał z tego, gdybym go sobie wymyślił?

— 25 złotych — odparłem rzeczowo.

Gospodarz rozpoczął opowiadać historie o rozbójniku, które mroziły mi krew w żyłach.

— Dosyć — zawołałem — wierzę panu, proszę, oto należność.

Trzymając w ręku otrzymane ode mnie trzy sztuki 10-złotowe, powiedział mój gospodarz:

— Jestem w kłopocie, nie mam panu wydać resztę. Może zagramy o nią w kości?

Zgodziłem się. Przegrałem.
chełpił się gospodarz.

— Tak, tak, w kości rzucam wcale nieźle —

Po paru kilometrach podróży odwiedziłem mego dawnego przyjaciela.

— Ładnych rozbójników macie w swojej okolicy — rzekłem, i opowiedziałem mu całą historię.

— Rozbójnik! Stary złodziej! To łobuz! Cudowne! — zaśmiewał się mój przyjaciel. — Ten łajdak wcale cię nie oszukał. Wiesz jak się nazywa właściciel gospody „Pod trzema wesołymi gąskami"? Nazywa się Mikołaj Walidęb

D. DUNN.

SERCE KŁOWNA

Skandal na sali teatralnej

Zaczęło się od tego, że przed drzwiami oberży usiadł młody chłopak w wygniecionym ubraniu i zaczął wygrywać na flecie jakąś skoczną melodię. Grupka towarzyszących mu muzyków kończyła posiłek i cała gromadka niewątpliwie udałaby się natychmiast w dalszą drogę, gdyby nie to, że nagle przed oberżą zatrzymało się małe auto, z którego wysiadła młoda, zadziwiająco piękna dziewczyna. Poprosiła o oranżadę i nagle, porwana tempem melodii, zasiadła przy fortepianie, akompaniując młodemu fleciście grą i śpiewem. — W głosie jej było tyle porywającego rytmu, że muzycy po kolei zaczęli otwierać futerały z instrumentami i po chwili mała oberża rozbrzmiała pełną melodią jazzową, której towarzyszył wspaniały, melodyjny śpiew. Dyrygentem trupy był właśnie ów młody chłopak, który w pewnej chwili zamienił flet na skrzypce i kierował grą, nie odrywając zachwyconych oczu od dziewczyny.

— Bajecznie! — zawołał z radością, kiedy melodia skończyła się wreszcie. Założę się, że jest pani znaną aktorką z Paryża. Ja osobiście nazywam się Reginald Fergusson i przybywam z moją paczką wprost z Ameryki.

Dziewczyna roześmiała się.

— Fatalnie się pan pomylił. Nie jestem aktorką, ani śpiewaczką kabaretową. Nazywam się Cecylia de Brieux i dopiero ostatnio wróciłam z pensji, gdzie wychowywałam się przez szereg lat. Obecnie zaś spędzam wakacje pod nadzorem papy. Voila, oto mój życiorys!

— Nie mogę w to uwierzyć. Pani ma fenomenalny talent parodystyczny! — Zdumiewające!

— Istotnie, umiem naśladować wszystkie znakomitości tego świata. Od Mussoliniego i Hitlera do Grety Garbo i słynnego Brocka. Parodie Brocka to mój numer popisowy. Znam go wprawdzie wyłącznie z płyt gramofonowych, ale świetnie złapałam technikę jego groteskowych kupletów. Uwaga!

Kilkoma pociągnięciami ołówka do warg zmieniła swą świeżą twarzyczkę w maskę typowego clowna i zaczęła śpiewać jedną z znanych piosenek Brocka, najsłynniejszego komika obydwu półkuli. Muzycy z zachwytem bili brawa, a Reginald Fergusson nie namyślając się wiele oświadczył, że postanawia tu w.aśnie, w tej uroczej miejscowości rozbić namioty na przeciąg kilku dni.

Następne dni spędzili oboje młodzi razem. Cecylię martwiło tylko, że stary pan de Brieux krzywym okiem patrzy na sympatycznego amerykanina. Fergusson na próżno starał zjednać sobie sympatię ojca Cecylii. W pewnej chwili zauważył, że twarz jego nie jest mu obca, podobnie jak głos, ale kiedy zakomunikował o tym staruszkowi, ten oburzył się i oświadczył zgryźliwie, że nigdy jeszcze nie widział Fergussona. Cecylia nie była w stanie zrozumieć, co stało się z ojcem, który odznaczał się zawsze wyjątkową dobrocią i łagodnością. A co się tyczy Reginalda, to był przecież najbardziej zachwycający chłopak pod słońcem. Dlaczego więc papa odnosił się do niego tak wrogo?

Pewnego razu Reginald oświadczył jej z markotną miną, że nie może już przedłużać pobytu na wsi, musi bowiem udać się ze swą trupą do Paryża celem wypełnienia kontraktu z jednym z teatrów tamtejszych. Młoda dziewczyna pobladła na myśl o rozstaniu z ukochanym. Bez słowa padli sobie oboje w ramiona.

— Kochanie, szepnął Reginald, — niepotrzebnie rozpaczasz. Jedź z nami, a przyrzekam ci, że ułożę ci taki numer o którym będzie mówił cały świat!

— Tak, ale papa...

— Ojciec nic nie będzie miał przeciwko temu. Wyobraź sobie, że dziś w nocy przypomniałem sobie nareszcie, gdzieśmy się już widzieli. Chodź!

Pan De Brieux mrukliwie przywitał wchodzącego Reginalda. A kiedy ten oświadczył się o rękę Cecylii, wspominając równocześnie o swych projektach scenicznych, w domu de Brieux rozszalała prawdziwa burza.

— Jak pan śmie bałamucić mi dziecko? — krzyczał starszy pan. — Kim pan jest właściwie?

— Tym samym, czym pan był w moim wieku, — odparł Fergusson spokojnie. — Kubek w kubek tym samym, panie Brock!

Cecylia krzyknęła z wrażenia, wlepiając wzrok w ojca. Ale ten nie stracił panowania nad sobą.

— Od samego początku wiedziałem, jaki kawał kryje się w tym wszystkim, powiedział. — Rozpoznał mnie pan i postanowił wykorzystać znane w całym świecie nazwisko, wkradając się w łaski Cecylii. Córka wielkiego Brocka — co za świetny magnes dla kas rewiowych!

— Krzywdzi mnie pan tym podejrzeniem. Przysięgam, że do dzisiejszej nocy nie wiedziałem, kim pan jest. Kocham pańską córkę i nie potrzeba mi pańskiego nazwiska. Uczynię ją sławną nie jako Cecylię Brock, lecz jako Cecylię Fergusson!

Po tych słowach skłonił się i wyszedł. Cecylia wybuchnęła łkaniem, a stary Brock wziął ją w ramiona.

— Uspokój się, dziecko — szepnął.— Ten człowiek nie kocha cię wcale, chodzi mu tylko o pieniądze!

A po tym opowiedział jej, dlaczego utrzymywał Cecylię tak długo w nieświadomości swego zawodu i teatralnego nazwiska. Matka Cecylii była tancerką i uciekła z przyjacielem, kiedy dziewczynka miała trzy lata. Wówczas Brock przysiągł sobie, że utrzyma córkę zdala od sceny i wychowa ją w czysto mieszczańskim środowisku. Obecnie, kiedy wycofał się już z czynnej pracy, postanowił zamieszkać z Cecylią na prowincji i wszystko byłoby dobrze, gdyby ten przeklęty Fergusson wszystkiego nie wyszpiegował.

Tej nocy Cecylia nie zmrużyła oka. Przemyślała wszystko, o czym mówił jej ojciec i fala wzruszenia zalała jej serce. Kochał ją tak bardzo! Ale po tym myśli jej wróciły do Reginalda, który znajduje się w tej chwili w Paryżu, na scenie, oklaskiwany a jednak tęskniący za nią... Nie namyślała się dłużej i najbliższym pociągiem udała się do Paryża.

Reginald przyjął ją z uniesieniem. — Odtąd ćwiczyli godzinami numer, który specjalnie dla niej ułożył, a impresario Fergussona, manażer Prott, wystarał się dla nich o skromne engagement w letnim programie Casino de Paris.

Pan de Brieux po ucieczce córki posiwiał zupełnie i coraz częściej zastanawiał się nad bezcelowością swego życia. Pewnego dnia przeczytał w gazecie notatkę o nadchodzącej premierze w Casino de Paris i zauważył w programie nazwiska: mister i mrs Fergusson. Natychmiast zadzwonił do swego wpływowego przyjaciela, Protta, z prośbą by wyjednał w dyrekcji music-hallu zdjęcie teg numeru z afisza. Wyjaśnił przy tym, że Cecylia jest jego córką. Prott obiecał, że zrobi wszystko, co leży w jego mocy. Ale następnego dnia przeczytał de Brieux w gazetach paryskich olbrzymie ogłoszenia na pierwszej stronie zapowiadające, że największą sensacją nadchodzącej premiery w Casino de Paris będzie debiut sceniczny Cecylii Brock, córki wielkiego Brocka. Stary clown zmiął gazetę i cisnął głośno jakieś przekleństwo. Biedna Cecylia! — A więc jego przewidywania okazały się słuszne. Przeklęty amerykanin zamierza żerować na jego nazwisku!

Natychmiast udał się do Paryża, ale Prott zniknął jak kamfora i nawet stary de Brieux, przed którym otwierały się wszystkie drzwi, nie był w stanie go przydybać. Okazało się tedy że występ Cecylii jest nieunikniony.

Ale stary postanowił nie użyczyć przeklętemu amerykaninowi triumfu i chwycił się wypróbowanego w takich razach sposobu. Postanowił zniechęcić Cecylię do kariery scenicznej, angażując zespołów klakierów i nakazując im gwizdać z całych sił po występie duetu Fergusonów.

W dzień premiery na godzinę przed przedstawieniem Prott wpadł do hotelu, w którym zatrzymał go de Brieux.

— Człowieku, — zawołał twoja córka to szczery talent! Zrobię wszystko, żeby zapewnić jej triumf.

De Brieux opowiedział mu co myśli o Fergussonie, ale Prott ujął się za nim niespodziewanie.

— Krzywdzi pan chłopca, Brock! Ten kawał z pańskim nazwiskiem jest moim dziełem, a jeśli należy mi się za to nagana, w takim razie bądź pan spokojny, że ten czart, Fergusson zrobił wszystko, co do niego należało. Myślałem że mnie rozszarpie na sztuki, kiedy przeczytał w gazetach pańskie nazwisko...!

Po odejściu Prota de Brieux się namyślił. Ogarnęły go nagle skrupuły i zapragnął zrezygnować z niesprawiedliwej zemsty. Udał się czym prędzej do teatru, ale nim znalazł szefa klaki, było już za późno. Przedstawienie się rozpoczęło, ale zespół złożony z kilkudziesięciu osób zajął miejsca w różnych punktach widowni, na parkiecie i w amfiteatrach. Skandal stał się już nieunikniony.

Wreszcie nastąpił numer Cecylii. — Dziewczyna ujawniła fenomenalny talent, a Fergusson zrobił wszystko, by strona muzyczna produkcji wypadła jak najlepiej. De Brieux drżał na myśl, co nastąpi z chwilą zakończenia numeru. Biedna Cecylia, przecież ona się załamie nerwowo, kiedy usłyszy przeraźliwe gwizdy... Boże, jak mógł tak nierozważnie postąpić! Oddałby teraz życie, żeby wszystko naprawić. Ale jak?

Numer skończył się i widownia rozbrzmiała frenetycznymi oklaskami. Ale nagle zawtórowały im przeraźliwe gwizdy. Cecylia zbladła...

W tej chwili ponad wszystkie oklaski i gwizdy wzbił się jeden, szczególnie przeraźliwy gwizd. Wszyscy zwrócili głowy w stronę loży. Jakiś starszy pan z fenomenalną zręcznością przeskoczył przez balustradę i znalazł się na scenie obok Cecylii i Fergussona.

— Źle — krzyczał przeraźliwie i nie przestawał gwizdać. — źle!

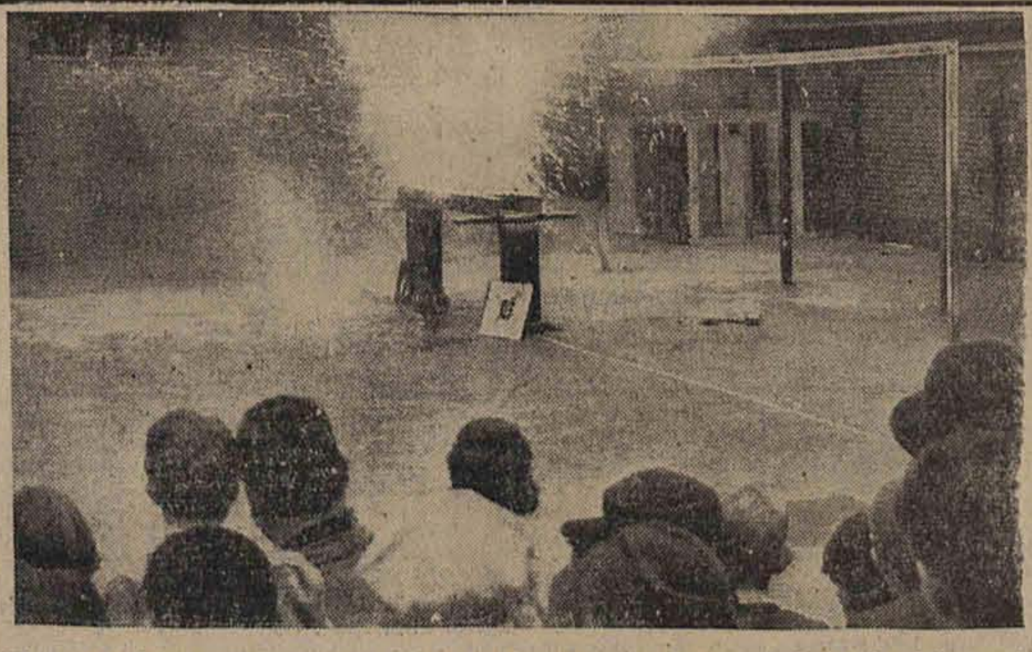
W tej chwili poznali go wszyscy. — Był to wielki Brock. Zrozumiano, że gwizdy były zaaranżowane i sala wybuchła jeszcze bardziej rzęsistymi oklaskami, nagradzając dowcipny i niespodziewany pomysł.

I stary Brock w towarzystwie córki, przy akompaniamencie zięcia odśpiewał jeden ze swych popisowych numerów.

*

— Papo , — zawołała Cecylia, rzucając się ojcu na szyję. — Popatrz, co piszą gazety o naszym wczorajszym występie. Oto tytuł jednego z artykułów:

„Cecylia, najlepsze dzieło genialnego Brocka!".



W Londynie demonstrowano płyty azbestowo-stalowe, które stawiają opór najsilniejszym bombom, rzucanym z samolotów. Niektóre budynki państwowe są już kryte tym rodzajem płyt.

Historię marynarki szwedzkiej obrazuje muzeum w Sztokholmie

W tych dniach król Gustaw V dokonał uroczystego otwarcia nowego muzeum morskiego w Sztokholmie. Muzeum to oceniane jest przez znawców jako jedno z największych i najlepiej wyposażonych na świecie.

Muzeum dzieli się na dwa działy z których jeden ilustruje historię szwedzkiej marynarki wojennej, drugi zaś dzieje szwedzkiej marynarki handlowej. Dział wojskowy zawiera blisko 150 modeli okrętów wojennych, od najstarszych typów począwszy do najbardziej nowoczesnych. Liczne ogryginalne modele, wśród nich zaś znany zbiór Chapmana oraz model okrętu „Amaranth" stanowią cenne skponaty, jakimi nie może poszczycić się żadne muzeum świata. Największy okręt wojenny Szwecji „Amaranth" którego dokładna reprodukcja znajduje się w muzeum, brał udział w XVII wieku za panowania Karola X w bitwach z Danią i Holandią. Sala poświęcona epoce Wazów (w. XV) obejmuje pierwsze armaty i okręty z tego okresu. Wśród innych eksponatów zwraca uwagę kopia kajuty jachtu króla Gustawa III.

W dziale marynarki handlowej zobrazowana jest historia rozwoju żeglugi handlowej, począwszy od starej łodzi aż do najnowszego typu towarowo - pasażerskiego okrętu, jakim dysponuje handlowa flota szwedzka. W kilku salach umieszczono modele okrętów wszelkich typów, które ilustrują rozwój handlowej floty szwedzkiej, od czasów prehistorycznych do dnia dzisiejszego.

Muzeum posiada sale, zawierające instrumenty nawigacyjne, używane w różnych epokach i okresach. Duże zainteresowanie budzi sala, w której mieszczą się wyroby ręczne marynarzy Szczególną uwagę zwraca również ty znaczą trasy, po jakich krąży flota ,ld olbrzymia mapa świata, na której świetlne punkty znaczą trasy, po jakich krąży flota szwedzka.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 3 do dnia 9 lipca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.15 Audycja poranna. — 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa.—10.30 Muzyka z płyt. — 12.03 „Serenady" — poranek muzyczny z Łodzi. — 13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa — transm. z parku Kościuszki w Katowicach. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.20 Komedia Aleksandra Fredry, wieczór IX — „Mąż i żona". — 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. Utwory Beethovena, Schuberta, Mendelsohna. — 18.00 „Podróż po Warszawie" — wodewil. — 19.30 Tygodnik dźwiękowy. — 20.05 Fragmenty mało znanych oper. — 21.00 „Ta - joj" — wesoła audycja ze Lwowa. — 22.10 „W letni wieczór" — audycja muzyczna. —

BERLIN
357 m. — 100 kW.

6.30 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 16.00 Koncert ork. chóru i ork. — 18.20 Ulubione melodie. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 1.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
484 m. — 15 kW

12.30 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert na organach. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork. i wokalny: Marsz (Lunssens); Meczet (Bernier); Moje serce (Brumagne); Ballada (Soudant); Mędrzec i kupiec (Brenta), Koncert D-moll na fortepian i ork (Scharres); Walc symf. Nr 2 (Gilson). — 22.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert chóru. — 18.00 Muzyka cygańska. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER
1571 m. — 60 kW

10.45 Melodie z oper (płyty). — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Utwory Puccini'ego i Bizeta z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Piękne melodie. — 20.00 Muzyka włoska. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 1.06 Marsze.

DROITWICH
1500 m. — 150 kW

12.20 Koncert ork. węgierskiej. — 14.45 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert. — 18.15 Koncert wojsk. Marsz (Longstaffe); Suita celtyjska (Foulds); Walc „Mefisto" (Liszt); Cztery tańce (Phillips). — 21.50 Muzyka rozrywkowa.

HILVERSUM
301 m — 120 kW

14.25 Muzyka z płyt. — 16.40 Muzyka kościelna. — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.20 Koncert chóru.

KOWNO
1961 m.

18.50 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Płyty. — 22.00 Muzyka taneczna.

LONDYN
342 m. — 50 kW

16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 I i II akt opery „Don Pasquale" (Donizetti). — 21.05 Koncert ork.: Marsz wojsk. (Schubert); Uw. „Kalif z Bagdadu" (Boieldieu); Cztery tańce (Pixis); Menuet (Boccherini); Suita baletowa z „Sylwii" (Delibes). — 21.50 Muzyka kameralna.

MEDIOLAN
369 m. — 50 kW

17.15 Koncert symfoniczny. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ
1648 m. — 80 kW

12.20 Muzyka kościelna. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Komedia. — 19.30 Pieśni. — 20.30 Opera komiczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m. — 120 kW.

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 13.50 Płyty. — 18.00 Koncert. — 20.30 Koncert: Suita op. 32 (Novak): Utwór wokalny (Smetana), Pieśń (Foerster): Aria (Dvorak): Pieśń (Jeleń); Kobieta (Spilka); Moja ojczyzna (Dvorak): V Symfonia C-moll (Dvorak). — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m. — 55 kW

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka z płyt — 17.05 Kwartet fortepianowy G-moll (Sjoeberg). — 19.45 Koncert: Suita ork. Nr 1 „Arlezjanka" (Bizet); Fantazja „Bohemia" (Wright); „Diabelski jeździec" (Kalman); Kopciuszek (Coates); Uw. „Raymond" (Thomas). — 21.30 Muzyka skrzypcowa. — 22.30 Muzyka wojsk.

STRASSBURG
349 m. — 100 kW

12.00 Pieśni ludowe. — 13.45 Muzyka z płyt. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Skecz radiowy. — 21.45 Koncert rozrywkowy: Cały Paryż (Schneider); Legendy alzackie (Witz); Jolie Nicoise; Illusion bercee (Gross): Malarz i jego model (Arnaud). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m. — 100 kW

10.30 Muzyka z płyt. — 11.30 Koncert południowy. — 14.30 Kantata Bacha. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ
507 m — 120 kW

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.15 Czeskie pieśni i tańce. — 20.00 Koncert wieczorny: Wariacje na temat wiersza Goethego op. 107 (Graener); Pięć pieśni (Ernst): Uw. „Rzymski Karnawał" (Berlioz); Noce w ogrodach hiszpańskich na fortepian i ork. (de Falla): Szeherezada, suita symfoniczna (Rymski-Korsakow). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. — 15.30 Muzyka lekka. — 16.00 „Kompozytorzy Północy" — koncert.— 16.45 „Galapagos" — felieton kpt. Gorazdowskiego. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 Koncert muzyki amerykańskiej (w dzień święta narod. Stanów Zjednoczonych). M. in. „Błękitna rapsodia" Gershwina. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Stare fraszki i nowe melodie — aud. muzyczno - słowna.—21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 Lekkie melodie i piosenki. — 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki. Muzyka religijna XVI w. Udział biorą chóry katedralne.

BERLIN

6.30 Koncert poranny. — 12.00 Utwory Liszta, Lortzinga Bizeta. — 16.30 Marsze, sygnały, fanfary. — 19.10 Kapela Derksena. — 20.00 Melodie z klasycznych operetek. 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA

17.45 Audycja dla dzieci. — 19.00 Mangoliny. 20.03 Orkiestra i śpiewy. — 22.30 Płyty.

BUDAPESZT

12.05 Koncert na fortepian i wiolonczelę.— 17.00 Muzyka cygańska. — 19,20 Melodie tyrolskie. — 20.25 Koncert. — 22,20 Recital fortepianowy.

DEUTSCHLANDSENDER

11.30 30 wesołych minut. — 18,30 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Do tańca. — 24.00 Koncert rozrywkowy. — 1.06 Kwartet Wendlinga.

DROITWICH

12.25 Muzyka organowa. — 13.30 Tańce ludowe. — 14.00 Koncert wojskowy. — 15,30 Recital fortepianowy. — 18.25 Śpiew. — 19.00 Kabaret. — 20.10 Francuska muzyka. — 22.25 Angielskie piosenki ludowe. 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

19.55 Koncert orkiestry. — 22,10 Płyty.

LONDYN

12,50 Koncert orkiestry. — 13.45 Trio a-moll Czajkowskiego. — 20.20 Kabaret. — 21.00 Koncert. Muzyka baletowa (Maliuiero), Habanera (Bizet), Szwedzkie tańce (Bruch), 22.00 Trio koncertowe. — 22,25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

21.10 Dzwony Kornewilskie, operetka Planquette'a. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

13.45 Muzyka rozrywkowa. — 14.45 Solo fortepianowe. — 15.00 Pieśni. — 20.15 Koncert fortepianowy. Szopen i Liszt. — 20.30 Transmisja z Vichy.

PRAGA.

11.05 Jugosłowiańska muzyka dęta. — 18.00 Płyty. — 19.30 Koncert wojskowy. — 20.30 Koncert. Utwory kompozytorów słowiańskich. 22.55 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.30 Stara muzyka taneczna. — 19.45 Hiszpańska muzyka fortepianowa. — 20.30 Koncert Utwory Cherubiniego, Bacha i Griega

STRASSBURG.

17.15 Koncert. 18.30 Pieśni i muzyka instrumentalna. 19.30 Płyty. — 20.30 Transmisja teatralna.

STUTTGART.

16.00 Koncert z Bad Canstatt. — 20.00 Wesoły wieczór wakacyjny. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12,00 Koncert południowy. Utwory Kueneckego, Lehara, Czajkowskiego. — 15.30 Bach i Beethoven. — 19.10 Muzyka wojskowa. 20.00 Miesiąc miodowy. Słuchowisko. — 22.30 Koncert wieczorny.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem" — bajka dla dzieci Lucyny Krzemienieckiej. — 16.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. — 16.45 „Przygoda w Pieninach" — opowiadanie. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.00 Gniazdo os pod kępką rozchodnika — pogadanka. — 16.10 Marsze na 2 fortepiany. — 18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści. — 19.00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. — 19.30 „Na balu z przed ćwierć wieku" — koncert rozrywkowy. — 21.00 Audycja dla wsi. —— 21.10 Koncert chórów regionalnych, nagrodzonych na Konkursie Polskiego Radia. — 22.00 Koncert Orkiestry „British Broadcasting Corporation" (płyty).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Melodie z oper (płyty). — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert: Balada (Mielenz); Scena baletowa (Zander): Szkic (Bund); Romantycznie (Derksen); Historie miłosne (Siede); Romans (Rust); Tango (Edwards); U Cyganów (Ulrich). — 21.06 Koncert wokalny z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12,30 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Płyty. — 18.15 Sonata D-dur na dwa fortepiany (Mozart). — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Symfoniczna muzyka jazzowa. — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Muzyka cygańska. — 17.30 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert: Uwertura (Keler); „Księżniczka Czardasza" (Kalman): Walc (Waldteufel): Potp. (Lehar); Marsz (Urbach). — 22.45 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Balet francuski od XVI do XX wieku: Sylwia (Delibes): Namouna (Lalo); Cydalise et le Chevre-pied (Pierne): Daphnis et Cloe (Ravel). — 22.30 Koncert — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH

12.35 Muzyka z płyt. — 14.00 Melodie z oper Masseneta. — 16.30 Nowoczesna muzyka angielska. — 19.00 Program rozrywkowy. — 21.30 Amerykańskie pieśni ludowe. — 22.25 Koncert ork i wokalny. — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.00 Koncert ork. — 15.40 Płyty. — 16.40 Muzyka kameralna. — 19.55 Koncert rozrywkowy: Uw. „Donna Diana" (Reznicek); Rapsodia Nr 1 (Liszt); Suita taneczna (Herzog); Walc (Delibes); Stare tańce angielskie (Coates): Fragmenty z „Samson i Dalila" (St. Saens). — 22.20 Muzyka taneczna.

KOWNO.

20.45 Muzyka z płyt.

LONDYN.

14.00 Recital fortepianowy. — 16.20 Muzyka taneczna. — 18.30 Koncert solistów. — 20.00 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Koncert fortepianowy. — 19.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.00 „Zingari" opera Leoncavallo.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital fortepianowy. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 22.15 Muzyka kameralna.

PRAGA

12.40 Koncert. — 13.50 Płyty. — 18.30 Koncert wokalny. — 20.10 Koncert. — 23.05 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.05 Koncert sekstetu. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Płyty. — 20.15 Koncert: Symfonia Nr 1 C-moll (Brahms). — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

12.00 Koncert rozrywkowy. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert. — 19.30 Koncert fortepianowy: Chaconne variete (Haendel): Preludium (Mendelssohn); Nokturn (Chopin); Taniec (Thiriet); Presto (Poulenc); Serenada (Debussy); Toccata (Ravel). — 20.30 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert. — 19.15 Melodie z operetek. — 22.30 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

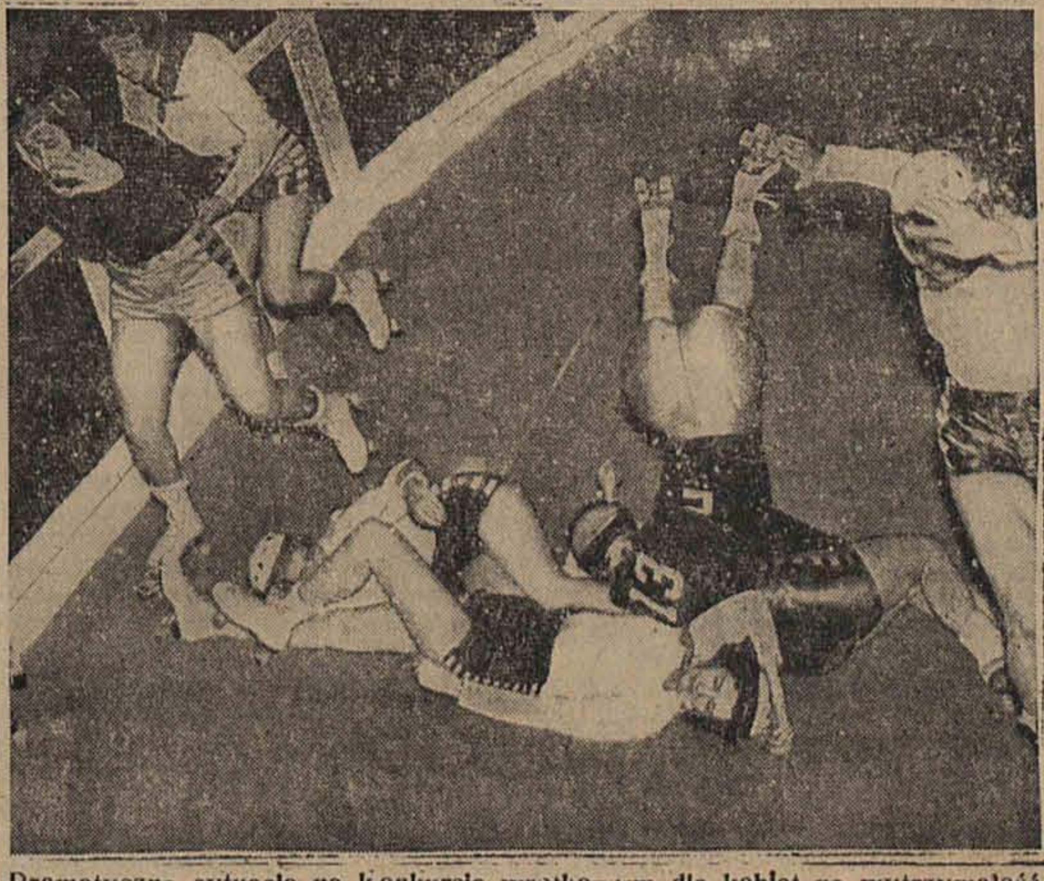
10.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Koncert z płyt. — 19.10 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Kabaret. — 24.00 Koncert nocny.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. — 16.00 Mała rewia muzyczna. — 16.45 „Praca nauczyciela polskiego dla wojska" —

Na wrotkach



Dramatyczna sytuacja na konkursie wrotkowym dla kobiet na wytrzymałość.

odczyt. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.00 „W staropolskim wirydażu" — felieton St. Wasylewskiego. — 18.10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza.— 18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z powieści. — 19.00 Lekkie piosenki w wykonaniu Wandy Wermińskiej.—19.30 „W góry, w góry miły bracie" — koncert. — 21.00 Audycja dla wsi. —21.10 „Chopin a polska ziemia" — „Armaty wśród kwiatów". — 22.00 Koncert popularny.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17,00 Muzyka kameralna: Kwartet smyczkowy C-moll (Schubert); Kwartet smyczkowy C-dur (Alfano). — 19,10 Muzyka z płyt. 22,30 Melodia i rytm. 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Płyty. 18.00 Muzyka ork.: Tricorne; Zmartwienia miłosne (Falla); Suita z „Daphnis i Cloe" (Ravel). — 21.45 Utwory Hanedla. — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 13.30 Płyty. 17.30 Muzyka cygańska. — 21.45 Koncert ork. operowej: Uw. „1812" (Czajkowski); Iberia (Debussy); Suita taneczna (Bartok); Poemat symfoniczny „Don Juan" (R. Strauss). — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. 16.00 Koncert z Wrocławia. — 18.00 Recital wiolonczelowy: Sonata E-moll op. 38 — (Brahms). — 19,10 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 1.06 Włoskie pieśni ludowe i muzyka fortepianowa.

DROITWICH.

12.05 Muzyka lekka. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Muzyka taneczna. — 22.25 Muzyka kameralna: Warjacje G-dur op 121 (Beethoen); Sonata (Poulenc); Serenada (Casella). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.10 Muzyka rozrywkowa. — 15.10 Płyty. 17.25 Koncert. — 21.10 Koncert ork. 22.40 Płyty.

KOWNO.

Programu nie nadesłano.

LONDYN.

12.00 Muzyka kameralna. — 15.00 Koncert ork. 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Recital fortepianowy. — 22.00 Koncert: Marsz słowiański (Czajkowski); Menuet (Mozart); Kołysanka (Brahms)! Szkocka fantazja (Wright); Melodia irlandzka (Grainger). — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.16 Koncert wokalny. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.45 Recital fortepianowy. 16 00 Koncert fortepianowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Kabaret.— 22,30 Płyty.

PRAGA

16.30 Koncert. — 17.30 Pieśni. — 18.30 Koncert solistów. — 21.00 „Libussa" opera . Smetany

SZTOKHOLM

13.35 Muzyka z płyt. — 17.05 Koncert skrzypcowy. — 18.00 Marsze norweskie. — 19.50 Koncert. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

12.00 Koncert. — 13,15 Koncert. — 17.15 Koncert wokalny i fortepianowy. — 20.30 Koncert. Utwory R. Straussa: Scherzo op. 3 na ork.; Burleska: „Salome", suita ork. — 21.30 „Król Edyp" Bastide'a.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.30 Płyty. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

10,35 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert ork. Uw. „Donna Diana" (Reznicek); Ideały (Liszt); Koncertino (Pehm); Walka i zwycięstwo (R. Strauss). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Moje wakacje" — — powieść Starego Doktora dla dzieci. — 15.30 Muzyka lekka. — 16.00 Koncert w wyk. Orkiestry rozrywkowej. — 16.45 Kultura na wycieczkach zbiorowych — pogadanka. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy - Sumickiego. — 18.30 „Powodzenie", premiera słuchowiska Pii Górskiej. — 19.00 Laureat Państwowego Konserwatorium Warszawskiego Leon Miklaszewski wykona Sonatę Beethovena Es-Dur. — 19.30 „Echa przeszłości", koncert rozrywkowy. — 21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 „Tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu", audycja muzyczno - słowna. — 22.00 Robert Volkmann: Trio b-moll op. 5. — 22.30 Toti dal Monte i Tito Schipa solo i w duecie— koncert z płyt.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Utwory Haydna i Dittersdorfa. — 18.00 Płyty. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA

13.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 18.15 Koncert. — 21.00 Koncert ork.: Symfonia D-dur (Brahms); Pavane (Faure); Walc (Ravel). — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT

13.30 Muzyka cygańska. — 17.30 Koncert skrzypcowy. — 19.30 Operetka. — 23.10 Marsze i walce.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.10 Muzyka lekka. — 20.10 „Wesołe kobiety Windsoru", opera Nicolai. — 22.30 Koncert: Sonata F-dur (Porpora); Adagio (Mozart); Musette (Gluck). — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

14.15 Recital fortepianowy. — 16.45 Płyty. — 19.30 Muzyka taneczna. — 20.45 Koncert. Utwory Bacha: Uwertura G-moll; Koncert Nr 4 A-dur; Symfonia B-dur. — 22.25 Koncert rozrywkowy. — 23.10 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Płyty. — 17.10 Koncert. — 21.45 Koncert tria: Trio op. 9 Nr 2 (Beethoven). — 22.40 Płyty.

KOWNO.

20.45 Muzyka z płyt.

LONDYN.

12.30 Koncert chóru. — 14.30 Muzyka cygańska. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.25 Koncert ork. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.

19.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Pieśni. 17.00 Słuchowisko. — 20.15 Recital fortepianowy. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

12.00 Muzyka z płyt — 16.15 Koncert wojsk. — 18.20 Koncert: Taniec niszpański (Kalas); Na południu (Fischer); Fale Dunaju (Ivanovici); Taniec morawski (Vackar); Passodoble (Trojan); Polka (Suk); — 20.20 Muzyka lekka. — 22.35 Muzyka cygańska.

SZTOKHOLM.

13.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Pieśni. — 18.00 Płyty. — 19.30 Muzyka wojskowa. — 21.00 Słuchowisko. — 22.15 Koncert na organach.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 18.30 Utwory organowe. — 20.30 Koncert orkiestry: „Złodziejskie figle" (Suppe); Potp. z „Wesołej Wdówki" (Lehar); Serenada wiosenna (Lacombe); „Trzy gruszki" (Coates). — 21.15 „Pajace", opera Leoncavallo.

STUTTGART

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Kocert południowy. — 19.15 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert południowy. — 18.15 Pieśni Hugo Wolfa. — 20.00 Program rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Marzenia a rzeczywistość — opowiadania dla dzieci. — 16.00 Koncert orkiestry wojskowej z Wilna. — 16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk" — felieton Gustawa Morcinka. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka. — 18.10 Koncert solistów: muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian. — 19.00 Pieśni w wyk. Franciszki Platówny. Utwory Ravela, Perkowskiego. Zandonai. — 19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert. — 21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 „Trubadury przedmieścia" — lekka audycja muzyczna w wyk. „Śląskiej Pozytywki".— 22.00 Muzyka operowa. Wanda Hendrich śpiewa utwory Mozarta, Beethovena i td.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Barwne melodie. — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert ork. — 19.10 Melodie z oper. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Płyty. — 17.00 Koncert ork. i wokalny. — 20.00 Koncert wojskowy. — 21.15 Koncert. Suita baletowa (Delorient); Walc (Delclere); Fantazja z „Cyganerii" (Puccini); Walse triste (Sibelius).

BUDAPESZT

12.30 Koncert. — 17.30 Koncert na klarnecie. — 19.30 Utwory fortepianowe Liszta. — 21.50 Kocert wokalny. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert z Królewca. — 18.30 Koncert solistów. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

14.15 Koncert ork. i wokalny. — 17.00 Muzyka z płyt. — 19.00 Koncert ork. — 22.25 Utwory fort. i pieśni Cyril Scotta. — 23.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.40 Koncert na organach. — 15.40 Płyty. — 18.00 Koncert ork. — 22.20 Muzyka taneczna.

LONDYN

15.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.35 Płyty. — 20.00 Koncert ork.: Pastoralka op. 50 (Palmgreen); Lukrecja (Saeverud); Rapsodia szwedzka op. 36 (Atterberg); Taniec symfoniczny op. 64 (Grieg). — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

17.15 Koncert na harfie. — 19.30 Płyty. — 21.30 Koncert symfoniczny.

PARYŻ

13.30 Pieśni. — 15.00 Koncert solistów. — 17.00 Koncert: Utwory Debussy'ego. — 20.15 Muzyka fortepianowa. — 22.30 Płyty. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA

12.45 Koncert. — 14.10 Płyty. — 18.20 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert: Poemat symfoniczny (Fibich); „Nachtmusik" (Jirak); Scherzo idylliczne op. 12 (Kricka); Suita letnia (Axmann). — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert. — 18.00 Płyty. — 21.00 „Pajace", opera Leoncavallo. — 22.15 Program rozrywkowy.

STRASSBURG

12.00 Koncert rozrywkowy. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert. — 19.45 Płyty — 21.40 Fragmenty z op. „Luiza" Charpentier. — 23.00 Koncert: Tambourin (Rameau); Symfonia (Clementi); Ballada (Faure); Bal w Wenecji Delvincourt).

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka ludowa. — 21.15 Melodie z oper. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

10.30 Muzyka lekka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.10 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert wieczorny: Uwertura „Fidelio" (Beethoven); Aria (Mozart); Wariacje na temat pieśni ludowej (Raff); Bolero z „Nieszporów sycylijskich (Verdi); Wariacje na temat Mozarta (Adam); „Z dziecinnych lat", suita na ork. smyczkowa (Bortkiewicz); Opowieści z Lasku Wiedeńskiego (Strauss); Taniec (Brusselmans); „Kusząca pieśń" (Lehar); Perpetuum mobile (Strauss). — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Słuchowisko dla dzieci „Pejsidoros zawodnik olimpijski". — 16.00 „Wśród melodii rumuńskich" — reportaż muzyczny. — 16.45 Na przednówku — felieton. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 Ciekawe nagrania płytowe. — 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bonczyka" — kwadrans poetycki. — 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wyk. A. Brachockiego.— 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki, koncert. — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — 22.00 Godzina niespodzianek.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Barwne melodie. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Program rozrywkowy. — 19.10 Melodie z oper Verdiego. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 2.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.00 Muzyka z płyt. — 15.00 Muzyka taneczna. — 18.15 Muzyka kameralna. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT

12.05 Koncert wokalny — 13.30 Płyty. — 17.25 Koncert wojskowy. — 19.00 Pieśni węgierskie. — 21.55 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

11.30 Muzyka z płyt. — 13.15 Koncert południowy. — 15.15 Płyty — 18.00 Melodie z operetek. — 20.00 Melodie i rytmy. — 22.30 Kwartet na instr. dęte F-dur (Rossini). — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH

13.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka kameralna. — 16.50 Muzyka taneczna. — 18.40 Koncert ork. i wokalny. — 21.20 Pieśni hawajskie. — 22.30 Amerykańska muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.10 Muzyka z płyt. — 15.40 Koncert rozrywkowy. — 17.25 Koncert chóru dziecięcego. — 21.40 Muzyka rozrywkowa

KOWNO.

20.50 Muzyka z płyt.

LONDYN.

12.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert. — 16.00 Koncert ork. — 18.40 Koncert sonat. — 21.00 Recital fortepianowy: Arabeska Nr 1 E-dur; W świetle księżyca (Debussy); Preludium op. 22 Nr 3 D-dur; Konzertstueck op. 8 Nr 5 E-dur (Skrjabin). — 21.15 II akt opery „Cosi fan tutte" Mozarta. — 23.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Mefisto", opera Boito.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Pieśni. — 17.00 Program rozrywkowy. — 21.10 Kabaret. — 22.05 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA

12.45 Koncert na instr. dętych. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Koncert. — 19.20 Melodie z operetek. — 21.10 Koncert: „Zwycięstwo Wellingtona" (Beethoven); Symfonia (Vranicky). — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert. 17.05 Program amerykański. — 19.30 Dawna muzyka taneczna. — 21.20 Koncert ork. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

12.00 Koncert rozrywkowy. — 13.15 Koncert. 16.00 Kocert. — 19.30 Koncert. — 20.30 Koncert symfoniczny z Paryża: Symfonia (Haydn); Koncert na fort. i ork. (Mozart); Fragmenty z „Fausta" (Liszt); Poemat (Barraud); Burleska (R. Strauss); „Impresje z music-hallu" (Pierne). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka ludowa. — 16.00 Program rozrywkowy. — 20.00 Słuchowisko. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy: Uwertura „Franz Schubert" (Suppe); „U nas w domu" (Strauss); Suita wiedeńska (Pacheregg); Rondo giocoso (Kattnig); Tańce austriackie (Bittner); Taniec diabelski (Hellmesberger). — 14.10 Muzyka z płyt — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka chłopska. — 20.00 „Książę z Thule" operetka Kattniga. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

Składy benzyny w płomieniach

W Bukareszcie spłonął w tych dniach wielki skład benzyny, należący do towarzystwa Credilul Minier.

Eksplozja była tak straszna. że w całej dzielnicy wyleciały szyby z okien 15.000 litrów benzyny, umieszczonych w jednym zbiorniku, spłonęło, rozrywając zbiornik. Powstała wielka panika na ulicach, bowiem orientowano się, że wszelki ratunek, znajdujących się w składzie osób, nie był możliwy.

Akcja ratunkowa trwała zbyt długo i w rezultacie nie doprowadziła do uratowania życia pracowników składu.

Jeden tylko prcownik zajęty w kantorze przy drzwiach wejściowych ocalał, ponosząc ciężkie poparzenia. On też udzielił wyjaśnień, co mogło być przyczyną katastrofy. Mianowicie jeden ze stałych klientów mimo jego ostrzeżeń wszedł do składu z papierosem. Wówczas pobiegł on za nieposłusznym, jednak już było zapóźno, bowiem zapaliła się para banzynowa, powodując wybuch zbiornika.

Wesoły Kos



Nienasycony

— Cała Europa podziwia pana, mistrzu!

— Ech, co znaczy dla mnie 400 milionów ludzi?

Zaproszenie

W miejskim biurze pośrednictwa służby domowej siedzi przy biurku kierownik tej placówki, notuje życiorysy kandydatek i uzgadnia z zapotrzebowaniami.

Dzwoni telefon. Kierownik bierze słuchawkę:

— Proszę, tu biuro pośrednictwa.

— Czy to pan kierownik?

— Tak.

— To bodaj pana wszyscy diabli wzięli!

— Co to ma znaczyć?

— To ma znaczyć, że pana zapraszam na obiad, przygotowany przez kucharkę z pańskiej rekomendacji.

Aplauz

— Podobała ci się gra tego pianisty?

— Przypomina mi Mickiewicza.

— Przecie Mickiewicz nie był pianistą!

— A czy ten jest?

Wąż i Kleopatra

Tancerki z pewnego teatrzyku w Warszawie pojechały grandą nad morze, gdzie opalają się na słońcu. Podczas długich pogawędek na plaży zwierzają się sobie nawzajem z projektów na przyszłość. Jedna z baletniczek, wysmukła i chuda, tak zaczyna opowiadać:

— We mnie zakochał się jeden malarz. Po powrocie do Warszawy mam pozować do obrazu „Wąż i Kleopatra"...

— Hm, to ciekawe — robi uwagę druga baletniczka, dość tęga — kto będzie pozował w roli Kleopatry?

Nie ma powodu

Ona: — Kajciu, już wszystko wiem! Dziś w nocy o 3-ciej przyłapał cię policjant, jakeś obejmował ramieniem uliczną latarnię.

On: — No to i co? Nie będziesz mi chyba robiła z tego powodu sceny zazdrości.

Życzenie

— Powiedz, mężusiu, o czym marzysz, aby ci się spełniło na gwiazdkę?

— Żeby któryś z aniołków przyszył mi guziki do palta, te, które urwały mi się w październiku.

Kąpiel wzbroniona

Pani Luiza spędza wakacje w pensjonacie, urządzonym w dostatnim ziemiańskim dworze. Spacerując po parku, podeszła do uroczego zakątka, w którym przepływa bystra rzeczka. Miejsce jakby wymarzone do kąpieli. Pani Luiza postanawia wykąpać się.

— Proszę pani, tu nie wolno się kąpać. Pan dziedzic zabronił, żeby ryb nie płoszyć.

— To nie mogliście mi tego wcześniej powiedzieć, nie rozbierałabym się!

— Kiedy pan dziedzic nie zabrania rozbierać się.

Spryciarz

— Jerzy zaprosił mnie wczoraj na wino. Chciał, żebym podpisał mu weksel.

— Odmówiłeś mu, oczywiście, natychmiast?

— Natychmiast? Nie! Dopiero po drugiej butelce...

Groźba

W saloniku siedzi panna Zuzia. Czeka na przyjście swego znajomego, Hipka. Wreszcie Hipek przychodzi, skrada się na palcach i dosiedłszy z tyłu do panny Zuzi, zasłania jej oczy:

— Niech pani zgadnie, kto to jest! Jak pani nie zgadnie do trzech, to panią pocałuję.

Panna Zuzia zastanawia się przez chwilę i zaczyna zgadywać:

— Książę Windsor?... Robert Taylor?... Einstein?...

Najwyższy czas

Żona profesora, do męża, zajętego pracą:

— Czy ty wiesz, co dzisiaj za dzień?

Mąż: — Nie, kochanie.

Żona: — Ależ Jasiu, dzisiaj upływa dwadzieścia lat od dnia naszych zaręczyn.

Mąż w roztargnieniu: — Dlaczegoś mi tego wcześniej nie powiedziała? Przecież w takim razie chyba najwyższy czas, żebyśmy wzięli ślub.

Oświata

Na lekcji rysunków.

— Dlaczego narysowałeś dym z komina zieloną kredką? — pyta nauczyciel.

— Bo na obiad gotowali w domu szpinak.

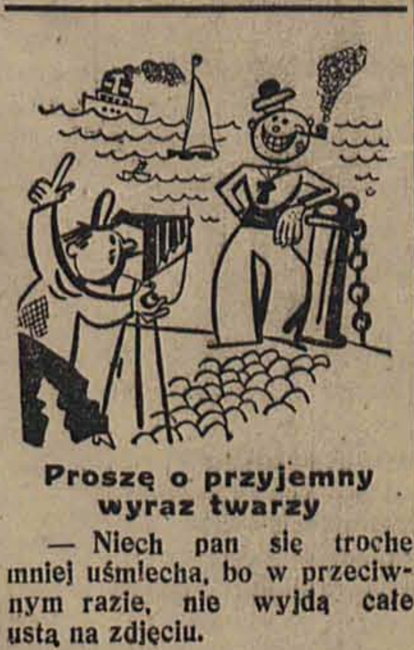
Po amerykańsku

Do banku w Chicago zgłasza się jakiś osobnik. Podchodzi do kasjera i ze spokojem mówi:

— Proszę mi wypłacić sto tysięcy dolarów!

— Na czek?

— Nie, na rewolwer!



Proszę o przyjemny wyraz twarzy

— **Niech pan się trochę mniej uśmiecha, bo w przeciwnym razie, nie wyjdą całe usta na zdjęciu.**

Zaczęło się nad ranem...

12 **Powieść**

— Jestem dumny — wołał tymczasem, kończąc swe przemówienie szanowny prezes — iż Opatrzność pozwoliła mi być obywatelem tego grodu, gdzie cicha cnota, nie szukająca rozgłosu, ale tymbardziej promieniejąca blaskami zasługi, uwiła sobie gniazdo. Pewien jestem, że jeśli czasy nasze wydadzą nowego Plutarcha, który spisywać będzie żywoty wielkich ludzi współczesnych, to w tej historii znajdzie się kartka dla naszego drogiego współobywatela Alojzego Piórki.

Tutaj grzmiące oklaski przerwały mówcy, a dźwięki fanfar ogłuszyły na chwilę całe zebranie. Przy dźwiękach tych dwie specjalne delegatki Towarzystwa wręczyły panu Alojzemu wspaniale na pergaminie wykonany dyplom honorowego członka Towarzystwa Popierania Moralności.

Takie były hołdy moralne, które oddawana naszemu bohaterowi Alojzemu Piórce. Dla ludzi zwykłych i respektujących przede wszystkim dobra materialne tego świata, trzeba dodać, iż na wysokości zadania znalazła się również dyrekcja banku, tego samego, który w swoim czasie zatrudniał pana Alojzego Piórkę, jako buchaltera w dziedzinie Conto - loro a później, po wybuchu awantury, będącej treścią niniejszej opowiastki, wyrzucił go na bruk. Albowiem po wręczeniu dyplomu honorowego panu Piórce, na mównicę wszedł dyrektor banku i wśród ogólnej ciszy odczytał protokuł z posiedzenia zarządu banku. Jak wynikało z tego protokułu, zarząd kooptował pana Piórkę do swego grona oraz wydelegował go do pełnienia w banku funkcji w charakterze wice-dyrektora, z gażą odpowiadającą jego nowej pozycji. Ten punkt programu poraził pana Piórkę, jakgdyby piorun, najpierw zbladł, później poczerwieniał, chciał podziękować, ale nie śmiał, a kiedy sam pan dyrektor zbliżył się do Alojzego Piórki, podał mu pulchną rękę oraz pocałował go w policzki, byly urzędnik, a obecny wice-dyrektor czuł, że mdleje z nadmiaru silnych wrażeń. Ale nie zemdlał.

Nie wiedział już jak i kiedy, ale przechodził z rąk do rąk, z ramion do ramion. Wyprowadzono go na ulicę, wsadzono do wielkiej limuzyny, zawieziono do wspaniałej restauracji. Tam jadł i pił z nieznanymi ludźmi, rozmawiał o rzeczach, o których nic nie wiedział, dawał wywiady prasie, która pisała zupełnie coś innego, ale głównie pił.

I znów, jak wtedy nad ranem, zjawił się pan Piórko już samotny pod bramą swojej kamienicy i dobrze znanymi sobie schodami, choć się wszystko kręciło dokoła, wdrapał się powoli na górę do własnego mieszkania. Ale tym razem odbyło się bez wszelkich przygód i scen, albowiem troskliwa ręka pani wice-dyrektorowej ułożyła pana wice-dyrektora do dobrze zasłużonego, mocnego i długiego snu.

Nieprawdopodobna metamorfoza Antoniny Wykusz

— Czy tutaj mieszka pani Antonina Wykusz? — przez półotwarte drzwi kuchni wsunęła się głowa tęgawego mężczyzny, uczesana i wypomadowana starannie. Czarny, przystrzyżony po angielsku wąsik na rumianej twarzy jej właściciela kontrastował z miękkim, pulchnym, sobiecym podbródkiem.

— Ano mieszka — odparła gospodyni — tylko że śpi, goście mogą przychodzić popołudniu.

Korpulentna kobieta stała odwrócona tyłem i pinowała warzącego się garnka.

Ale gość należał do bardzo wytrwałych. Już znalazł się cały w kuchni, uśmiechał się przymilnie. Biła od niego woń perfum, a pięknie przyczesana głowa uczyniła dodatnie wrażenie na gospodyni.

— Jeżeli przebywa w domu, to choćby nawet spała, mam do niej ważny interes, — upierał się mężczyzna.

Gospodyni spojrzała nań z uczuciem wyższości:

— Już ja te wasze interesy znam. A jak panu pilno to niech pan wejdzie — wskazała skinieniem głowy drzwi. — Dziewczyna przecież zawsze chce zarobić.

Antośka leżała na łóżku z wysoko odrzuconą głową i chrapała przez nos. Spod odrzuconej kołdry wyglądała nie pierwszej czystości koszula i kawał nagiego ciała. Muchy brzęczały na szybie duszno było ogromnie w pokoju i stęchłe powietrze wisiało jakgdyby chmura nad śpiącą. Z podwórza dobiegały liczne łoskoty. Gość chrząknął dwa razy, później dotknął Antośkę w ramię, wreszcie potrząsnął nią. Spała mocno i obudzić ją było trudno. Wreszcie otworzyła oczy i nie przytomnym wzrokiem spojrzała dokoła. Wyczekał chwilę, aby oprzytomniała. Wreszcie spojrzała na niego ze zrozumieniem i skrzywiła się.

— Można było poczekać do popołudnia — powiedziała, zła, że przerwano jej sen. — Każdy człowiek kiedyś musi się wyspać. Przez chwilę zapanowało przykre milczenie. Ale wreszcie Antośka wykombinowała, że gość się może obrazić i pójdzie. Szkoda było kilku złotych.

— No, jak pan już przyszedł, to niech będzie. Tylko prędko, bo mnie się chce spać.

Odwróciła się.

— Niech się pan rozbiera.

Człowiek z wąsikami odzyskał tymczasem pewność siebie. Odłożył kapelusz na stół i przystawił krzesło do łóżka.

— Ja tutaj nie w tym celu. To znaczy, może kiedyś później. Ale dzisiaj mam do pani taki interes, że pani może zarobić pieniądze. Ale to pilny interes i dlatego niechno się pani odwróci i niech pani posłucha.

Tak nie mówili do niej nigdy klienci. Antośka rozbudziła się już zupełnie, odwróciła się i z zainteresowaniem spojrzała na nieznajomego.

— Pani jest Antonina Wykusz. Ta sama, o której pisały gazety. No, no, niech się pani nie krzywi, bo właśnie na tym można zrobić interes. Ja jestem właścicielem lokalu nocnego. Nazywa się „Oaza", przecież zna pani. I właśnie przyszedłem pani zaproponować, żeby pani wstąpiła do mnie. Coś się zrobi, jakiś numer dla pani i będzie pani miała duże powodzenie. No więc jak, zgoda?

Antośka nie rozumiała go. Ściślej mówiąc, rozumiała słowa, a nie rozumiała znaczenia. To, co jej proponował, było tak od niej odległe, jakgdyby nagle biednej statystce prowincjonalnej sceny zaproponowano odegranie głównej roli w największym filmie. Jej uboga fantazja nie mogła ogarnąć tej nieprawdopodobnej propozycji. Ponieważ nie rozumiała, ogarnął ją lęk. Ponieważ bała się, odpychała możliwość. Uśmiechnęła się niedowierzająco, ale uśmiech jej przekształcił się w jakiś grymas.

Sprytne oczki śledziły ją podejrzliwie i mądrze. Wąsik poruszał się nerwowo, a miękki podbródek układał się w fałdy.

Właściciel nocnego lokalu staczał walkę ze swą przyszłą gwiazdą. Wiedział że walkę tę musi wygrać. Przecież pomysł był świetny i rokował pokaźne zyski. Jeżeli wyciągnie dzisiaj tę b'udną dziewkę z barłogu, jutro zabłyśnie napis elektryczny z jej nazwiskiem nad drzwiami jego lokalu. Ukaże się ogłoszenie w gazetach, gdzie Antonina Wykusz czernić się będzie wołowymi literami. To nazwisko jest sensacyjne i pociągające tłumy. Niewątpiwie przyjdą oglądać kobietę która wraz z Alojzym Piórko stanęła chwilowo na świeczniku, o której mówiono i pisano.

Musiał więc raz, drugi i dziesiąty przekonywać Antośkę, wykładać jej, tłomaczyć, wtłaczać do prymitywnej mózgownicy wszystko to, co mówiłby światowej sławy reżyser swej nowoodkrytej gwieździe, która ma mu przynieść miliony. Zabierał się do dzieła sprytnie i przemyślnie. Nie tylko obiecywał, ale i grał na ambicji. Nietylko pochlebiał, ale i dawał do zrozumienia, że tylko on, jedynie on, może wyrwać ją z tej nędzy i upodlenia, w którym żyje. Aż wreszcie w ubożuchnej fantazji Antośki odżyło jakieś wspomnienie dawno widzianego filmu. Coś sobie przypomniała, dpasowała do swojej sytuacj i zrozumiała. Dał jej do podpisania jakiś papier, mówił, że to jest kontrakt. Podpisała, nie czytając. Wiedziała tylko, że dostanie siedem złotych dziennie i kolację, że sprawi jej trzy suknie i że jakiś baletmistrz „postawił" jej taniec. Wzięła 20 zł. i schowała pod poduszkę — tam, gdzie zwykle ch[illegible] od gości.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Powrót baronówny

Zemsta — po latach dwudziestu

Nieruchomy, jakby zamarły stał Claude Mercier przy ognisku i rozmyślał. Była to smutna, marcowa godzina przedwieczorna i deszcz uparcie bił dużymi kroplami w szyby izby. Niektóre krople łączyły się na szybie w większe i utorowaną już dróżką spływały w dół szyby z lekkim, ledwo dosłyszalnym poświstem. Mimo to cisza była całkowita. Wydawało mi się, że wieś jakby zasnęła pod obuchem deszczu...

Claude Mercier rozmyślał. Nie czuł się szczęśliwy. Nie było nikogo, ktoby go wspominał. Nigdy uśmiech nie wykwitł na jego ustach. Nigdy nie brał on udziału w żadnym święcie ludowym, nie widziano go też nigdy w gospodzie. A prości ludzie, dla których niepojęte jest, że można być bogatym i nieszczęśliwym równocześnie, nie mogli tego zrozumieć. „Może to jego łupiestwa gryzą mu serce" — próbowano niekiedy domyśleć się we wiosce. Ale nigdy nie wyrażono tej myśli głośno. Obawiano się bowiem Merciera i nie bez powodu. Należał on bowiem do typu ludzi, którzy są tak dokładni, że nie mogą być dobrzy. Mercier potrafił zapamiętać uczynioną mu przysługę, ale jeszcze więcej — krzywdę.

Nie zawsze był taki. Pamiętano go (dość już zresztą niewyraźnie), jako człowieka żywego, wesołego, ludzkiego, uczynnego... A ponieważ był także rosły, pociągający i zdrowy, wiele dziewcząt w okresie jego najbujniejszej młodości, marzyło o nim po nocach... I nagle stało się coś. Nie wiadomo co. W każdym bądź razie stało się coś takiego, że dawny Mercier stał się takim, jakim jest teraz: ciężkim, niedostępnym, nielitościwym i... samotnym. Ci, którzy znali go nieco bliżej, wiedzieli też, że ze zwrotem w jego usposobieniu rozpoczęło się też jego bogacenie się. Datowało się to, o tym pamiętano dokładnie, od dnia ślubu córki barona. Na ślubie tym Mercier, chociaż był zarządcą majątków barona, nie był obecny, co stało się przyczyną różnych plotek. Później nastąpił odjazd młodej mężatki, Odetty Sylvair, powolna ruina jej ojca Arystona Sylvaira, jego wyjazd do Paryża i jego śmierć w nędzy. I pewnego dnia dowiedziano się, że Mercier, skromny zarządca, stał się właścicielem tego wszystkiego: zamku, lasów, pól, winnic... Wszystko było teraz jego własnością.

Nieustępliwie zbliżała się noc. Był już zupełny mrok. W wielkiej izbie domku administracyjnego (nigdy nie chciał on zamieszkać w pałacyku) Claude Mercier, oświetlony tylko płomieniem ogniska, pozostawał nieporuszony. Służba nie zapalała świateł, obawiając się gniewu surowego pana.

Mercier wpatrywał się w aleję, wysadzaną topolami, szumiącymi teraz rytmicznie. Dworzec kolejowy był tak blisko, a jednak przez 20 lat nie odwiedził go nikt, nikt... Nagle poruszył się. Ktoś przybył. Ktoś kogo oczekiwał od lat dwudziestu.

— Katarzyno, światło — zawołał.

Stara, wyschnięta służąca zapaliła lampę, i milcząc, wyszła. Po paru chwilach wróciła i rzekła:

— Jakaś pani chce z panem rozmawiać.

Mercier oddychał z wysiłkiem. Opanowując się, rzekł:

— Niech wejdzie...

Widać było, że chodziła dużo po deszczu. Jej buty były umazane w błocie, a z pod jej futrzanej czapki zwisał nieco zabawnie mokry kosmyk jasnych włosów. Była jeszcze ciągle piękna, a oczy jej nie straciły blasku. Mercier obserwował ją chciwie. I starał się nadać swemu głosowi łagodność, gdy rzekł:

— Niech pani usiądzie... — Usiadła.— Prosiłem, by pani przybyła...

Natychmiast przerwała mu:

— Pan kazał, abym przybyła!

— Jak pani uważa — ustąpił i ciągnął dalej: — W każdym bądź razie dziękuję, i proszę by więcej nie przerywała mi pani. Jestem pozbawiony manier cywilizacyjnych i może nieraz wydam się pani źle wychowany. Na początek trochę historii, jeśli pani zezwoli... Już 20 lat mija od naszego ostatniego widzenia się, prawda? Wkrótce po pani wyjeździe, Aryston Sylvair, ojciec pani, rozpoczął spekulacje. Był on pierwszorzędnym gospodarzem, ale fatalnym spekulantem. Został zmuszony do rozsprzedawania swego majątku. Sprzedał lasy, pola, winnice, żywy inwentarz, pozostał mu tylko zamek. Wtedy mnie zawezwał. Prosił mnie, abym zrobił wszystko co w mojej mocy, aby zachować ten zamek. Dla pani. Wyjechał. Dowiedziałem się o jego śmierci przed pięciu laty.

Poruszył się wreszcie i wolnym krokiem przesunął izbę. Na kamiennej posadzce krok ten odbijał się ciężko i ponuro.

— W międzyczasie zajmowałem się panią — na formalny rozkaz pana Sylvaira. Śledziłem krok w krok, powolny upadek waszej wielkiej ongiś fortuny, a wraz z nim upadek pani. Teraz jest pani wdową, biedna, opuszczona, właśnie nadszedł odpowiedni moment dla zdania rachunków.

Skierował się do biurka z ciemnego drzewa, stojącego przy oknie, wydobył z niego ciężką tekę i położył ją przed swoim gościem.

— Oto akt własności zamku. Znajdzie pani także akty odnoszące się do pól, lasów, winnic. Wszystko co było własnością pani ojca zostało z powrotem nabyte na pani nazwisko. Odpisy znajdują się w urzędzie, może pani sprawdzić. Brakuje tylko jeden dom. Ten, w którym jesteśmy. Zachowam go dla siebie, a pani zostanie wypłacona równowartość według właściwego szacunku.



...obawiano się Merciera, zgorzkniałego odludka...

Była zupełnie oszołomiona i pobladła z wrażenia.

— Pan to zrobił... dla mnie... ale dlaczego? dlaczego?

Chciała uścisnąć mu rękę, ale on się cofnął. Był uśmiechnięty. Po raz pierwszy od lat dwudziestu.

— Nie powiedziałbym pani tego, gdyby pani nie zapytała o to. Lecz skoro chce pani wiedzieć, służę. Przybyła pani wielką aleją topolową, czy nie przypomniała ona pani niczego. Było to dwadzieścia lat temu. Pani była na koniu, ja pieszo. Spotkaliśmy się na alei... Był to wieczór marcowy... 15-go marca... dziś jest dokładnie 20 lat od tego czasu...

Nie widać było jego twarzy, i jego głos, wydobywający się nie wiadomo skąd, robił tym bardziej ponure wrażenie.

— Tego to dnia nie padało jak dzisiaj. Był to piękny, prawdziwie wiosenny dzień. Pozdrowiłem panią. Zatrzymała się pani na swym koniu. Doszło między nami — jakby powiedzieć — do nieporozumienia. Zdawało mi się, że pani mnie kocha... Pan baron dał mi do zrozumienia między wierszami, że mogę liczyć na szansę...

Odette Sylvair, baronówna, podniosła rękę gestem błagalnym:

— Mercier... Proszę pana...

Lecz głos, równy i opanowany, ciągnął dalej:

— Wiosna napełniała mnie także zwodniczą nadzieją. Wydawało mi się, że moment jest szczególnie korzystny. Położyłem rękę na szyi końskiej. Ja miałem wtedy lat 25, pani 20.

Panowała cisza. Deszcz ustąpił, i niebo oczyszczone z chmur, pozwalało księżycowi rzucać swe blade promienie na pobliski staw.

— Jeszcze brzmi mi w uszach śmiech, którym odpowiedziała mi pani na moją propozycję. Tym wesołym, zdumionym śmiechem chciała mnie pani znieważyć. A potem, jeszcze poprzez kaskady śmiechu, którego nie można było widocznie powstrzymać, zapytała pani: „Pan chyba oszalał, mój biedny Mercier... Cóż mogłoby być wspolnego między panem a mną...?" I pociągnęła pani uzdę końską. A w sześć miesięcy później poślubiła pani tego... Nie, on umarł, o nim będziemy milczeć...

Głos jego wydał się mniej pewny:

— W noc pani ślubu opętały mnie najdziksze plany. Chciałem panią zabić, siebie zabić, wyjechać do kolonij, zaciągnąć się do Legii Cudzoziemskiej. Pozostałem tutaj, z sercem skamieniałym. Ocaliłem majątek pani ojca. Wszystko należy do pani.

Twarz jego znalazła się w świetle lampy, która ujawniła, że rysy jego nabrały nagle jakieś łagodności, nieledwie słodyczy. Wręczając Odecie portfel, rzekł:

— Oto, madame, co jest wspólnego między nami. To wszystko. Może pani wrócić do siebie. Ja w dalszym ciągu będę kosztował smaku samotności.

Odetta łkała prawie bezgłośnie, wstrząśnięta przeżyciem. Po policzkach jej spływały ciężkie łzy.

— Dziękuję panu serdecznie — mówiła przez gardło—jestem wdzięczna, panie Mercier... Dziękuję w imieniu mego syna... Może pan żądać ode mnie czego pan zechce.

Jego twarz przybrała swój zwykły, twardy wyraz:

— Byłem zawsze pewny, że pani duma ustąpi przed miłością macierzyńską.

Wg. de Carliniego.

Ciekawe, bardzo ciekawe

Po japońsku

Jakie zwyrodniałe formy przyjmuje fanatyzm sportowy, tego najlepiej dowodzi tragiczny wypadek, jaki wydarzył się ostatnio na Śląsku.

W Chropaczowie znaleziono na kratach kiosku wisielca w którym rozpoznano bramkarza „Naprzodu" — Alfreda Kolendra. Ustalono, że Kolender popełnił samobójstwo, ponieważ klub jego poniósł klęskę w walce o mistrzostwo ligowe. Kolender uważał, że jego winą była kleska, i dlatego postanowił rozstać się z życiem.

Ta dziwna w naszych stosunkach ekspiacja przypomina zupełnie tradycje Japonii.

Nawet na samotnej wyspie grozi niebezpieczeństwo Lindberghowi

Słynny lotnik amerykański pułk. Lindbergh po stracie synka uprowadzonego i zamordowanego przez „kidnapperów", otrzymywał liczne groźby anonimowe, które miały na celu wymuszenie na Lindberghu milczenie, lub łagodne zeznania w sprawie zbrodni.

Podobno te anonimowe groźby skłoniły Lindbergha do opuszczenia z żoną i drugim dzieckiem Ameryki. Mieszka on obecnie w Bretonii, na wysepce St. Gildas. Otaczają go tam detektywi i bacznie pilnują by nikt się nie dostał do Lindbergha bez ich wiedzy i zgody.

Otóż w tych dniach Lindbergh otrzymał ze Stanów Zjednoczonych nowe anonimy z nowymi groźbami. Anonimy czynią go odpowiedzialnym za śmierć Hauptmanna, o którym głoszą, że był niewinny.

Wskutek tych listów wzmocniono jeszcze więcej dozór nad Lindebrghem. Razem z Lindberghem biolog Carvel. Obaj zajmują się eksperymentami nad budową sztucznego serca.

Kobieta w chórze Dana

Wedle krążących w warszawskich kołach artystycznych pogłosek, w sławnym w kraju i zagranicą Chórze Dana mają zajść w najbliższym czasie rewelacyjne zmiany. Jeden z członków sympatycznej piątki, popularny Fog ustępuje, a na miejsce jego ma wejść — kobieta, mianowicie p. Hanna Brzezińska.

Pogłoski te trudno na razie sprawdzić. Członkowie Chóru ani ich nie potwierdzają, ani też nie zaprzeczają.

17.349 cudzoziemców w Polsce

Jak wynika z ostatnich danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny w I-m kwartale rb. przybyło do Polski ogółem 17.349 cudzoziemców.

Najwięcej gości zagranicznych przybywało do Polski z Niemiec, mianowicie 5.220 osób. Z Austrii przyjechało 1.843 osoby, z Czechosłowacji 1.258, z w. m. Gdańska 1.035 z Francji 895, z Anglii 748, ze St. Zjednoczonych Am. Półn. 651, z Węgier 601, z Łotwy 517 z Holandii 443, z Włoch 366, ze Szwecji 354, z Rumunii 477, ze Szwajcarii 312, z Belgii 262 z Palestyny 261, z Danii 207 itp.

Serce po prawicy

Niezwykły wypadek anormalności anatomicznej stwierdzono w Warszawie u subiekta Tadeusza Chlebowskiego.

Chlebowski, liczący 28 lat ma serce po prawej stronie. Jego dwuletni synek jest zupełnie normalny.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 3 lipca 1938 roku

Janusowe oblicze John-Bulla



Czy chaluce ślą żale i skargi,
Czy arabskiej dywersji brać hula
— W obie strony rozchyla swe wargi
Janusowe oblicze John-Bulla...

Ciągle milczy, nie licząc sie z niczym,
Choć ma możność decyzji czy kary.
Ale — świecąc Janusa obliczem
— Swe istotne ukrywa zamiary.

W. Drozdowski

DYKTATOR, KTÓRY NIE UZNAJE DYKTATURY

Emil Ludwig pisze o życiu, pracy, poglądach i metodzie politycznej Franklina Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych



Wiele lat temu małego chłopca Franklina Roosevelta przyprowadzono do Białego Domu w Waszyngtonie i przedstawiono go tam **jego stryjowi, prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Teodorowi Rooseveltowi.** Prezydent długo rozmawiał ze swym bratankiem, a na pożegnanie powiedział:

— **Mogę ci życzyć tylko jednego mój chłopcze: proś Boga, byś nigdy nie został prezydentem Stanów Zjednoczonych.**

Te słowa wielokrotnie przypominała młodemu Franklinowi jego matka. Przypomniał sobie o nich wiele, wiele lat później, **gdy przekraczał próg Białego Domu jako... prezydent Stanów Zjednoczonych.**

W ten sposób rozpoczyna swą nową, frapującą książkę p. t. „Roosevelt" **znakomity pisarz Emil Ludwig,** którego rozmowę z prezydentem Stanów Zjednoczonych przytaczaliśmy niedawno.

W Białym Domu

— Biały Dom, rezydencja amerykańskich prezydentów — pisze Ludwig **— zgoła jest niepodobny do jakiegokolwiek z pałaców monarszych czy prezydenckich w Europie. Europejczyk przyzwyczaił się do metalowych sztachet, przy których pełni służbę warta, do wspaniałych schodów, lśniących portali i purpurowych dywanów. Tak dzieje się na przestrzeni od Paryża do Moskwy, od Pragi do Madrytu. Prezydenci Stanów Zjednoczonych żyją zupełnie inaczej.**

Nie ma żadnego ogrodzenia wokoło Białego Domu. Nie widać wartowników, a w samym domu **nie ma nawet tych galowych schodów, które są tradycja królów i bankierów.** Biały Dom leży w głębi wielkiego parku, wszystko w nim jest proste, aż nazbyt proste, po amerykańsku, poczynając od zwykłych biurek, których wielkość jest odwrotnie proporcjonalna stanowisku ich właścicieli: najmniejsze biurko należy do prezydenta, jego sekretarz ma już większe, sekretarki — jeszcze większe, a największe biurka mają sekretarze sekretarzy.

W Białym Domu panuje **atmosfera „dobrego nastroju",** stworzona przez Roosevelta. Sekretarki fruwają po korytarzach w swych lekkich, letnich sukienkach, śmieją się głośno i wesoło, a stary, poważny murzyn, który całe swe życie zajęty był w Białym Domu noszeniem kart wizytowych, który przyzwyczaił się do atmosfery, panującej w tej rezydencji za poprzednich prezydentów, po dzień dzisiejszy ze zdumieniem i niedowierzanem przypatruje się tej swobodzie i nieskrępowaniu, jaka tu panuje.

Program Roosevelta

Emil Ludwik specjalny rozdział poświęca niezwykłemu, jego zdaniem, faktowi: **w jaki sposób Roosevelt zdołał zrealizować swój program wielkich reform społecznych.**

— Nie drogą dyktatorską, nie pod przymusem, nie siłą, nie przez zniszczenie swych przeciwników politycznych, dążył Roosevelt do swego celu. Nie zrażał się przeszkodami, nie zrażał się biernym oporem. I doprowadził do rezultatu drogą ugody, dobrowolnego poddania się jego zarządzeniom, wpojeniem w świadomość społeczeństwa, że jedynym wyjściem z impasu gospodarczego, w którym znalazła się przed kilku laty Ameryka, jest — przyjęcie społecznych reform Roosevelta.

Marzec 1933 roku był punktem kulminacyjnym kryzysu amerykańskiego. Setki banków zamykało swe kasy, a dziesiątki tysięcy ciekawych, którzy specjalnymi pociągami przybyli ze wszech stron do Waszyngtonu, by przyjrzeć się uroczystości, związanej z obejmowaniem władzy przez Franklina Roosevelta, ze zdumieniem i przerażeniem dowiedziało się, że **czeki** — ten najbardziej ulubiony przez Amerykan środek płatniczy — **nie są honorowane, a wszędzie wszyscy domagają się gotówki.** Sytuacja była katastrofalna, trzeba było działać zdecydowanie i jasno. Roosevelt bez wahania opublikował swój program i ci, którzy przez długi czas sabotowali go **we** wszelki możliwy sposób, w końcu **zdecydowali** się go uznać.

— **Czyż nie jest ciekawe** — pisze Emil Ludwig — **porównanie pierwszych miesięcy reformatorskiej działalności Roosevelta i Hitlera?** Roosevelt zszedł do mas, postawił sobie za cel ograniczyć władzę plutokracji, nie obawiał się krytyki, **pozwalał kpić wszystkim i żartować ze swych zamierzeń** i kroczył spokojnie drogą, którą uważał za jedynie słuszną i właściwą, a która tak bardzo różniła się od dróg jakimi kroczyli niektórzy nowi kierownicy europejskich państw i narodów.

— Krok za krokiem realizuje Roosevelt swój plan podporządkowania państwu banków — tego najpotężniejszego aparatów Stanów Zjednoczonych. Rozbija wiarę w trwałość i niewzruszalność tradycyjnego poglądu, według którego nprz. Rockefeller uważany był za „największego dobroczyńcę swego społeczeństwa i ludzkości". Obniża kurs dolara, wprowadza przymusowe ceny na niezliczoną ilość artykułów, podnosi poziom życia robotników, dokonywa przewrotu, który daje jego przeciwnikiem podstawę do przezwania go „bolszewikiem".

— **Bolszewik?** — pyta Ludwig. — **Wręcz przeciwnie, nawet wybitny anty-marksista. Nie zamierzał on i nie zamierza upaństwowić przemysłu, handlu i ziemi. Jego celem jest tylko, bez rewolucji, bez przelewu krwi, skorygować w pewnym stopniu niesprawiedliwy, jego zdaniem, podział dóbr życiowych.**

Starą Ameryką świetnie charakteryzuje oświadczenie, złożone w roku 1928 przez króla żelaza, Schwaba. Zwracając się do robotników, domagających się podwyżki płac, Schwab zawołał:

— **Wam się zdaje, że jestem tu po to, by robić żelazo... Mylicie się! Jestem tu po to, by robić pieniądze.**

Tej filozofii Roosevelt zadał stanowczy cios.

Zagadnienie rasizmu nie istnieje dla Roosevelta. W rozmowie z Ludwigiem, prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył:

— **Mamy rodziny, w których ojciec jest Polakiem, matka — Irlandka, syn ożenił się z Włoszką, której dziadek był Francuzem. Taka jest amerykańska mieszanina ras. Tym trzeba się szczycić, a nie zwalczać. Gdy będziemy się szczycić — ułatwimy dzieło pokoju. — Gdy będziemy zwalczać — stworzymy tylko powody przyszłych wojen.**

W gabinecie prezydenta

Specjalny rozdział poświęca Ludwig opisowi gabinetu prezydenta Roosevelta.

— Gabinet prezydenta w Białym Domu jest owalna sala, 16 metrów długości, najbardziej prostą i szlachetną z pośród tych, które oglądałem, rozmawiając niemal z wszystkimi szefami państw europejskich. W Moskwie, gabinet Stalina jest też prosty, ale odpychający swym chłodem, w Rzymie gabinet Mussoliniego jest również szlachetny, ale zbyt wielki dla jednego człowieka, w Paryżu i Wiedniu gabinety są zbyt imperialistyczne dla republik, w Pradze — gabinet jest zbyt romantyczny jak na nasze czasy, w Madrycie — zbyt luksusowy, w Atenach zbyt zimny

Pragnieniem dyktatorów jest **zastraszać wchodzącego do ich gabinetu rozmachem i siłą pomieszczenia i urządzenia.** U Roosevelta jest przeciwnie: pragnie on swego gościa wprowadzić od pierwszej chwili **w atmosferę serdecznej przyjaźni.**

Charakterystyczny szczegół: na biurku Roosevelta znajduje się **tylko jeden jedyny aparat telefoniczny, podczas gdy wielcy tego świata mają w swych gabinetach zawsze po kilka aparatów.** Roosevelt pracuje spokojnie, ze zrozumieniem, rozstrzyga zagadnienia ze zdumiewającą szybkością, przyjmuje wizyty, świetnie wiedząc z góry, co każdemu powie.

Roosevelt bardziej lubi walkę, niż władzę — w tym tkwi największa gwarancja, iż nie zechce nigdy być dyktatorem. Zdecydowanie odsuwa wogóle myśl o dyktaturze.

Roosevelt lubi żartować sobie z wszystkich. Ale nie złośliwie, raczej dobrotliwie. Pewnego dnia oświadczył przybyłym do niego dziennikarzom:

— **Niestety, proszę panów, dziś nie mam dla was nic ciekawego. Ewentualnie, jeśli sobie życzycie, przeczytam wam coś...**

Skierował rozmowę na obojętne tematy, a po dziesięciu minutach, **gdy** dziennikarze pewni byli, że istotnie nic nie ma, **przeczytał im swoją deklarację tak sensacyjną, że dziennikarze, zapominając o pewnej etykiecie, rzucili się do telefonów, by połączyć się ze swymi redakcjami. Prezydent został sam w gabinecie i długo się śmiał ze swego kawału.**

Drugim jego rysem — **to wielka miłość dla mas ludowych.** Roosevelt rozumie masy, kocha ludzi. Nie mając nic wspólnego z muzyką, sztuką, teatrem, rzadko czytając poważne książki — **szuka on kontaktu z żywymi ludźmi.** — Swój urlop spędza on zawsze na morzu, największym jego wypoczynkiem jest lektura powieści kryminalnych.

Dyktator bez dyktatury

Emil Ludwig kończy swą książkę ciekawym porównaniem Roosevelta z dyktatorami wszelkiego autoramentu:

— Dyktator rozpoczyna swą działalność od nienawiści i prześladowań. — Roosevelt pragnie z całej mocy bronić prześladowanych. Dyktator mówi tylko o szczęściu narodu, Roosevelt — o szczęściu każdego p o s z c z e g ó l n e g o c z ł o w i e k a. Dyktator żyje tylko swą własną partią, Roosevelt — walką partyj. Dyktator mówi o państwie tysiącletnim — Roosevelt tylko o państwie d n i a j u t r z e j s z e g o. Dyktator jest uroczysty i dramatyczny. Roosevelt — u p r z e j m y i i r o n i c z n y. Dyktator — to forma, Roosevelt nie ma formy. Dyktator uzurpował swą władzę ogniem i mieczem, Roosevelt otrzymał ją na mocy dwukrotnych demokratycznych wyborów. Dyktator tworzy kryzys, by wystąpić później w roli zbawcy. Roosevelt zastał ciężki kryzys i całe swe życie poświęcił jego zwalczaniu. Dyktator nienawidzi, zabija, zamyka, Roosevelt tłumaczy, przekonywa. Dyktator nie wierzy ludziom, Roosevelt ich szuka. Dyktator chce, by się go bano, Roosevelt pragnie, by go kochano.

Takim jest Franklin Roosevelt, dyktator Stanów Zjednoczonych, który pod żadnym pozorem dyktatorem **być** nie chce...

Łowca szpiegów w Ameryce

Frank Wilson wykrył niemiecką organizację szpiegowską w USA

Afera szpiegowska, wykryta w Stanach Zjednoczonych, rozmiarem swym przekroczyła wszystkie dotychczasowe skandale szpiegowskie. Tajna policja polityczna amerykańska odsłoniła **szczegóły szpiegostwa niemieckiego, prowadzonego w zupełnie niepraktykowanej dotąd skali.** Po raz pierwszy bowiem, przychwycono **oficerów niemieckich w czynnej służbie tak aktywnie zaangażowanych w szpiegowskiej akcji.**

Wykryciem tej ostatniej afery policja polityczna amerykańska dowiodła, że posiada specjalistów nie gorszych od członków Intelligence Service. Obecnie na czele tajnej policji stoi **Frank Wilson** — zyskał on po ostatnich swych wyczynach przezwisko **„łowcy szpiegów".**

Frank Wilson wygląda jak zwykły, przeciętny urzędnik. Spokojny. Zrównoważony. Systematyczny. Nie śpieszy się. Tylko oczy przenikliwe, bystre zdradzają, że **ma się do czynienia z bacznym, nieprzeciętnym obserwatorem.**

Te oczy kryje Frank Wilson **za wielkimi okularami.** Patrzy niby obojętnie, ale gdy sobie kogoś upatrzy — **biada obserwowanemu! To on aresztował Al Capone. On zidentyfikował bandytów, którzy podjęli okup za syna Lindbergha.**

Polecono mu ostatnio **czuwać nad wojskową tajemnicą Stanów.** Wilson stanął do pracy z całą swą wiedzą i energią — w krótkim czasie wykrył ostatnią aferę szpiegów niemieckich.

Frank Wilson wywiadów nie lubi — rzucił tylko jedno zdanie o schwytanych przez siebie przestępcach: **„technika ich jest identyczna z techniką gangsterów. Los ich będzie również identyczny".**

Trebitsch-Lincoln znów na widowni

Kapłanka buddyjska, jego uczenica, interweniuje w Budapeszcie

W tych dniach przybyła do stolicy Węgier pewna Chinka, która zapisała się w książce hotelowej jako pani Taola, kapłanka budyjska".

Jak się okazało, egzotyczny gość jest — uczenicą **słynnego awanturnika Trebitsch — Lincolna,** który już od szeregu lat przebywa w Chinach, w jednym z tamtejszych klasztorów i zdołał zgromadzić tam dokoła siebie grupę uczniów i uczenic, zapatrzonych w niego jako w mistrza.

Pani Taola przybyła do Budapesztu, aby — z polecenia Trebitsch — Lincolna — czynić starania u rządu węgierskiego w kierunku uzyskania pozwolenia dla niego na powrót do ojczyzny. Trebitsch — Lincoln jest bowiem z pochodzenia Węgrem.

Niezwykły ten człowiek urodził się w małym miasteczku węgierskim jako syn pobożnej izraelickiej rodziny. W młodym wieku wyruszył w świat i wiódł bardzo urozmaicony żywot. W swoim czasie był członków parlamentu angielskiego, **reprezentował tam partię konserwatystów.**

W Ameryce założył sektę religijną i był przez dłuższy czas **„bohaterem" najsensacyjniejszych wieści, zapełniających szpalty gazet amerykańskich...**

Podczas wojny był niejednokrotnie podejrzany o szpiegostwo...

Wreszcie osiadł w Chinach jako **gorący zwolennik konfesji budaistycznej.**

Obecnie ma on już sześćdziesiąt lat i odczuwa widocznie tęsknotę za ojczyzną. Starania pani Taola nie odniosą jednak prawdopodobnie dodatniego dla Trebitsch — Lincolna skutku, bowiem obowiązuje tam prawo, że **po 10 latach nieobecności w kraju traci się przynależność państwową,** a Trebitsch — Lincoln już przed przeszło trzydziestu laty opuścił Węgry.

Starania o pozwolenie na powrót począł on czynić już przed kilku laty, spotkał się jednak z odmową. Obecnie liczy widocznie na interwencję swej uczenicy...

Jak powstał znaczek pocztowy

W roku bieżącym mija sto lat od chwili wprowadzenia w Anglii znaczków. — Nadużycie kelnerki spowodowało wielką reformę pocztową na całym świecie

Rok 1938 jest rokiem jubileuszowym znaczka pocztowego. Obecnie bowiem mija **100 lat od chwili, gdy ten mały kolorowy kawałek papieru ujrzał światło dnia...**

Mały, kolorowy kawałek papieru... A przecież wcale niepodrzędna jest jego rola w dziedzinie porozumiewania się ludzi na odległość. Służba pocztowa — tak doniosły czynnik kulturalny w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych — byłaby przecież niemal nie do pomyślenia bez tego kawałka papieru...

Nadto — znaczek pocztowy jest objektem swoistego sportu, lekceważonego jedynie przez „laików", dla których wyraz **„filatelistyka"** jest tylko pustym dźwiękiem.

„Laicy" winni wziąć jednak pod uwagę, że w świecie istnieje **wiele dziesiątków milionów filatelistów,** rekrutujących się ze wszystkich sfer społecznych... Że w samej tylko Europie istnieje **ponad 10.000 handlarzy, dla których filatelistyka jest źródłem egzystencji...** Że w budżetach wielu małych państw (Luxemburg, Lichtenstein, niektóre republiki południowo - amerykańskie...) **dochody, uzyskiwane ze sprzedaży znaczków, drukowanych specjalnie dla celów filatelistycznych, stanowią jedną z podstawowych pozycyj budżetu państwowego...**

Bynajmniej — nie tylko chłopcy w szkole kolekcjonują znaczki pocztowe... Zabawce tej hołdują namiętnie **również profesorowie uniwersyteccy, bogaci przemysłowcy, rentierzy... Filatelistów znaleźć można również wśród monarchów...** Ojciec obecnego króla Anglii nie był, bynajmniej, jedynym ukoronowanym kolekcjonerem znaczków pocztowych.

Filatelistyka jest nietylko wielką namiętnością, pasjonującą miliony, ale również potężną w gruncie rzeczy dziedziną handlu... Wymownym dowodem takiego stanu rzeczy są wreszcie coraz liczniejsze wystawy filatelistyczne, organizowane we wszystkich państwach, a przyciągające ze wszystkich stron świata gości — „ofiary" tego swoistego „sportu".

Krzyżyk na kopercie

Narodziny znaczka pocztowego trwały aż dwa lata. Londyński kupiec **Rowland Hill** jest właściwie jego ojcem duchowym.

Działo się to w roku 1836. Hill udał się w podróż za interesami i, pomiędzy innymi, bawił też w pewnym małym miasteczku. Gdy siedział w miejscowym zajeździe i kelnerka podawała mu obiad, do lokalu wszedł posłaniec pocztowy i **wręczył kelnerce list, żądając jednocześnie zapłaty za niego.**

W owych czasach bowiem przesyłanie listów odbywało się na innych warunkach, niż obecnie. Nadawca powierzał list urzędowi pocztowemu, zaś **odbiorca uiszczał opłatę przy odbiorze.**

Kelnerka wzięła list do ręki, obejrzała adres i oświadczyła posłańcowi, że jednak nie wykupi go, ponieważ **treść tego listu nie ciekawi jej.**

Posłaniec miał już oddalić się, gdy kupiec wtrącił się w sprawę. Zastanowiło go, że kobieta wykazuje tak mało zainteresowania dla wieści, pochodzących z daleka... Gdy kelnerka oświadczyła mu, że nie może sobie pozwolić na wykupienie listu — Anglik okazał się tak dalece hojnym i uprzejmym, że **uiścił opłatę z własnej kieszeni.**

Jakież było jego zdziwienie, gdy nadobna kelnerka pokazała mu następnie zawartość koperty... Był to **niezapisany arkusik papieru.** Na nalegania zaintrygowanego kupca opowiedziała mu wreszcie, o co chodzi: przyznała się do małego szwindlu, jaki popełnia już od dłuższego czasu wespół ze swym bratem:

Brat już od dwóch lat pracuje w innym mieście, rodzeństwo bardzo się kocha, jednak nie stać ich na opłacanie drogich opłat pocztowych, aby stale korespondować. Umówili się więc, że brat co pewien czas **wysyłać będzie do siostry zaadresowaną kopertę, której ta jednak nie będzie wykupywać. Umówiony krzyżyk w prawym górnym rogu koperty będzie dla niej znakiem, że wszystko jest w porządku, że adresat jest zrów i dobrze mu się powodzi...**

W ten sposób kelnerka miała stale wiadomości od brata i rodzeństwo nie ponosiło żadnych kosztów...

Gdy Hill po pewnym czasie powrócił z podróży do Londynu, opowiedział o incydencie dyrektorowi poczty, który był jego przyjacielem, i jednocześnie podsunął mu myśl, w jaki sposób poczta może się uchronić przed podobnymi nadużyciami: **należy skasować zwyczaj pobierania opłaty za listy od odbiorcy i ustanowić taki porządek rzeczy, iż nadawca listu płacić będzie należność z góry, przy nadawaniu go.**

W toku rozmowy kupca z dyrektorem poczty wyłonił się pomysł, że **należy na kopertę nalepić kawałek papieru z zawiadomieniem, że list jest już opłacony...**

W ten sposób narodził się

pomysł znaczka pocztowego

Ale jeszcze całe dwa lata trwało, aż pomysł ten został zrealizowany.

Dopiero w roku 1838, a więc dokładnie przed stu laty, ukazały się na poczcie w Sydney (miasteczku w Nowej Południowej Walii) **koperty urzędowe, na których w prawym rogu u góry wyciśnięty był znak, świadczący, że nadawca zapłacił już za przekazanie listu adresatowi.** Na kopertach tych ukazały się więc **pierwsze w świecie znaczki pocztowe.**

Pierwsze luźne znaczki, nie drukowane na kopercie, lecz przeznaczone do nalepiania na nią, ukazały się również w Anglii, w roku 1840.

Dopiero w roku 1849 przykład Anglii naśladowała Bawaria. Wkrótce również inne państwa przyswoiły sobie praktyczną inowację...

Pierwsze w świecie pocztówki ukazały się w roku 1869 w Austrii.

Pomysłowy braciszek kelnerki z prowincjonalnego miasteczka angielskiego robił w górnym prawym rogu koperty krzyżyk, który dla jego siostry był umówionym znakiem. Stąd więc, drogą „automatyczną", przyjął się zwyczaj **nalepiania znaczka pocztowego w prawym górnym rogu koperty.** Dyrektor poczty w Londynie zwrócił bowiem uwagę na fakt, że należy się chronić przed nadużyciami **właśnie w tym miejscu i zasłonić je,** dlatego też gdy drukowano pierwsze w świecie koperty ze znaczkami w Sydney — poczta poleciła drukarzowi umieścić znaczek w prawym górnym rogu...

Niemal jednocześnie z ukazaniem się znaczka pocztowego zjawili się też —

filateliści

Kolekcjonowanie znaczków pocztowych stało się zwyczajem, który bardzo szybko rozpowszechnił się we wszystkich krajach europejskich. W roku 1852 powstało w Brukseli **pierwsze w świecie filatelistyczne przedsiębiorstwo handlowe: pewien Belgijczyk założył tam sklep z używanymi znaczkami pocztowymi.**

W dziesięć lat później niemal każde większe miasto europejskie posiadało już zawodowych handlarzy, mieszczących się w specjalnych sklepach lub biurach...

W roku 1862 ukazał się w Niemczech **pierwszy w świecie drukowany katalog z cenami używanych znaczków, a około roku 1880 istny szał kolekcjonowania ogarnął młodzież szkolną w całej niemal Europie.**

Ale również starsi ludzie nie pozostawali w tyle... Wówczas właśnie powstały pierwsze związki i stowarzyszenia filatelistyczne, które obecnie tworzą sieć — ogarniającą całą kulę ziemską. Przeszło pięć tysięcy mniejszych i większych klubów i stowarzyszeń filatelistycznych, oficjalnie zarejestrowanych, istnieje dzisiaj w całym świecie...

Filatelistyka to — **zamknięty w sobie świat,** którego mieszkańcy wiodą swoisty żywot...

Nie chodzi tu, bynajmniej, jedynie o rozgorączkowane rozmowy i debaty sztubaków w godzinach pozaszkolnych — poważni, starsi ludzie spędzają pokaźną część godzin swego żywota **nad albumem, uzbrojeni w lupę i studiujący stempel, ilość ząbków perforacji, gatunek papieru i jeszcze wiele innych szczegółów i szczególików, o których my, laicy, nawet pojęcia nie mamy...**

W oczach naszych są to błahostki, zasługujące najwyżej na wzruszenie ramionami, ale dla „fachowców" tworzą one cały dział „nauki", uprawianej namiętnie i z entuzjazmem... Niezbadana bowiem jest natura ludzka i zawiera w sobie wszelkie możliwości...

Literaci i artyści na emigracji

Pisarze niemieccy w Pradze, Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. — Kolonia emigrantów hiszpańskich. — Jak żyją, co piszą i myślą

Wydarzenia, jakie rozgrywają się w Europie, w poszczególnych krajach, powodują ustawiczny odpływ i przypływ fali emigrantów. Fala ta, zgodnie z wiekową tradycją, płynie po wyżłobionym korycie do Francji, do Paryża, a dopiero później, wąskimi strumykami, odpływa częściowo do innych krajów.

Szczególną uwagę w tej fali emigranckiej budzą **ludzie o głośnych nazwiskach,** pisarze, artyści, którymi również, jak piłeczkami, miotają burze polityczne pędząc z kraju do kraju. Ale ta kategoria emigrantów-literaci i pisarze, miotana wichrami, **nie spada z Olimpu.** Z nielicznymi wyjątkami, znajduje ona możność kontynuowania swej pracy, możność zarobkowania i utrzymania się na poziomie. Działalność literacka pisarzy emigracyjnych staje się nawet bardziej intensywna, krąg ich czytelników nie zmniejsza się i ich wkład do literatury światowej pozostaje bogaty, niekiedy bardzo bogaty.

Przed trzema — czterema laty **napłynęła do Francji fala pisarzy niemieckich.** Tomasz Mann, Henryk Mann, Alfred Kerr, Józef Roth, Lion Feuchtwanger, Alfred Doeblin i inni znaleźli we Francji miejsce schronienia. Wszyscy pozostali na placówkach. Stało się to głównie dzięki temu, że po za granicami Niemiec istniały dwa potężne wydawnictwa w języku niemieckim, w **Holandii — „Querido Verlag" i „Allert de Lange", że istnieją trzy wielkie dzienniki w języku niemieckim w Halandii, szereg dzienników w języku niemieckim w Szwajcarii, Czechosłowacji.** A niezależnie od tego, szereg autorów, jak **Stefan Zweig, Werfel i inni, wydają swe utwory równocześnie w kilku językach.** Mimo więc, że niemieccy pisarze emigracyjni pozbawieni są swego ojczystego audytorium, ich utwory idą w świat i czytane są przez niemniejszą liczbę ludzi, aniżeli wówczas, gdy pracowali oni w granicach swego kraju.

Wojna domowa w Hiszpanii spowodowała napłynięcie do Paryża **wielkiej fali pisarzy emigracyjnych hiszpańskich.** Na terenie stolicy Francji spotkali się zarówno uciekinierzy z terytoriów zajętych przez gen. Franco, jak i z terytoriów zajętych przez rząd walencko-barceloński. Tu, na emigracji, stworzyli wspólną kolonię i aczkolwiek na zebraniach w ich klubie często odbywają się dyskusje na tematy polityczne, **nie ma wśród nich wzajemnej nienawiści, tej przepotężnej nienawiści, która sprawia, że dwa lata już leje się bez przerwy krew w ich ojczyźnie.**

Hiszpańscy pisarze emigracyjni znaleźli we Francji wybitnie sprzyjające warunki dla swej działalności literackiej. Tłumaczy się to w pierwszym rzędzie tym, iż wskutek bliskiego sąsiedztwa, wskutek dużego pokrewieństwa języków, **pisarze hiszpańscy już dawno cieszyli się popularnością we Francji,** ich utwory zawsze znajdowały we Francji zbyt. A sytuacja materialna ich nie doznała uszczerbku jeszcze dlatego, że **istnieją kraje Ameryki Łacińskiej, w których językiem urzędowym i powszechnym jest hiszpański i te kraje, jak** Argentyna, Boliwia, Urugwaj, Peru i in. są wielkimi odbiorcami ich książek, drukowanych w Paryżu. Zresztą najbogatsze na świecie dzienniki wychodzące w języku hiszpańskim w **Buenos Aires, Rio de Janeiro i innych stolicach południowo-amerykańskih republik, chętnie korzystają z prac pisarzy hiszpańskich, płacąc wysokie, wręcz fantastyczne jak na stosunki europejskie, honoraria.**

Przewodzą kolonii emigracyjnej pisarzy hiszpańskich w Paryżu ludzie tej miary, co **Perez de Ajala, Azorin, Jerzy Maranon** wybitny lekarz, a równocześnie krytyk literacki, powieściopisarz, essyaista i poeta, dalej **Pij Baroja i** dawno już znany po za granicami Hiszpanii, znakomity pisarz oraz głośny filozof-socjolog Jose Ortegay Gasset.

Jerzy Maranon w Madrycie przyjmował chorych po zamówieniu wizyty **na dwa tygodnie naprzód.** 15 pacjentów przed 15 pacjentów po południu. A wieczorami poświęcał swój czas działalności literackiej.

Jose Ortegay Gasset, którego głośna książka p. t. „Powstanie mas" wyszła niedawno równocześnie w językach niemickim, angielskim, holenderskim i duńskim, ciesząc się olbrzymim sukcesem, po za działalnością literacką wygłasza odczyty. Niedawno odbył tournee po Holandii, gdzie miał szereg prelekcyj, **wyłącznie na tematy literackie.** Polityką nie chce się interesować już obecnie i uporczywie odmawia publicznego manifestowania swych poglądów politycznych.

Ramon Perez de Ajale, poeta i powieściopisarz, który równocześnie do roku 1936 był posłem hiszpańskim w Londynie, **pisze obcnie w Paryżu historyczne powieści. Pij Baroja,** jeden z najgłośniejszych pisarzy hiszpańskich odbywa podróż po ZSRR. mieszka jednak stale w Paryżu. **Asorin,** po za pisaniem książek, systematycznie dostarcza artykułów wstępnych omawiających sytuację europejską, do największego dziennika w Buenos Aires — **„Prensa".**

W ostatnich miesiącach napłynęła do Paryża **nowa fala pisarzy emigracyjnych, z Austrii.** Ale właściwie nie była to fala — raczej maleńki strumyk. Pisarze austriaccy nie zdążyli wyjechać — zbyt nagły i nieoczekiwany był „Anschluss". Niektórzy popełnili samobójstwo, niektórzy przebywają w obozach **koncentracyjnych.** Nieliczni zdołali ujść zagranicę. Ale jeszcze głucho o nich. Nie zdążyli się jeszcze zaaklimatyzować, znaleźć dom i warsztat pracy.

Życie i śmierć najpiękniejszej kobiety Europy

Kochanka króla włoskiego i cesarza Napoleona III.-Agentka ministra Cavoura na dworze paryskim.-Ekstrawagancje „Miss Europy" w Paryżu.—Zabójstwo w garsonierze królewskiej.—Grób, w którym spoczywa najpiękniejsza kobieta i jej dwa pieski

Francesco Verasis hrabia di Castiglione d'Asti owdowiał w 1854 roku. Liczył wówczas 26 lat i wobec tego postanowił ożenić się po raz drugi.

Jako bogaty arystokrata włoski, należący do dworu króla sardyńskiego, choć pozbawiony wybitnego rozumu i talentu, mógł z łatwością znaleźć żonę, ale włoski możnowładca postawił jeden zasadniczy warunek — **ona musi być wyjątkowo piękna.**

Niewiadomo dlaczego na poszukiwania pięknej żony udał się z Włoch, słynących z pięknych kobiet, do Londynu. Tam, na jednym z wielkich balów, przyglądając się uważnie tańczącym damom, Castiglione zwrócił się do francuskiego posła, hrabiego Walewskiego:

— Czy wie pan po co tu przyjechałem?.. Chcę się ożenić i szukam najpiękniejszej kobiety!

— W takim razie nie należało opuszczać Włoch!... — odparł hr. Walewski. **— Wróć pan do Florencji i poproś markizę Oldoini o rękę jej córki. Wirginii. Jest to obecnie najpiękniejsza kobieta w Europie...**

Hrabia, nie namyślając się długo, wrócił do Florencji. Jako arystokrata czystej krwi, nie musiał długo ubiegać się o przyjęcie w salonach markizy. Okazało się, że Walewski miał rację. **Wirginia obdarzona była oślepiającą, klasyczną urodą, zarówno rysy twarzy jak i cała postać stanowiły wierną kopię greckiej bogini.** Miała ona podówczas prawdopodobnie dwadzieścia lat. Powiadamy „prawdopodobnie", albowiem nikt jeszcze dokładnie nie określił wieku pięknej kobiety, tym bardziej, iż Wirginia czyniła później wszystko możliwe, aby pogmatwać daty i zapewniała, że urodziła się w 1842 roku. czyli że wychodząc za mąż, **miała lat... dwanaście!**

Dziwić się należy, że do przybycia hrabiego Castiglione nie znalazł się żaden pretendent do ręki tej prawdziwej „Miss Europy", jakkolwiek markiza Oldoini bynajmniej nie ukrywała swej córki. **W trzynastym roku życia Nikki — jak ją nazywali w domu — posiadała własny powóz, w czternastym — własną lożę w teatrze i była zawsze otoczona rojem wielbicieli.** Zazdrośnicy zapewniali, że Wirginia nic nie posiada, oprócz urody — ani rozumu, ani serca.. Za głupią uważać jej w każdym razie nie można, a co się tyczy serca. to kochała ona przede wszystkim własną urodę, widząc w niej sens swego istnienia na ziemi...

„Mąż królowej"

Ale nawet peany na cześć jej urody śpiewane przez hrabiego, nie zdołały usposobić jej przyjaźnie w stosunku do tego adoratora. Gdy hrabia poprosił o jej rękę, oświadczyła mu, **że go nie kocha i nigdy nie pokocha...**

— Cóż robić? — odparł hrabia. — Ale mimo wszystko moja żona będzie najpiękniejsza kobieta w Europie..

Biedny hrabia nie podejrzewał prawdopodobnie, że nie on jeden będzie się zachwycał wdziękami pięknej swej żony. **Pierwszym jego szczęśliwym rywalem był sam król Wiktor-Emanuel, wielki adorator kobiet, znający Nikki jeszcze z okresu dziecięcego.**

Po wspaniałej uroczystości ślubnej i miodowym miesiącu, spędzonym w zamku Castiglione, przebudowanym na cześć nowej pani, **młodzi małżonkowie odbyli podróż do Paryża i Londynu, po czym wrócili na dwór do Turynu,** gdzie młoda hrabina znowu przyjmowała hołdy od licznych wielbicieli. „Mąż królowej" czuł się zupełnie szczęśliwym człowiekiem, ale wkrótce rola Menelausa dała mu się we znaki od swej najmniej sympatycznej strony: — **hrabiego zrujnowały olbrzymie wydatki pięknej żony...** A bez pieniędzy niekochany mąż stracił dla niej wszelkie znaczenie. Na podstawie ówczesnego prawa małżeńskiego **o rozwodzie nie można było myśleć, wobec czego małżonkowie rozeszli się po prostu...** Hrabia otrzymał stanowisko na dworze w Turynie, hrabina natomiast udała się do Paryża, gdzie jej talent uwodzicielski oraz ambicja znalazły nowe wielkie pole do popisu..

Agentka Cavoura

Hrabina jechała do Paryża z tajnym zleceniem samego Cavoura, wszechwładnego ministra króla Wiktora-Emanuela i krewnego rodziny Oldoini. Zadanie jej polegało na tym, **by wciągnąć Napoleona III-go do rozgrywki przeciwko Austrii, jaką prowadził Cavour w imię wyzwolenia i zjednoczenia Włoch.**

— Droga kuzynko... — rzekł na pożegnanie do najpiękniejszej kobiety najzdolniejszy dyplomata europejski — **pozwalam pani stosować wszelkie środki, lecz musi być osiągnięty zamierzony cel...**

Zarówno on jak i ona wiedzieli doskonale, **przy pomocy jakich środków można uwieźć cesarza Napoleona, który był bardzo wrażliwy na wdzięki płci pięknej i znał Nikki, podobnie jak Wiktor-Emanuel, jako małą dziewczynkę, gdy wraz z innymi Bonapartami przebywał we Włoszech na emigracji.** Zadanie jej polegało więc na **odświeżeniu dawnej znajomości i dawnych sympatyj..**

I oto w Paryżu wywiązała się między Napoleonem a najpiękniejszą kobietą europejską, występującą w roli **agentki Cavoura,** jedna z owych intryg miłosnych, które wprawdzie nie pozostawiły śladu w żadnym podręczniku historii, ale **które w układzie międzynarodowych stosunków odegrały kolosalną rolę.**

Polityka i miłość

Pojawienie się pięknej hrabiny w Paryżu wywołało olbrzymią sensację. Gdy przybyła ona po raz pierwszy na wielki bal w Tuilleries — przepięknie ubrana i bardziej urodziwa niż dotychczas — **zamilkła orkiestra i przerwano tańce...** Powstał ścisk, panowie dyplomaci wskakiwali na krzesła, by lepiej przyjrzeć się z dala tej cudownej kobiecie...

Cesarz tańczył z nią kadryla vis-a-vis cesarzowej, która wiedziała doskonale, że nie skończy się tylko na tańcu, albowiem znała doskonale słabość swego dostojnego małżonka.

Hrabina Castiglione potrafiła, oczywiście, należycie wykorzystać tę słabość i mówiła bez pychy:

— Gdybym przyjechała do Paryża o kilka lat wcześniej, cesarzowa Francuzów nie byłaby Hiszpanka, lecz Włoszka...

W Paryżu, na tym prawdziwie kosmopolitycznym dworze cesarskim, hrabina uzyskała wkrótce bezsporny tytuł **królowej piękności.** Lubiła afiszować się sympatią, jaką obdarzał ją cesarz i nieraz czyniła to nawet dość nietaktownie.

Na maskaradę do hrabiostwa Walewskich przybyła pewnego razu **w kostiumie cyganki-wróżki.** Cała spódnica wyszyta była czerwonymi serduszkami, co wszyscy tłumaczyli sobie jako symbol „damy serca cesarza". Zrozumiała to prawdopodobnie w ten sposób również cesarzowa, która zwróciła się do niej z widoczną ironią:

— Pani kostium jest piękny, tylko... serce jest za nisko...

Maskarady i t. zw. „żywe obrazy" były wówczas w modzie, to też hrabina Castiglione mogła zademonstrować siebie w różnorodnych strojach. W Paryżu na ten temat krążyły różne pogłoski. **Opowiadano, że na jedną z maskarad piękna hrabina zjawiła się w powiewnej sukience woalowej...**

Wszystkie te ploteczki, zrozumiałe w stosunku do pięknej kobiety w środowisku, w jakim ona się obracała, **nie przeszkadzały jej jednak w utrzymywaniu kontaktu niemal z całą arystokracją europejską.** Hrabina dbała o to, aby ciągle o niej mówiono, a o powody nie było trudno. **W sposób odpowiednio tajemniczy i dwuznaczny opowiadała sama o swej znajomości z cesarzem.** Jesienią 1857 roku cesarz zaprosił ją do Compiegne, dokąd dostęp mieli tylko jego najbliżsi. Dało to powód do nowych plotek i fantastycznych pogłosek...

Pewnego wieczoru podczas balu hrabina Castiglione nie opuściła swego pokoju, tłumacząc się bólem głowy. **Wśród zabawy Napoleon opuścił salę balową i długo nie wracał...**

Wszyscy oczywiście spostrzegli nazbyt przeciągającą się nieobecność cesarza i nie trudno było się domyśleć, co go bardziej znęciło, niż dworska uroczystość.. Po wielu, wielu latach hrabina Castiglione wspominała o tym wieczorze, pisząc testament...

Do spotkań z cesarzem wynajęła później nie wielki domek na przedmieściu Passy, stanowiące podówczas dzikie odludzie. Pewnej nocy, gdy wracała do swego mieszkania, padła ofiarą dziwacznej napaści: — **nieznani sprawcy wyprzęgli konie z jej powozu i zbiegli.** Bardziej zagadkowy i poważniejszy w skutkach był drugi wypadek. Do mieszkania hrabiny w chwili, gdy przebywał tam Napoleon, **wpadł pewien młodzieniec z rewolwerem w ręku.** Detektyw przydzielony do osobistej ochrony cesarza, **strzelił bez namysłu i zabił na miejscu intruza.** Po tym wypadku hrabina otrzymała zlecenie, **aby na pewien czas opuściła granice Francji.**

Niezwykła śmierć jej męża

Z pośród wszystkich fantastycznych historyj, stanowiących treść życia hrabiny Castiglione, najbardziej zadziwiającą jest **historja śmierci jej męża..**

W 1867 roku hrabina Castiglione udała się do Turynu na ślub **drugiego syna królewskiego, księcia Amadeusza, żeniącego się z księżniczką Marią del Pozzo.** Hrabia Castiglione, pełniący wówczas obowiązki naczelnika gabinetu króla, brał oczywiście udział w tej wielkiej uroczystości. Małżonkowie spotkali się więc w Turynie po wielu latach rozłąki i to ostatnie spotkanie zakończyło się niezwykle tragicznie. **Uroczystość zamieniła się w katastrofę...**

Tragiczny ten dzień rozpoczął się od **samobójstwa jednej z dam dworu,** która powiesiła się w garderobie. W pół godziny potem dowódca kompanii honorowej **spadł z konia na placu, porażony słońcem i już nie wstał.** Orszak ślubny mimo to ruszył w drogę, lecz okazało się, że **wrota zamkowe są zamknięte.** Dozorca, obawiając się skutków swego przekroczenia, **zastrzelił się na miejscu.** W drodze do kościoła notariusz królewski zmarł na miejscu wskutek udaru słonecznego, a pierwszy świadek ślubny **wpakował sobie kulę w łeb.**

Po uroczystości król i młoda para udali się na dworzec. Gdy zbliżali się do dworca, przechodzący przez tor **zawiadowca wpadł pod pociąg.**

Nie bez powodu przerażony król polecił natychmiast wrócić na zamek. Hrabia Castiglione, ubrany w czerwony mundur rycerza maltańskiego, jechał na koniu, tuż obok ślubnej karocy. Słońce paliło nieznośnie, ledwo więc ujechali kilka metrów, **gdy i jego zwalił udar słoneczny.** Mąż najpiękniejszej kobiety w Europie **spadł z konia pod koła karety, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową.** Hrabia na miejscu wyzionął ducha.

Po ślubie odbyło się od razu **siedem pogrzebów.**

— W takich oto tragicznych okolicznościach — pisała potem hrabina — **zostałam nagle wdową, mając lat siedemnaście..**

Nawiasem należy dodać, że piękna hrabina **myliła się o piętnaście lat...**

Koniec romantycznego życia

Po wybuchu wojny francusko-pruskiej hrabina Castiglione udała się do Rzymu, a gdy wróciła do Paryża, było to już inne miasto. **Salony republikańskie były zamknięte dla napoleońskiej faworytki.** Wprawdzie nieliczni przyjaciele z dawnych czasów starali się jej pomóc, ale było rzeczą bezsporną, że **zbliża się kres kariery najpiękniejszej kobiety w Europie.** Hrabina liczyła wtedy czterdzieści lat, ale wyglądała **już** jak staruszka..

W tym ostatnim okresie swego życia hrabina Castiglione zamieszkała **na** placu Vendome pod numerem 26, **nad** zakładem jubilerskim Boucherona, **ist**niejącym do dnia dzisiejszego.

Następnie przeniosła się na Rue Saint-Honore do domu, gdzie mieściła się słynna restauracja Voisina, zamknięta dopiero przed kilku laty. W mieszkaniu swym hrabina zainstalowała **szereg skomplikowanych dzwonków i mechanizmów, albowiem stała się bardzo podejrzliwa.** Widziano ją w otoczeniu podejrzanych osobistości. Policja miała ją na oku i w jednym z raportów donosiła, **jakoby Gambetta za jej pośrednictwem starał się polepszyć stosunki między Włochami a Francją.** Trudno powiedzieć, jaką rolę w owym czasie w dziedzinie polityki odgrywała **starzejąca się** „królowa piękności".

Z biegiem lat podejrzliwość **hrabiny** zamieniła się w manię **prześladowczą.** Otrzymywała ona skromną pensyjkę **od** rządu włoskiego, a z pośród starych przyjaciół **pomagał jej finansowo baron Alfons Rotszyld.** Hrabina obawiała się, że lada dzień król Humbert zostanie zabity i bank Rotszylda zbankrutuje. — **Humbert rzeczywiście padł ofiarą zamachu, ale w osiem miesięcy po śmierci hrabiny, a bank Rotszylda istnieje dotychczas.**

Stopniowo hrabina izolowała się zupełnie od całego otoczenia i **tylko w nocy wychodziła na spacer ze swymi dwoma psami.** O nich to pisała w jednym z listów:

— Im lepiej poznaję ludzi, tym więcej cenię psy.

Po przeprowadzce na Rue Saint-Honore hrabina zamknęła się na cztery spusty. Nie chciała, **by widziano ją starzejącą się i sama nie chciała na siebie patrzeć.** W jej mieszkaniu nie było **ani jednego lustra,** okna przesłonięte były **czarnymi roletami.** Lokaj, przynoszący obiad od Voisina, stawiał naczynia na progu, a hrabina otwierała drzwi dopiero wówczas, gdy jego kroki milkły na schodach.

Wreszcie **dnia 28 listopada 1899 roku zamknęła oczy na zawsze po dłuższej chorobie.** Pochowano ją — zgodnie z jej życzeniem — **w koszuli, jaką nosiła w Compiegne w 1857 roku, z pięciu sznurami pereł na szyi i dwiema branzoletami na rękach.** U jej stóp złożono **dwa wypchane pieski i nuty piosenki, w takt której tańczyły ku rozweseleniu swej pani.** Za jej trumną szło zaledwie kilka osób.

Na cmentarzu Paire Lachaise, na skromnej, szarej płycie widnieje jej imię, nazwisko i data śmierci. Wśród wielu oryginalnych mogił na tym cmentarzu, ten grób jest chyba najoryginalniejszy: — **spoczywa w nim najpiękniejsza kobieta Europy ubiegłego stulecia i jej dwa pieski.**

Ze świata filmu

Wśród mistrzów świateł i cieni

Po gwiazdach-porywa Ameryka operatorów

Wielcy reżyserzy dzielą swoje sukcesy z panami kamery

Fotografia — oto źródło specyficznej poezji, emanowanej przez kino. Panem św'atła, zarówno w atelier, jak na p'enerach, jest nie reżyser, lecz naczelny operator. I operatorom zawdzięczamy często najpiękniejsze chwile, jakie przeżyć można na sali kinematografu. Dzieje się to wtedy, kiedy sztuka operatorska, najbardziej ze wszystkich związana z techniką, łączy najwyższy poziom rzemiosła z ujęciem czysto artystycznym. Dobrych operatorów-majstrów jest bardzo wielu. Zwłaszcza Ameryka wychowała plejadę panów kamery, o niezawodnej ręce i oku, którzy każde zadanie wykonają bezbłędnie. Ale tylko niektórzy z nich są artystami., ci, którzy pracy swej potrafią nadać piętno własnej indyw'dualności. Zdjęcie bowiem winno być interpretacją nastroju określonej sceny, wykładnikiem jej atmosfery. W ten sposób operator może decydować o stylu filmu. Styl filmu — to kwestia montażu i fotografii.

W tym sensie wielcy operatorzy są wielkimi artystami i warto się z wybitniejszymi spośród nich poznać.

Rene Clair, jeden z najoryginalniejszych twórców ekranowych, pracuje stale z tym samym operatorem, znakomitym **Georges Perinal.** Perinal w młodości swojej nakręcił kilka krótkometrażówek, z których największą sławę zdobyły: — **„Strefa“ i „Krew poety“.** Reportażowo-refleksyjny charakter pierwszego z tych filmów był świetnie uwydatniony szarymi, melancholijnymi zdjęciami. Każdy z filmów Rene Claira zyskał przez współpracę Perinala znakomitą, zawsze właściwą oprawę. **„Dachy Paryża“** miały realistyczną ostrość, subtelno-wesoły **„Milion“** miał zdjęcia jakby przez mgiełkę, pastelowe niekiedy, anegdota o **„Ostatnim milionerze“** skąpana była w świetle południowego słońca. Gdy Rene Clair przeniósł się do Anglii, nie rozstał się z Perinalem, z którym jest zrośnięty jak gdyby. Zarówno **„Upiór na sprzedaż“**, jak i **„Świat mówi o tym“** były opracowane operatorsko przez Perinala. W międzyczasie znakomity ten artysta pracuje także z **Aleksandrem Kordą** i dowiódł swej wszechstronności, pracując przy filmach historycznych, wymagających całkiem specyficznego podejścia operatorskiego.

Ameryka ma bardzo wybitnych operatorów. Jednym z najwybitniejszych jest **Lee Garmes.** Jego dziełem była **„Rewolta w Zoo“**, pierwszy film Loretty Young. Lecz Hollywood zna wartość operatorów europejskich, pracujących przy skromniejszych aparaturach, ale pełnych polotu i fantazji i porywa ich do siebie, zupełnie tak samo, jak gwiazdy. Od lat już siedzi w Hollywood **Karol Freund,** twórca epokowych filmów niemieckich, jak „Faust“, „Symfonia wielkiego miasta“. Pojechał wraz z Murnau'em, z którym nakręcił epopeę najpiękniejszych plenerów — „Tabu“, i obecnie jest już całkiem zamerykanizowany. Ostatnim jego dziełem jest „Pani Walewska“ z Gretą Garbo.

Rudolf Mate, dawniej jeden z najbliższych spółpracowników Fryderyka Langa, operator „Metropolisu“ i „Szpiegów“, przebywa w Ameryce i pracuje dla wytwórni Goldwyna. „Sam Dodsworth“, film o snobach amerykańskich, „Ich troje“, historia zwyrodniałej dziewczynki — to dzieła Rudolfa Mate.

Obecnie Ameryka zastawia sieci na **Krugera,** autora zupełnie wyjątkowych zdjęć w nakręconych przed pięciu laty „Nędznikach“, i **Planera,** autora „Miłostek“, pracującego obecnie w Paryżu. Lecz producenci francuscy strzegą pilnie tych, którzy jeszcze pozostali. Porywanie przez potentatów kalifornijskich gwiazd nie jest pozbawione złośliwości, a w stosunku do Francji przybrało rozmiary wręcz rujnujące. — Gwiazda **Danielle Darrieux,** wywieziona wraz z tylu innymi i reżyser **Julien Duvivier** to poważny ubytek i strata francuskiego rynku. I o ile gwiazda może być zastąpiona przez nową, odpowiednio uformowaną i rozreklamowaną, o tyle operator jest niezastąpiony. Tu już nic nie pomoże reklama, albo ktoś umie, albo nie. Przeciw temu imperializmowi amerykańskiemu organizacje francuskie prowadzą specjalną akcję.

Niektórzy operatorzy stają się później reżyserami. Tak było na przykład z **Mikołajem Farkasem,** który Pabstowi nakręcił „Don Kiszota“, a teraz już od trzech lat realizuje własne filmy: „Markiza Yorisaka“, „Port Artura“ i wiele innych.

„Fanny” na ekranie



Słynna sztuka Marcel Pagnola, grana ostatnio na scenach polskich (Łódź), została sfilmowana w Ameryce p. t. **„Port siedmiu mórz“ z udziałem Maureen O'Sullivan i Wallace Beery.**

Czy wyobrażacie ich sobie na tle kolorytu marsylskiego?

Polski dubbing „Królewny Śnieżki“ – ukończony

Bierze w nim udział m. in. Maria Modzelewska

W tych dniach ukończono prace techniczne nad polską wersją filmu „Królewna Śnieżka“. Reszta prac i wykończenie ostateczne dokonane zostanie w Ameryce pod nadzorem samego **Disney'a.** Należy jak najdobitniej zaznaczyć, że film „Królewna Śnieżka“ jest filmem dubbingowym, lecz filmem, w którym pod głosy Królewny Śnieżki, Karzełków, Złej Wiedźmy i innych „aktorów“ podłożono głosy polskie, przy czym w wielu miejscach rysunki i poszczególne sceny będą przerobione odpowiednio do polskiego języka.

Do opracowania polskiej wersji zaangażowano szereg najświetniejszych polskich sił aktorskich z pp. **Modzelewską, Pancewiczową, Broniszówną, Strachockim, Lapińskim** i — **chórem Dana** na czele. Teksty piosenek opracował **Marian Hemar,** a ogólne kierownictwo **Ryszard Ordyński.**

Astronomia kalifornijska

W roku 1937 zakupiły wytwórnie amerykańskie 590 scenariuszy filmowych, z czego 359 prac oryginalnych, 168 książek i nowel oraz utworów literackich drukowanych w prasie i 63 sztuki teatralne. Uderza w tej statystyce mała stosunkowo ilość przerobionych na filmy utworów scenicznych.

Ernest Lubitsch w filmie „Artists United“

Jak donosi prasa europejska znakomity reżyser **Ernest LUBITSCH** opuszcza wytw. „Paramount“, dla której pracował przez szereg lat i zamierza wyreżyserować 1 film w Londynie, po czym ma wejść w kontakt z wytw. **„United Artists“.** Zarówno o szczegółach tej wiadomości, jak również o projektowanych przez niego filmach napiszemy niebawem.

Herman Goering i jego brat - Albert

Herman Goering, dyrektor „czterolatki“ niemieckiej, ma młodszego brata, inżyniera Alberta Goeringa.

Poświęcił się on zawodowi filmowemu i jeszcze przed zwycięstwem hitleryzmu był znany jako doświadczony fachowiec.

Ale Albert inaczej się zapatruje na świat i ludzi, aniżeli Herman.

Gdy zaczęto „czyścić“ przemysł filmowy od elementów „niepożądanych“, Albert zaprotestował, a protest zgłosił właśnie bratu.

Skończyło się na tym, że Herman wydalił Alberta z Niemiec. Było to w r. 1933.

Albert wyjechał do Wiednia, gdzie nadal zajmował się filmem, i był przedstawicielem holenderskiej firmy Tobis.

Po aneksji Austrii odżył spór między braćmi. Herman odmówił pogodzenia się z Albertem, ten zaś nie chciał przeprosić się z hitleryzmem.

Albert opuścił tedy Wiedeń i udał się do Rzymu, gdzie będzie przedstawicielem tejże firmy Tobis.

A teraz — Bałucki

Wytwórnia **„Polonia“** zapowiada przeróbkę **„Białego murzyna“** wg **Michała Bałuckiego.**

Pod włos

W filmie — wszystko możliwe

W dodatku filmowym „Nowej Rzeczypospolitej“ znajdujemy następującą rewelacyjną wiadomość:

„Zmarły reżyser Cecil B. de Mille ciężko zachorował i znajduje się obecnie w szpitalu w Los Angeles“.

Gdy opuści szpital, zmarły reżyser nakręci nowy film na tle biblijnym z udziałem 100000 statystów.

Grzech pana Karewicza

W warszawskim sądzie apelacyjnym toczył się sensacyjny proces aktora filmowego, grywającego role amantów, **Andrzeja Karewicza-Drzymachowskiego,** skazanego w sądzie okręgowym na 5 lat więzienia za uwiedzenie pensjonarki, 16-letniej córki przodownika policji. Panienka przyszła z koleżanką do mieszkania aktora przy ul. Mokotowskiej prosząc o autograf na fotosie. Karewicz koleżankę panienki wysłał pod jakimś pretekstem z mieszkania i dopuścił się gwałtu. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy zatw'erdził wyrok sądu okręgowego.

Panu Karewiczowi powinna być odebrana godność amanta filmowego, z którą łączą się pojęcia najdalej posuniętej gentlemenerii. Proponujemy zmianę emploi na czarny charakter z zacięciem uwodzicielskim.

Jak tam jest na Litwie?

Garść informacyj o naszym sąsiedzie

W związku z nawiązaniem stosunków gospodarczych polsko-litewskich, należy uwzględnić następujące stosunki na rynku filmowym na Litwie:

Na Litwie istnieje reglamentacja dewizowa. Kontyngentowania nie ma, natomiast import filmów wymaga zezwolenia. Obowiązujące dotychczas rosyjskie prawo autorskie chroni jedynie obywateli litewskich. Nie ma ustawy przepisującej dubbing. Na wszystkich filmach zagranicznych muszą być wkopiowane napisy w języku litewskim.

Obecnie Litwa posiada wraz z Kłajpedą 69 kinoteatrów. W przeciągu pierwszych 9 miesięcy 1937 r. wyświetlono 689 pełnoprogramowych i krótkich filmów, z tych 308 było pochodzenia niemieckiego, 259 pochodzenia amerykańskiego i reszta francuskiego, angielskiego, litewskiego, sowieckiego i czechosłowackiego. Duża ilość filmów niemieckich tłumaczy się tym, że język niemiecki jest zrozumiały w głównych miastach. Podatek widowiskowy wynosi od biletów do lita 20 proc., od 1 do 2 litów — 30 proc., i ponad 2 lity — 40 proc. Koncesjonowani importerzy płacą 350 litów rocznie za licencję na importowanie towarów wartości do 10,000 litów, lub ułamek — dodatkowo 150 litów.

Na Litwie nie ma organizacyi właścicieli kinoteatrów ani też kupców filmowych.

Narodziny nowego komika

Dzieje filmu znają w rozmaitych okresach wszechwładne panowanie komików nad ekranami całego świata. Zarówno za czasów filmu niemego, jak i dźwiękowego, takie postaci, jak **„Maksio“ (Max Linder), Rigadin (Prince), Charlot (Chaplin), Ridolini (Larry Semon), On (Harold Lloyd) czy Bouboule (Georges Milton)** rządziły światem humoru.

Dzisiaj narodził się nowy komik, który pod pseudonimem „FERDEK“ rozśmieszy wkrótce całą Polskę swoimi pociesznymi minami, niezwykłymi intonacjami i niezrównanymi kawałami. Pod tym pseudonimem bowiem kryje się świetny komik francuski Fernandel, ulubieniec publiczności 34 krajów, znany dotąd w Polsce jedynie z małej roli fryzjera w znakomitym filmie **Duviviera „Jej pierwszy bal“.** Fernandel nakręcił cały szereg filmów w których grał role tytułowe i dokonywał cudów humoru. Te właśnie filmy wkroczą wkrótce triumfalnie na polskie ekrany. Ferdek będzie godnym następcą swoich rodaków: Maxa Lindera i i Prince - Rigadin'a.

Merle Oberon w filmie barwnym

Jak dowiadujemy się, w Londynie zostały ukończone zdjęcia do pierwszego filmu w barwach naturalnych, zrealizowanego z udziałem pamiętnej bohaterki kameralnego dramatu „Ich troje“ — **Merle Oberon.** Jest to komedia salonowa. Treść... ona... on i ten trzeci: miłość, małżeństwo i rozwód. Tytuł: **„Rozwód pani X“.**

Sacha Guitry plus Charles Boyer!

Olbrzymią sensację w kołach filmowych całego świata wywołał fakt opracowania przez znakomitego dramaturga francuskiego **Sache Guitry** specjalnego scenariusza dla **Charles Boyer.** Film ten ma się ukazać w nadchodzącym sezonie. Tytuł **„The Illusionist“.** Produkcja: **Walter Wanger.**



Ostatnie przygotowania do wyjazdu

Co zabrać ze sobą, by nie przeładować kufrów. — Kostium kąpielowy, shorty, bluzeczki, sandałki, kilka lekkich sukienek.—Nie zapominajmy też o płaszczu deszczowym i wygodnym podróżnym berecie

W promieniach letniego słońca kolorowe suknie pań rywalizuja z różnobarwnym kwieciem naszych łak, pól i ogrodów. Tkaniny mienia sie wszystkimi barwami tęczy, bez wzgledu na to, czy to są shantungi, jedwabne krepy, płócienka, zefiry, tiule lub inne modne odmiany letnich materiałów. Widzimy więc grochy, rzuciki rozmaitei wielkości, dyskretne desenie kratkowane,



prążki, pasy, geometryczne wzory i motywy wszelkiego rodzaiu.

Wieczorem króluja wszechwładnie wzorzyste jedwabie, usiane pekami i bukietami wszelkich fantastycznie stylizowanych kwiatów.

Kostiumy z lnianego płótna, shantungu lub wełny, najcześciej zachowują klasyczny rodzaj kroju. Żakiety, dopasowane w stanie, siegajace do bioder, odznaczają się wąskimi klapami, naciętymi



mi kieszeniami lub nakładanymi rękawami, osadzonymi ze szczególną pieczołowitościa, bez przesadnei szerokości w ramionach, lekko tylko uniesionych w górę przy pomocy zaszewek lub drobnych zakładek.

Krótkie spódnice sa obcisłe, czasem na przodzie mają głeboka fałdę lub grupkę plisek. Należy zaznaczyć, że fałdy te lub plisy biorą zawsze poczatek poniżej kolan, a zastębnowane są na wysokości bioder w celu zachowania linii.

Ślicznym przybraniem kostiumu jest **wyszycie z taśmy bronzowei.** Bronzowa, usiana białymi gwiazdkami bluzka, stanowi **idealne dopełnienie tego pięknego stroju.** A propos bluzek — moda poświęca im w bieżacym sezonie **coraz więcej uwagi.** Musimy mieć dużo barwnych bluzek, które głównie przyczyniają się do ożywienia stroju.

Obok plisowanych sukien, zawsze pełnych młodzieńczej świeżości, **spotykamy nowy typ sukien kamizelkowych** Ulubione formy bolerka i swetra wciąż jeszcze są wytyczna mody nie tylko teraźniejszej, ale i przyszłej, przyczym najczęściej spotykane sa suknie, **kontrastujące z bolerkiem i swetrem w kolorze.**

Forma princesse, pozbawiona paska, zyskuje sobie zwolna prawo obywatelstwa. Z modnych przybrań należy wymienić aplikacje, sztywne kokardki z piki, zręczne stebnówki i oryginalne wyszycia.

Moda wieczorowa stoi wciaż pod znakiem płynnej, mocno wydłużonej linii. Obcisłe, pozbawione szarf lub pasków suknie, łagodza swa surową linie przez luźno opadajace rekawy lub pelerynki różnego rodzaju. Wieczorowa bluzka z szyfonu lub aksamitu noszona jest latem do długiej spódnicy równie czesto, jak bolerko z rekawami, towarzyszące wielu balowym tualetom. Stylowa, szeroka, okryta riuszami malownicza suknia wieczorowa zawsze znajduje wiele adeptek. Wiele możliwości dla pomysłów krawcowej nastręczają modne sztuczne **jedwabie, tafty, koronki i deseniowe tiule, które daja sie przetworzyć, w miarę fantazji twórcy na czarowne kreacje, jakich nie powstydziłyby się wróżki, żyjące w krainie bajki.**

Zasadniczo pamietać należy, że modna suknia wieczorowa może być uszyta **aż z piętnastu metrów koronki, tiulu czy innej powiewnej materii,** upietej na błyszczącym spodzie, który modeluje kształty ciała. Spódnica jest szeroka, czasem składa sie z trzech „pieter" suto namarszczanych falban, ściagnietych w pasie i jak korona kwiatu, rozkwitających z pód obcisłego bolerka. **Ramiona sa obnażone, peki kwiecia lub wielkie aksamitne kokardy sa najmodniejszą ozdobą takiej poetycznej sukni.** Jej staroświeckiemu stylowi odpowiada także fryzura wieczorowa: włosy w gładkich rulonach zaczesane na szczyt głowy i zebrane w siatke, spieta wstażka i kwiatami. Czasem jedna tylko róża lub olbrzymi bratek, umocowany na aksamitce nad skronią, płatkami dotyka delikatnego rysunku uregulowanej brwi.

Na każdym kroku moda podkreśla swe **upodobanie do staroświeczczyzny.** Szczególniej czyni to w dziedzinie kapeluszy. Ostatnie modele tegoroczne sa **żywa kopia kapeluszy z lat 1880—90 ubiegłego stulecia.** Oto płaski talerzyk pokryty pękami wisien i upiety woalką czarną, usianą w puszyste, białe groszki. Obok cylinderek ówczesnej amazonki, przybrany girlanda kwiatów z powiewającymi, tiulowymi szarfami. Do deseniowych sukien nosi sie **ogromne pasterki filcowe, czasem bez główki, przybrane wąskimi wstażeczkami.** Dużo marynarzy z uniesionym rondem i z kokardką, opadajaca aż na kark. **Malownicze berety, toczki z ptaszkami i masa czapeczek - mycek haftowanych, dopełnia obrazu mody kapeluszowej.**



Na zakończenie — **coś na wyjazd.** Przecież to już czas najwyższy wyjechać na wakacje. Już kufry, powyciągane z czeluści mieszkania, powynoszone z piwnicy i ze strychu, wietrza się i czekają. W szafie **wisi kilka nowych sukienek, po całym domu rozłożone są skrawki materiałów. Jedziemy..**

A co wziąć z soba, żeby na każdą okazję i na każdą pogode mieć coś do włożenia, a zarazem, żeby nie przeładować kufrów?

Kostium kąpielowy, shorty, barwna bluzeczka i wygodne sandałki — to zupełnie wystarczający strój na plażę. Jeśli dodać do tego jeszcze **króciutki, kwiaciasty płaszczyk - sukienke i taką samą chustkę na głowę, zwiazaną pod brodą, w czym tak bardzo paniom jest do twarzy — będziemy mogły śmiało twierdzić, że pani na plaży bedzie „dernier tris de la mode".**

Największy kłopot jest zawsze z sukniami. Ile ich wziać i jakie? Otóż wydaje się nam, że **najodpowiedniejsze będą stroje następujące: 1. Suknia z białego płótna lub piki, typowo sportowa, można ją włożyć rano na spacer, do tenisa, do ogrodu, wygodna, luźna, przepasana szerokim paskiem, doda pani młodzieńczego uroku i powabu. 2. Elegantsza, z crepe-mate, popołudniowa, nadaje się na tańce, z wizyta. Może ją pani śmiało włożyć na dancing, pod czarny, jedwabny płaszczyk, albo po podwieczorku, na tle zieleni ogrodu czarować gości jej jaskrawymi barwami, podkreślajacymi piekną sylwetke pani. 3. Jasna, w kolorowe kwiaty, skromna, a zarazem elegancka, nadaje sie i na ranny spacer i na popołudnie.**

Czego pani jeszcze potrzebuie? **Lekki płaszczyk od deszczu i kurzu, małą czapeczke, która zawsze można schować w kieszeń, i przynajmniej dwie pary wygodnych, zgrabnych, wycinanych pantofelków.**

Może pani śmiało jechać. Walizki się zamkna łatwo, a pani nie bedzie skarżyła sie, że nie ma, co na siebie włożyć.

Irene.